



Radło

NR 3 (65) 2022 R.
LIPIEC-WRZESIEŃ
CENA 7 ZŁ
ISSN 1897-8393

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

„NIE RAZ MYŚLELIŚMY, ŻE TO KONIEC”
Wywiad z Prezeską Fundacji
„Moc Przyszłości”
Dianą Dembicką-Mączka

W numerze:

100-LECIE ŚWIĘTOWAŁY OSP WAŁ-RUDA I OSP SIEDLEC

**RAJD ROWEROWY 83 KM - Z OKAZJI 83. ROCZNICY
WYDARZEŃ WRZEŚNIA 1939 R.**



O gorącą atmosferę tegorocznych Dni Radłowa zadbali: uczniowie Szkoły Muzycznej z Domosławic, tancerze AX Dance Academy, zespół Harissa, zespoły Mali Biskupianie i Mali Radłowianie, Orkiestra Dęta z Uścia Solnego, Sad Smiles, tancerze z Fundacji LATINO, Azyl w Środku Miasta oraz zespół Sempre, który poprowadził zabawę taneczną. Gwiazdą sobotniego wieczoru był zespół TOTENTANZ, a w niedzielę radłowską publiczność bawił zespół BACIARY.

Fot. Anna M. Kędzior





dom poety

taki mały nieśmiały kruchy
i skromny że wierzyć się nie chce
że to tu właśnie wybuchła
najpotężniejsza z pieśni o wsi

a w niej koń siano zboże i chleb
i ściekająca z noża rosa
dzieciństwo idące przez pola z psem
i głosy dzwonów w niebiosach
w niej brzoza baran i stary wół
jutrznia mirt kołacz wesele
dom matka z ojcem i siwy mróz
co skroń im zanurzy w popiele
w niej rzeka wiklina biała noc
i w chłopskiej twarzy żółć i ocet
tak bardzo boski i ludzki los
od gwiazdy w Betlejem
po krzyż na Golgocie

Irena W. Niedzielko
(Pasieka Otfinowska – Sikorzyce, 2022)



Na zdj. dom rodzinny Tadeusza Nowaka (1930-1991) w Sikorzycach – znakomitego prozaika i poety nurtu chłopskiego. Fot. Zbigniew Marcinkowski



KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

Nakład: 800 szt.

Konto bankowe:

BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO”

Redaktor naczelny: Anna M. Kędzior

Z-ca red.: Monika A. Piekarz

Zdjęcia:

Jarosław Flik, Anna M. Kędzior, Julia Kędzior,
Łukasz Kędzior, Daniel Kopacz, Zbigniew Marcinkowski,
Mariusz Markiewicz, Łukasz Mączko,
Katarzyna Owsianka, Teresa Padło, Maksymilian
Pochroń, Krzysztof Skóra, Tatiana Szewiec.

Autorzy tekstów:

Katarzyna Baran, Mateusz Borowiec,
Michał Gniadek, Irena Kaczmarczyk,
Magdalena Kapera-Patula, Anna Kijak,
Kinga Kijak-Markiewicz, Edyta Kozuch, Zbigniew Mączka,
Marta Marcinkowska, Zbigniew Marcinkowski,
Małgorzata Mleczo, Teresa Padło, Monika A. Piekarz (mpiek.),
Kondrad Rudziński, Kamil Sobota, Małgorzata Tokarczyk-
Kozioł, Arkadiusz Tomaszek, Józef Trytek, Szymon Warias.

Korekta:

Marek Czaja

Okładka:

Diana Dembicka-Mączka
Fot. archiwum prywatne

DTP/Skład:

Anna M. Kędzior
Radosław Wójcik

Druk:

IKC sp. z o.o.
ul. Krakowska 7, 33-100 Tarnów

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania
nadesłanych tekstów oraz zmiany tytułów.**

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

**Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści
są zgodne z poglądami redakcji.**

SŁOWO OD BURMISTRZA

„Jeszcze się spotkamy”
Królowa Elżbieta II

Mimo że nie jesteśmy Brytyjczykami, wszyscy przeżywalimy śmierć królowej Elżbiety II. Uroczystości pogrzebowe śledziła ponad połowa ludzkości. Takiej ceremonii nie było na świecie od dziesiątków lat.

W poniedziałek, 19 września 2022 r. nieprzebrane tłumy żegnały orszak z trumną Elżbiety II, która została przewieziona do zamku Windsor na zachód od Londynu, gdzie monarchini spoczęła obok swojego męża – księcia Filipa i jej ojca – Jerzego VI.

Wszyscy czuliśmy, że żegnamy pewną epokę, która się już nie powtórzy. Pogrzeb był wyjątkowy, tak jak wyjątkowa była królowa. Wielkość władczyni, poczucie obowiązku i poświęcenie, jakie naznaczyły całe jej życie, zapewniły jej autentyczny szacunek ze strony narodu. Pogrzeb był wspnianym, wzruszającym pożegnaniem poddanych z monarchią. Obraz tłumów, które przez kilka dni przed ceremonią ustawiały się w wielokilometrowych kolejkach, by oddać jej ostatni hołd, był poruszający. Podczas samej uroczystości przed ekranami smartfonów, komputerów i telewizorów zasiadło 4 mld ludzi. Najwięcej w historii.

W momencie, gdy piszę ten tekst na Ukrainę na nowo, z jeszcze większym nasileniem, spadają bomby. Ludzie ciągle żyją w strachu, giną dzieci, młodzież, kobiety są porywane i rusyfikowane, karcone i gwałcone. Stara Europa przygląda się coraz obojętniej tym wydarzeniom, przyzwyczajona do życia w dobrobycie, w uzależnieniu od Rosji. W tym tak ważnym czasie powinniśmy dalej pomagać na tyle, na ile każdego stać. Dziękujemy wszystkim za okazane wsparcie. Strażakom za akcję „Strażacy dla Ukrainy”. Obszerna relacja z tej i innych form pomocy zamieszczona jest na następnych stronach „Radła”.

W ostatnich wydaniach kwartalnika opisałem wycieczkę historyczną do obozu pracy przymusowej w Pustkowie oraz Parku Historycznego w Bliźnie. Tym razem, wraz z członkami orkiestry OSP i strażakami, wybraliśmy się na Roztocze w okolice powiązanego z Radłowem Narolu oraz obozu koncentracyjnego w Bełżcu, gdzie zginęło ponad pół miliona Żydów, także z terenu Żabna, Tarnowa, Radłowa.

Aby ciągle przypominać o wydarzeniach związanych z bitwą radłowską, wykonaliśmy mural na frontowej ścianie



sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Radłowie. Działanie sfinansowaliśmy ze środków własnych oraz pieniędzy pozyskanych z Ministerstwa Obrony Narodowej.

Murale uczą, bo przypominają nam o ważnych sprawach – w tym przypadku o bohaterskiej śmierci 13 żołnierzy spalonych w szkole w Radłowie oraz prawie 250 żołnierzy zabitych w bitwie w okolicach Radłowa i Biskupic Radłowskich. Bitwa radłowska w obliczu tego, co się dzieje za granicą, nabiera całkiem innego wymiaru i dziś uświadamiamy sobie wielkość oraz bohaterstwo żołnierzy poległych na naszych ziemiach. Dlatego też ciągle ponawiamy apele o uczestnictwo w corocznych uroczystościach – z szacunku dla tych, którzy zginęli w obro-

nie niepodległości Polski.

Na terenie naszej gminy w miejscowościach Brzeźnica, Sanoka Mała i Łęka Siedlecka nadal trwają prace związane z budową kanalizacji sanitarnej. Dziękuję radnym za poparcie mojej inicjatywy i jednogłośnie przyjęcie uchwały wspierającej finansowo osoby wykonujące przyłączenia do kanalizacji centralnej. W 2017 r. wyrokiem NSA w Warszawie zmieniła się definicja przyłącza i od tej pory każdy mieszkaniec musi we własnym zakresie zapewnić finansowanie tej inwestycji. W związku ze znacznymi podwyżkami cen materiałów i robocizny koszty czasami przekraczają możliwości właścicieli nieruchomości. Uchwała ta pozwoli na wsparcie mieszkańców w kwocie nawet do 5 tys. zł.

Wykonaliśmy w większości nakładki na drogach gminnych za sumę ponad 3 mln zł, pozostała część będzie realizowana, w miarę możliwości pogodowych, jeszcze w tym roku, a reszta do 30 maja 2023 r. (Radłów – ul. Leśna, Zakościele oraz ul. Bohaterów Września w Biskupicach Radłowskich). W przypadku pozostałych miejscowości gminy przygotowujemy dokumentację, tak aby wiosną przyszłego roku dokończyć asfaltowanie prawie wszystkich odcinków dróg (Niwka, Wola Radłowska, Zdrohec, Sanoka, Głów).

Jesteśmy w trakcie przygotowania przyszłorocznego budżetu. Ograniczenia finansowe oraz niepewność ekonomiczna związana z szalejącą inflacją i wojną na Ukrainie zmuszają nas do szukania nowych rozwiązań, które będą pozwalały na realizację zadań publicznych przy minimalizowaniu ryzyka ekonomicznego. Na pewno musimy się liczyć z oszczędnościami – przede wszystkim dotyczyć będą

one zużywania energii. Od listopada przesuwamy godzinę wyłączania lamp na 23.00, nie będzie zmian godziny włączania oświetlenia rano.

W tym momencie sytuacja finansowa gminy jest niezagrożona i w sposób realistyczny wydajemy pieniądze.

Rozpoczął się cykl zebrań wiejskich, podczas których poruszane są różne tematy, w dużej mierze są to sprawy roszczeniowe. Ludzie chcą „szybko”, „wszędzie” i najczęściej „za darmo”. Da się jednak zauważyć, że w tych trudnych czasach jest większa świadomość ograniczeń, jakie dotyczą budżetów gmin. Zebrania są spokojniejsze, widać zrozumienie.

W ostatnim czasie jestem pod wrażeniem organizacji uroczystości związanych z obchodami 100-lecia (101) Ochotniczej Straży Pożarnej w Siedlcu. Tak jak i podczas zeszłorocznych Dożynek Gminnych, w przygotowania została zaangażowana cała społeczność, z brawurowym KGW Siedlczanki oraz strażakami... Tu wiatr powiewał z radością, sympatią. Zabawa trwała do białego rana i chciało się tam być i być, i nigdy tego miejsca nie opuszczać.

Cieszę się, że za przykładem innych miejscowości powstało nowe Koło Gospodyń Wiejskich „Hej Wolanie”. To bardzo dobrze, że druga pod względem ilości mieszkańców wieś wychodzi z „marazmu niemożliwości”. Wspaniałe kobiety działające do tej pory w KGW Wola Radłowska z pewnością z uśmiechem na twarzy przekażą swoje doświadczenie następczyniom. Wszystkim Paniom dziękuję za lata poświęceń, pracy i tego niesamowitego śpiewania a cappella. Te pełne entuzjazmu, oddolne obywatelskie działania i pomysły są najlepsze, co widać na przykładzie pozostałych kół gospodyń wiejskich działających na terenie gminy Radłów.

Trzeba wyjść z domu. Stres życia codziennego jest zbyt uciążliwy, aby – w tym zagmatwanym świecie pełnym niespełnionych, niedorzecznych wizjonerów politycznych – pozostawać samemu. Wzajemnie się wspierając w realizacji planów, marzeń na pewno nam będzie łatwiej, milej i przyjemniej.

Na najbliższe miesiące życzę wszystkim dużo zdrowia i pomysłowości.

Zbigniew Mączka

POMNIK BOHATERÓW WRZEŚNIA 1939 W BISKUPICACH RADŁOWSKICH



Końcem sierpnia zamontowane zostało oświetlenie (iluminacja nocna) pomnika Bohaterów Września 1939 r. w Biskupicach Radłowskich.

Tę inwestycję udało się zrealizować dzięki środkom finansowym przekazanych przez sołectwo Biskupice Radłowskie oraz Urząd Miasta w Radłowie, za co mieszkańcy serdecznie dziękują panu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce oraz pracownikom UM w Radłowie.

W nawierzchni przed stalową płytą umieszczone zostały reflektory o czerwonej barwie światła, natomiast za płytą pomnika – białej. Rudoczerwona stal podświetlona przez czerwone światło zyskała taki sam kolor, natomiast lampy umieszczone za pomnikiem stworzyły jasną, białą poświatę widoczną w wyciętej sylwetce żołnierza. Pod powierzchnią pomostu, umieszczone zostały lampy, które nocą wyznaczają w przestrzeni przebieg dawnego mostu.

Obecny pomnik po rewitalizacji został umieszczony w tym miejscu w 2015 r. Z poprzedniego zachowano trzy kamienne postacie żołnierzy.

(red.)
Fot. Julia Kędzior



INWESTYCJE I PROJEKTY W GMINIE RADŁÓW

PONAD 3,2 MLN NA INWESTYCJE DROGOWE

Gmina Radłów otrzymała środki z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych na realizację zadania „Budowa chodnika w miejscowości Wola Radłowska oraz modernizacja drogi na terenie gminy Radłów”.

Wysokość dofinansowania wynosi 3 234 000,00 zł.

Nowy, liczący ok. 500 m.b., odcinek chodnika w Woli Radłowskiej wykonany będzie wraz z odwodnieniem, poszerzeniem jezdni i przebudową zjazdów wzdłuż drogi powiatowej nr 1419. Oprócz tego zmodernizowane zostaną drogi w miejscowościach: Radłów, Biskupice Radłowskie, Zdrochec, Głów, Sanoka, Marcinkowice, Zabawa, Niwka, Wola Radłowska.

Łączna długość przebudowanych odcinków jezdni to ok. 6 km.

www.gminaradlow.pl



REMONTY DRÓG

Trwają prace związane z remontem dróg na terenie gminy Radłów.

Wartość zadania „Modernizacja dróg na terenie gminy Radłów w miejscowościach: Biskupice Radłowskie, Marcinkowice, Przybysławice, Radłów, Siedlec, Wał-Ruda, Zabawa” to 6 118 000,00 zł, z czego 4 655 000,00 zł pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

Odcinki dróg wymienione w umowie to:

- Radłów: ul. Polna, ul. Morawa, ul. Grobla, ul. Przelotowa, ul. Leśna, ul. Dąbrowskiego, ul. Zakościele,
- Biskupice Radłowskie: ul. Kościelna, ul. Nowa, ul. Witosza, ul. Bohaterów Września,
- Przybysławice, Kościół, za Szkołą, Marcinkowice – Przybysławice,
- Siedlec (sklep), do Krzyża,
- Wał-Ruda, Bór pod siecią,
- Zabawa – Zdarzec, GS Zabawa, Błonie – Zdarzec, ul. Spokojna.

Łącznie zostanie wyremontowane 12 km dróg gminnych.

www.gminaradlow.pl

Remontowana jest także droga w Biskupicach Radłowskich o długości 995 m.b.

Zadanie pn. „Modernizacja dróg dojazdowych do gruntów rolnych: Droga "Wólka" w miejscowości Biskupice Radłowskie dz. nr 97/45, 145/2 o dł. 995 m.b.” w 50% dofinansowane jest z budżetu województwa małopolskiego.



www.gminaradlow.pl



INWESTYCJE I PROJEKTY W GMINIE RADŁÓW

PRZEKAZANIE WAGI I NARKOTESTERÓW

W Urzędzie Miejskim w Radłowie miało miejsce przekazanie sprzętu zakupionego na potrzeby Komisariatu Policji w Żabnie.

Specjalistyczne akcesoria w postaci wagi laboratoryjnej wraz z zestawem narkotesterów zostały nabyte z funduszy gminy Radłów. O zakup wagi wniosł komendant Komisariatu Policji w Żabnie kom. Dominik Rzepecki w związku z rozwijającą się przestępczością narkotykową.

– Urządzenie to pozwoli na sprawniejszą realizację czynności związanych z zatrzymaniem osób posiadających narkotyki. Dotychczas policjanci zmuszeni byli korzystać z urządzeń w ościennych jednostkach policji, co generowało dodatkowe koszty, a zarazem pochłaniało czas. Od dziś, mając swoje urządzenie, jesteśmy bardziej mobilni, a co za tym idzie – więcej czasu spędzamy w terenie. Również bardzo cennym zakupem są dla nas narkotestery, które wykorzystywane są bardzo często do analiz różnych środków ujawnionych przy osobach zatrzymywanych. Z pewnością otrzymanie wagi wraz z testerami przyczyni się do skutecznej walki z osobami handlującymi narkotykami. Należy dodać, że w bieżącym roku policjanci z Komisariatu Policji w Żabnie zabezpieczyli już niecałe 4 kilogramy narkotyków. Z zabezpieczonych narkotyków można wyprodukować prawie 6 000 sztuk diler-



skich o czarnorynkowej wartości ponad 160 000 zł – podsumował komendant.

W przekazaniu urządzenia i testerów udział wzięli burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka oraz zastępca burmistrza Wiesław Armatys, którzy wręczyli wagę kierownikowi Ognia Kryminalnego Komisariatu Policji w Żabnie asp. szt. Krzysztofowi Orwińskiemu.

Przekazana waga to wysokiej klasy urządzenie posiadające kalibrację, której dokładność wynosi 0.001 grama. Narkotestery służą natomiast do wstępnego badania ujawnionych środków i substancji. Można nimi analizować w zasadzie wszystkie rodzaje dostępnych na rynku narkotyków.

www.gminaradlow.pl

TRWA BUDOWA KORTU

Trwa budowa przyszkolnego krytego kortu tenisowego z zapleczem sanitarno-szatniowym oraz infrastrukturą techniczną przy Zespole Szkół w Radłowie.

Całkowity koszt inwestycji
1 499 898,20 zł.

www.gminaradlow.pl



INWESTYCJE I PROJEKTY W GMINIE RADŁÓW



PROJEKTY GCKIC

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie otrzymało dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację czterech przedsięwzięć:

W ramach programu Edukacja kulturalna 2022 w kwocie 49 000,00 zł na realizację projektu **TRADYCYJNE POTRAWY I ATRYBUTY RĘKO-DZIELNICZE WPISANE W ROK KALENDARZOWY**

Projekt zakłada uczestnictwo osób dorosłych w nieodpłatnych zajęciach kulinarnych oraz w warsztatach rękodzielniczych przez cały rok kalendarzowy, w specjalnie przygotowanych blokach tematycznych związanych z rękodziełem i kuchnią. Tematy opracowane są na każdy miesiąc roku kalendarzowego i podzielone są na zajęcia w grupach – warsztaty oraz szkolenie z danego tematu.

Projekt zakłada również możliwość wyjazdu na specjalne zajęcia z malowania pisanek i pieczenia chleba. Każdy z okresów (jesień-zima oraz wiosna-lato) poprzedzony będzie dwugodzinnym seminarium tematycznym wraz z występem zespołów ludowych. Podczas trwania projektu beneficjenci będą mieli okazję uczestniczyć w szeregu różnego rodzaju tradycyjnych uroczystości. Każde działania będą skrupulatnie fotografowane, a najładniejsze zdjęcia posłużą do zaprojektowania kalendarza, który każdy uczestnik projektu otrzyma na zakończenie.

Termin realizacji: styczeń-grudzień 2022 r.

W ramach programu Partnerstwo dla książki 2022 w kwocie 37 000,00 zł na realizację projektu **DZIAŁANIA ANIMUJĄCE CZYTELNICTWO W MIEJSKO-GMINNEJ BIBLIOTECE W RADŁOWIE ORAZ W JEJ FILIACH**

W ramach zadania Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie organizuje cykl spotkań autorskich dla najmłodszych, a jedno z nich przeznaczone jest dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych z Ośrodka Wsparcia Dziennego w Radłowie. Dotychczas przeprowadzone zostały warsztaty z ilustratorem książek, w których udział wzięli również podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Siedlcu, a także warsztaty z wykonywania lalek do teatrzyku. W związku z tym, że rok 2022 jest rokiem Marii Konopnickiej oraz Józefa Wybickiego, M-GBP w Radłowie w ramach projektu organizuje wieczory literackie poświęcone życiu i twórczości tych wybitnych postaci wraz z konkursem recytatorskim dla dzieci i młodzieży dot. twórczości Ma-

rii Konopnickiej. Planowane do realizacji działania, skierowane do dzieci, młodzieży, dorosłych oraz osób w wieku 60+, prowadzone są w bibliotece w Radłowie oraz jej trzech filiach.

Termin realizacji: luty-grudzień 2022 r.

W ramach programu Infrastruktura domów kultury 2022 w kwocie 70 000,00 zł na realizację projektu **WYPOSAŻENIE DOMU KULTURY W BISKUPICACH RADŁOWSKICH**

Głównym celem zadania jest zakup i montaż niezbędnego wyposażenia sali widowiskowej Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich, na działanie składa się:

- zakup nagłośnienia i oświetlenia scenicznego,
- zakup projektora multimedialnego oraz ekranu wysuwanego elektrycznie,
- zakup karniszy oraz kotar scenicznych.

Termin realizacji: kwiecień-grudzień 2022 r.

W ramach programu Wydarzenia artystyczne dla dzieci i młodzieży 2022 w kwocie 36 000,00 zł na realizację projektu **DZIECIĘCY ŚWIAT MUZYKI I TEATRU**

Głównym celem projektu, który skierowany jest do dzieci w wieku 4-12 lat, są lekkie w formie, a bogate w treści spotkania z profesjonalnymi artystami, w tym w szczególności muzykami, którzy wcielą się w rolę przewodników po zaczarowanym świecie dźwięków. Dzięki warsztatom młodzi odbiorcy w pełni rozumieją, jak wielki potencjał tkwi w muzyce i grze aktorskiej – dziedzinach sztuki, które nie tylko towarzyszą nam w salach koncertowych i teatrach, ale także bardzo mocno oddziałują na nasze życie codzienne. Uczestnicy zajęć dowiedzą się, w jaki sposób wydobywane są dźwięki, poznają zasady współpracy muzyków w zespole i obowiązki aktora, zapoznają się również z regułami savoir-vivre, które dotyczą każdego melomana. W ramach projektu zorganizowane zostanie kilka cykli koncertów i spektakli. Odbędą się 2 koncerty pn. „Melo-maluchy” oraz 2 spektakle pn. „Bajki muzyką pisane”. Koncerty i przedstawienia odbywać się będą w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie, w Domu Kultury w Marcinkowicach oraz w Biskupicach Radłowskich.

Termin realizacji: kwiecień-grudzień 2022 r.

Gminne Centrum Kultury
i Czytelnictwa w Radłowie

OBCHODY 78. ROCZNICY AKCJI „III MOST”

W niedzielę, 24 lipca w Wał-Rudzie upamiętniono 78. rocznicę akcji „III Most”.

„Trzeci Most” to operacja przewiezienia zdobytych części V-2 (broni odwetowej) z Polski do Anglii. W tym celu w okupowanej Polsce musiał wylądować aliancki samolot. Na miejsce lądowania wybrano pola w Wał-Rudzie. Lądowisko zostało nazwane przez AK kryptonimem „Motyl”. Lądowanie samolotu Dakota lecącego z Włoch (Brindisi) miało nastąpić na początku lipca 1944 roku. Ostatecznie żołnierze AK czekali na miejscu ponad dwa tygodnie. W tym czasie akcja bardzo się skomplikowała – m.in. przez kilka dni padały ulewne deszcze, a w odległości zaledwie kilometra od łąk pojawił się oddział niemiecki. Lądowanie nastąpiło w nocy z 25 na 26 lipca.

Uroczystości rozpoczęło złożenie kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym uczestników tamtych wydarzeń – bohaterów jednej z najsłynniejszych akcji wywiadowczych II wojny światowej. Następnie w Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie odbyła się msza święta w ich intencji. Na obchody przybyli:

- Anna Brożek – IPN Oddział w Krakowie,
- posłanka Urszula Augustyn,
- I wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz,
- wicestarosta tarnowski Jacek Hudyma,
- burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka,
- wiceburmistrz Radłowa Wiesław Armatys,
- radni Rady Miejskiej w Radłowie wraz z przewodniczącym Piotrem Kapera,
- sołtysi z terenu gminy Radłów,
- wójt gminy Ostrów Grzegorz Ożóg i przewodniczący Rady Gminy Ostrów Rafał Nędza,
- prezes Zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Tarnów Ryszard Żądło wraz z przedstawicielami,
- Stowarzyszenie Weteranów Misji Pokojowych i Zagranicznych z Regionu Tarnowskiego – prezes Zbigniew Burnat z zarządem,
- major Jan Rosik z 11 Małopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej,
- służby mundurowe – komendant Komisariatu Policji w Żabnie Dominik Rzepecki, zastępca

szefa Wojskowego Centrum Rekrutacji w Tarnowie (dawne WKU) major Sławomir Morawski, z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie – st. kap. Dominik Jeleń,

- Ochotnicze Straże Pożarne z terenu gminy Radłów z komendantem Mieczysławem Prosońskim i wiceprezesem Mirosławem Plebankiem,
- Orkiestra Dęta OSP Radłów,
- delegacje ze szkół z terenu gminy Radłów.

Po mszy świętej odbyło się wręczenie

nie nagród w zorganizowanych przy sanktuarium grach:

- interaktywna gra edukacyjna o akcji „III Most”,
- gra terenowa – twórcą gry terenowej jest Andrzej Gładysz ze Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 39”. Pan Andrzej wraz z innymi osobami ze Stowarzyszenia wykonał plansze do gry na terenie sanktuarium w Zabawie i już po raz czwarty w tym roku poprowadził rozgrywkę.

W grze terenowej wzięły udział 4 drużyny, które zajęły następujące miejsca:

- 1 miejsce – patrol „Brzechwa” z Radłowa,
- 2 miejsce – patrol „Biały Orzeł” z Bochni i Komorowa,
- 3 miejsce – patrol „Zabawskie Sójki” z Zabawy,
- 4 miejsce – patrol „Dunajec” z Przybyśławic.

Dodatkowo podczas obchodów akcji „III Most” odbyła się prezentacja produktów z miodu oraz apiterapii (uloterapii) przeprowadzona przez pana Piotra Nasiadkę z pasieki „Prosto z ula” z Woli Radłowskiej.

Poczęstunek dla uczestników uroczystości przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Zabawie.

www.gminaradlow.pl
Fot. Łukasz Mączko



OD PSZCZYNY PO NAROL

SZLAKIEM 16 PUŁKU PIECHOTY ZIEMI TARNOWSKIEJ

1 września delegacja z Radłowa i powiatu tarnowskiego na czele z burmistrzem Zbigniewem Mączką udała się do Pszczyny, by oddać hołd żołnierzom 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej, którzy polegli w bitwie pod Ćwiklicami. Po mszy świętej w intencji Ojczyzny, odprawionej w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, uczestnicy przeszli na cmentarz wojenny „Pod Trzema Dębami”.



poświęciło życie, ranni zostali przetransportowani do szpitala polowego w Brzeszczu. Pozostali po przegrupowaniu wyruszyli w kierunku Dunajca. Około tysięcy żołnierzy ocalałych spod Pszczyny szło przez Puszcę Niepołomicką w kierunku Żabna. 10 września przekroczyli rzekę San, a okolice Narola stały się miejscem zaciętych walk z wojskami niemieckimi. Wycofując się na wschód, brali udział w walce nad rzeką Tanwią i pod Bełżcem, a w okolicach Cieszanowa stoczyli ostatnią bitwę wojny obronnej.



Zaproszeni goście i przedstawiciele władz na cmentarzu wojennym w Pszczynie mówili jednym głosem – „dramat z 1939 roku i brutalność wojny nie powinny się powtórzyć”. Wszyscy odnosili się do sytuacji na Ukrainie, podkreślając, że prowadzona tam walka o wolność i suwerenność jest podobna do zmagania polskich żołnierzy sprzed 83 lat. Po przemówieniach nastąpiło złożenie wiązanki kwiatów i zniczy.

Radłowską grupę reprezentowali: strażacy z OSP Radłów, Koło Gospodyń Wiejskich, harcerze i przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Września 1939 r. w Radłowie, Zespół Ludowy „Biskupianie”, sołtysi gminy Radłów i mieszkańcy. Wraz z radłowską grupą pojechali też przedstawiciele rodzin poległych żołnierzy z Tarnowa i żołnierze ZŻWP. Podczas uroczystości starosta pszczyński Barbara Bandoła i burmistrz Dariusz Skrobol otrzymali srebrne medale za zasługi dla ZŻWP. W drodze powrotnej zostały złożone kwiaty i znicze na cmentarzu w Brzeszczu i pod pomnikiem w Rajsku.



Głównym zadaniem 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej w kampanii wrześniowej była obrona Śląska. Decydujące starcie odbyło się na polach w Ćwiklicach pod Pszczyną. Żołnierze tarnowscy, w tym też pochodzący z ziemi radłowskiej, wykazali się dużą odwagą i męstwem. 217

Wrześniowa data wycieczki strażaków z OSP Radłów nie była przypadkowa, bo w dniach od 17 do 20 września 1939 r. toczyły się na terenie Roztocza walki z udziałem żołnierzy 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej, poczynając od Narola po Cieszanów. Zaplanowana trasa przepełniona była treściami patriotycznymi. Uczestnicy zapoznali się z wojennymi losami żołnierzy. Byli pod pomnikiem Niepodległości w Narolu oraz w Muzeum i Miejsu Pamięci w Bełżcu, gdzie życie straciło 500 tys. Żydów. Minutą ciszy uczczono pamięć ofiar II wojny światowej i zapalono znicze. W Muzeum Fortyfikacji i Broni „Arsenał” w Zamościu zwiedzający zobaczyli, jak rozwijała się sztuka wojenna od XVI do połowy XX wieku.

Zarówno udział w uroczystościach upamiętniających bitwę graniczną w Pszczynie, jak i odwiedzanie miejsc związanych z II wojną światową świadczy o tym, że pamięć o bohaterstwie polskich żołnierzy jest ciągle żywa wśród mieszkańców ziemi radłowskiej i jest przekazywana młodemu pokoleniu poprzez żywe lekcje historii.

Teresa Padło
Fot. Teresa Padło
Jarosław Flik

BITWA POD PROSZOWICAMI

Każdego roku 6 września w Proszowicach odbywają się uroczystości mające na celu upamiętnienie wydarzeń, które rozegrały się w pierwszych dniach II wojny światowej.

W tym roku obchody rozpoczęto od uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny. Następnie uczestnicy, prowadzeni przez Orkiestrę Dętą z Żębocina, przemaszewali na cmentarz.

Burmistrz Proszowic Grzegorz Cichy powitał zgromadzonych gości oraz delegacje: poczty sztandarowe, przedstawicieli szkół, instytucji, stowarzyszeń i zakładów pracy. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele Miasta i Gminy Radłów oraz Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, którzy w obchodach bitwy pod Proszowicami uczestniczą co roku.

Po części oficjalnej odczytano apel poległych zwieńczony salwą honorową, a delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym poległych żołnierzy. W potyczce stoczonej przez pułki 55 Dywizji Piechoty Armii „Kraków” z Niemcami życie straciło ponad 120 Polaków, w większości mieszkańców Górnego Śląska.

(mpiek.)
Fot. Anna M. Kędzior



WARSZTATY POETYCKIE W ŁĘCE SIEDLECKIEJ

24 sierpnia w Domu Ludowym w Łęce Siedleckiej mieliśmy przyjemność przyjmować niecodziennych gości.

Swoją obecnością zaszczytili nas Pani Marszałek członkini zarządu województwa małopolskiego Marta Malec-Lech oraz wybitni pisarze Józef Baran oraz Adam Tomczyk. Zgromadzeni goście wzięli udział w warsztatach poetyckich, które odbyły się w ramach Radłowskiego Saloniku Literackiego. Pani Marta Malec-Lech spotkała się z paniami z KGW i podarowała im piękne, krakowskie korale. W wydarzeniu uczestniczyli również burmistrz Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys, sołtys Łęki Siedleckiej, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Barbara Marcinkowska oraz członkowie Radłowskiego Saloniku Literackiego.

Swoje wiersze prezentowali Anna Kędzior, Magdalena Kape-ra-Patula, Agnieszka Seremet oraz Klaudia Leśniowska.

W warsztatach uczestniczyli również Katarzyna Baran i Józef Trytek.

Po warsztatach poetyckich, które odbyły się w naszej Łęckiej Izbie Regionalnej, którą często nazywamy „Babciną Izbą” uczestnicy przeszli do sali obok na poczęstunek, który przygotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Łęki Siedleckiej przy wsparciu radłowskiej biblioteki.

Mateusz Borowiec
Fot. Anna M. Kędzior



83. ROCZNICA WYDARZEŃ WRZEŚNIOWYCH

W drugi weekend września odbyły się uroczystości upamiętniające 83. rocznicę bitwy radłowskiej oraz bitwy o most w Biskupicach Radłowskich. Były to największe batalie stoczone w wojnie obronnej 1939 r. na terenie Małopolski.

Uczestnicy obchodów uczcili poległych, składając kwiaty przy pomnikach poświęconych wydarzeniom z 1939 roku. Wśród zgromadzonych nie brakowało grup rekonstrukcyjnych, rodzin żołnierzy walczących w bitwie radłowskiej, przedstawicieli Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, dzieci i młodzieży, samorządowców, przedstawicieli związków i organizacji kombatanckich oraz mieszkańców.

Zarówno w sobotę w Biskupicach Radłowskich, jak i w niedzielę w Radłowie uroczystości rozpoczęto od mszy św. sprawowanej w intencji poległych żołnierzy.

W Radłowie, ze względu na deszczową pogodę, przed mszą św., przy pomniku Obrońców Szkoły, odczytano apel poległych i oddano salwę honorową.

– *Dzisiaj wyjątkowe święto, oddajemy cześć naszym bohaterom, którzy 83 lata temu walczyli w imię obrony naszej Ojczyzny, walczyli o naszą wolność i niepodległość. Tę pamięć o naszych bohaterach jesteśmy winni poprzednim pokoleniom, ale przede wszystkim tym pokoleniom przyszłym, naszej młodzieży, naszym dzieciom. Tę troskę o pamięć historyczną możemy przejawiać w różnoraki sposób (...), ale najlepszym jej wyrazem są takie uroczystości jak dzisiaj, bo to jest najlepszy przykład tego, że o nich pamiętamy, taka żywa lekcja historii.*



Widząc to, co dzieje się na Ukrainie, tym bardziej docenimy to, że żyjemy w wolnym i niepodległym kraju – mówiła Marta Malec-Lech, członkini zarządu województwa małopolskiego. Po nabożeństwie wszyscy zgromadzeni udali się w uroczystym przemarszu na cmentarz, gdzie pochowani są żołnierze, którzy oddali życie, walcząc z niemieckim najeźdźcą. Tam również złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



GMINA RADŁÓW PODZIĘKOWAŁA ZA PLONY

DOŻYNKI TO DLA KAŻDEGO ROLNIKA JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH DNI W ROKU. TO CZAS ZAKOŃCZENIA ŻNIW I DZIELENIA SIĘ TYM, CO POWSTAŁO Z OWOCÓW ZIEMI. TO PODZIĘKOWANIE ROLNIKOM ZA ICH CIĘŻKĄ PRACĘ, WYTRWAŁOŚĆ W DAŻENIU DO CELU ORAZ NIEZWYKŁE POŚWIĘCENIE, DZIĘKI KTÓRYM KAŻDEGO DNIA MOŻEMY ZASIADAĆ PRZY STOLE, GDZIE NIE BRAKUJE TEGO, CO NAJWAŻNIEJSZE – ŚWIEŻEGO CHLEBA. TO RADOŚĆ I ODPOCZYNEK PO CIĘŻKIEJ PRACY.



Za nami dożynki gminy Radłów, które w tym roku odbyły się na radłowskim rynku. Tradycyjna forma święta plonów zgromadziła wielu mieszkańców, jak również liczne delegacje dożynkowe.

Obchody rozpoczęły się od przejścia barwnego korowodu z rynku do miejscowego kościoła, gdzie została odprawiona uroczysta msza św. dziękczynna. Po nabożeństwie wszyscy zgromadzeni wrócili na rynek, gdzie odbyły się główne uroczystości. Nie zabrakło dobrego jedzenia i świetnej muzyki, a także tradycyjnego dziękowania za plony.

Podczas dożynek nadano pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Radłów **Stanisławowi Mierzwie**, pochodzącemu z Biskupic Radłowskich działaczowi ruchu ludowego, współpracownikowi Wincentego Witosa i wykonawcy jego testamentu politycznego, jednemu z przywódców Polski Podziemnej.



Starostami imprezy byli **państwo Joanna i Tomasz Witkowie**, którzy na ręce burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki przekazali chleb dożynkowy. Symbol dostatku, szczęścia i pomyślności został następnie rozdzielony pomiędzy uczestników święta. Obrzęd dożynkowy, jak co roku, przedstawił Zespół Regionalny „Biskupianie”.

Nie zabrakło konkursu na najpiękniejszy tradycyjny wieńiec. Okazałe, a zarazem misternie wykonane kompozycje wyrażają nie tylko radość, ale również wdzięczność za zbiory. Przed sceną odbyła się prezentacja grup dożynkowych oraz kunsztownych arcydzieł przygotowanych w prawie każdym sołectwie naszej gminy. W tym roku pierwsze miejsce zajęły wieńce z sołectw Wał-Ruda (praca reprezentowała gminę Radłów na Dożynkach Małopolskich) i Łęka Siedlecka.

Sołtysiem Roku został Kazimierz Urbanek, przewodniczący Zarządu Osiedla Radłów.

Swoją obecnością radłowskie Święto Plonów zaszczyli: posłanka Anna Pieczarka, poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, członkini zarządu województwa małopolskiego Marta Malec-Lech, wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Wojciech Skruch, radni powiatowi Marek Podraza i Stefan Dzik, prof. Edward Młeczko – Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Radłów.

Goście dożynek mogli również obejrzeć przygotowane specjalnie na tę okazję wystawy rękodzieła ludowego i produktów lokalnych. Na zakończenie wspólnego świętowania odbyła się biesiada poprowadzona przez Kapelę Góralską „Beskid” oraz zabawa taneczna.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



PRZYBYSŁAWICE

Obdarowani wieńcem dożynkowym
Burmistrz Zbigniew Mączka z żoną Dianą Dembicką-Mączką



RADŁÓW

Obdarowana wieńcem dożynkowym
p. Wioletta Hałas



WAŁ-RUDA

Obdarowana wieńcem dożynkowym
p. Zofia Puskarz



ZDROCHEC

Obdarowani wieńcem dożynkowym
państwo Zofia i Tadeusz Rychliccy



SANOCA

Obdarowana wieńcem dożynkowym
p. Maria Klich



ZABAWA

Obdarowani wieńcem dożynkowym
państwo Renata i Edward Nasiadkowie



BISKUPICE RADŁOWSKIE

Obdarowani wieńcem dożynkowym
państwo Renata i Krzysztof Kucharscy



SIEDLEC

Obdarowani wieńcem dożynkowym
państwo Magdalena i Piotr Kaperowie



MARCINKOWICE

Obdarowany wieńcem dożynkowym
ks. Stanisław Biskup



ŁĘKA SIEDLECKA

Obdarowana wieńcem dożynkowym
p. Barbara Jurczak



GLÓW

Obdarowani wieńcem dożynkowym
państwo Teresa i Marek Podrazowie



BRZEŹNICA

Obdarowani wieńcem dożynkowym
mieszkańcy Brzeźnicy

DOŻYNKI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Podczas XXIV Dożynek Małopolskich w Zielonkach gminę Radłów reprezentował wieniec tradycyjny, który wykonany został przez Koło Gospodyń Wiejskich z Wał-Rudy.

Komisja konkursu spośród 41 wienców dożynkowych wybrała pracę zgłoszoną przez grupę z Poręby Radlnej z gminy Tarnów. Zwycięski wieniec będzie reprezentował województwo małopolskie na tegorocznych Dożynkach Prezydenckich.

Nagrodę w konkursie wienca współczesnego otrzymała praca z KGW Przeciszów z powiatu oświęcimskiego.

Gratulujemy!

Fot. Anna M. Kędzior



„RADŁOWSKI GRYF” PROMUJE ZDROWĄ ŻYWNOSĆ Z POLSKICH LASÓW

Koło Gospodyń Wiejskich z Radłowa przystąpiło do konkursu „Lasy Państwowe” i otrzymało dofinansowanie w wysokości 5 tys. zł.

Aby wziąć udział w konkursie, trzeba było przedstawić pomysł na działania promujące lasy i pochodzącą z nich żywność.

Radłowskie koło zaproponowało wykorzystanie bogactwa lasów w kuchni regionalnej ziemi radłowskiej i działania edukacyjne polegające na docenieniu korzyści płynących z lasów.

W ramach projektu zostało zorganizowane leśne stoisko – „chata gajowego”, której drewniana konstrukcja była udekorowana roślinami przywiezionymi z lasu. Członkowie koła przygotowali do degustacji różnego rodzaju potrawy bazujące na naturalnych zasobach pozyskanych z lasu. Zostały opracowane ulotki z przepisami promującymi zdrową żywność pochodzącą z lasu oraz plakat z logo Lasów Państwowych i nazwą projektu. W uszytych na to wydarzenie zielonych strojach członkinie koła prezentowały różnorodne potrawy. Elementy dekoracyjne wykonane zostały z ekologicznych materiałów, a całość dopełniały poroża pożyczone od myśliwych. Bezpośrednio w przygotowania zaangażowanych było 30 osób, w tym członkowie Koła Gospodyń Wiejskich „Radłowski Gryf”, strażacy z OSP Radłów, Nadleśnictwo Dąbrowa Tarnowska i młodzież.

Wydarzenie promujące Lasy Państwowe odbyło się 11 września 2022 r. i było połączone z obchodami 83. rocznicy



bitwy radłowskiej. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz powiatu i gminy, zaproszeni goście, żołnierze, strażacy i liczna grupa mieszkańców gminy Radłów, a liczba odwiedzających stoisko przekroczyła 100 osób.

KGW Radłów nie ograniczyło się tylko do promocji żywności pochodzącej z lasów, zadbało też, aby wydarzenie miało charakter edukacyjny, skierowany zarówno do dorosłych, jak i dzieci. Było to kolejne doświadczenie dla członków koła, które przy różnych okazjach promuje zdrową żywność, podtrzymując tradycje kulinarne ziemi radłowskiej. Udział w projekcie pozwolił na opracowanie nowych przepisów opartych na zasobach leśnych.

Teresa Padło

MARATON CZYTANIA

We wrześniowy wieczór w wał-rudzkiej bibliotece rozstrzygnięty został „Maraton czytania” – wakacyjny konkurs czytelniczy dla dzieci szkolnych.

Finalistom, którymi zostali uczniowie szkół podstawowych z Zabawy, Radłowa i Niwki, wręczone zostały dyplomy i upominki.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

I miejsce – Julia Ptaśnik (SP Zabawa),

II miejsce – Antonina Gołas (SP Radłów), Martyna Kantek (SP Zabawa),

III miejsce – Marlena i Martyna Pabian (SP Zabawa),

IV miejsce – Patryk Kurtyka, Albert i Nikodem Kuczek, Natalia Żmuda (SP Zabawa), Alicja Wrona (SP Radłów),

V miejsce – Piotr Rogóż (SP Niwka), Teodora Kotwa (SP Radłów).



Nagrody ufundowali:

- GCKiC w Radłowie,
- restauracji „Prosto z mostu” z Radłowa,
- księgarni BookBook z Tarnowa,
- księgarni Biblos z Tarnowa.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy, a finalistom gratulujemy treningu czytelniczego, który przyda się w nowym roku szkolnym!

Małgorzata Mleczko

HISTORIA SĄDU W RADŁOWIE

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Brzeźnica wydało publikację pn. "Historia Sądu w Radłowie w latach 1867-1950". Celem tego zadania było przybliżenie historii sądu w Radłowie.

Praca obejmuje historię Sądu Powiatowego w Radłowie od chwili jego powstania w 1867 r., a więc w czasach zaboru austriackiego, poprzez jego wojenne losy i dzieje w II RP, aż do przekształcenia w Sąd Grodzki w 1929 roku i następnie jego działalność aż do rozwiązania w 1950 roku.

Obszar jurysdykcji radłowskiego sądu obejmował znaczny teren - około 25 wiosek dziś będących nie tylko w gminie Radłów, ale również Borzęcin, a nawet Szczurowa - a więc teren w dużym stopniu pokrywający się z obszarem Lokalnej Grupy Działania.

Zakres publikacji obejmuje:

- kwerendę w zbiorach archiwalnych wnikliwą analizę czasopism branżowych i codziennych gazet, po kątem analizy pracy sądu,
- analizę Kalendarzy Sadowych i Szematyzmów pod ką-

tem obsady personalnej radłowskiego sądu.

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa Inwestująca w obszary wiejskie”. Projekt pn. "Historia Sądu w Radłowie w latach 1867-1950" współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2., Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



OSP WAŁ-RUDA ŚWIĘTOWAŁA SWOJE 100-LECIE

Jubileuszowe uroczystości odbyły się w niedzielę, 3 lipca, a rozpoczęły się od mszy św. w intencji strażaków i ich rodzin w Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie.

Po nabożeństwie, na placu przed remizą OSP Wał-Ruda, miała miejsce druga, główna część uroczystości.

Strażacy wraz z pocztami sztandarowymi, prowadzeni przez Orkiestrę Dętą OSP Radłów pod batutą kapelmistrza dh. Jarosława Flika, w uroczystym przemarszu przeszli na plac przy remizie OSP w Wał-Rudzie. Apel rozpoczął się od złożenia meldunku o gotowości przeprowadzenia uroczystości przez dowódcę dh. Mieczysława Prosiowicza. Meldunek odebrał prezes zarządu Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Tarnowie – dh Łukasz Łach, po czym na maszt wciągnięta została flaga narodowa.

Na jubileusz jednostki OSP Wał-Ruda przybyli m.in.: zastępca komendanta miejskiego PSP – bryg. mgr inż. Paweł Poliszak, prezes zarządu Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Tarnowie – dh Łukasz Łach, dyrektor Wydziału Ochrony Ludności, Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obywatelskich Starostwa Po-



wiatowego w Tarnowie – Wojciech Mik, prezes ZOG ZOSP RP w Radłowie – dh Roman Nowak, komendant gminny – dh Mieczysław Prosiowicz, wiceburmistrz gminy Radłów – Wiesław Armatys, przewodniczący Rady Miejskiej – Piotr Kapera, sołtys oraz radna Wał-Rudy, ks. kustosz Zbigniew Szostak, dyrektor GCKiC w Radłowie – Barbara Marcinkowska.

Prezes OSP Wał-Ruda dh. Monika Piekarcz przedstawiła historię powstania jednostki oraz najważniejsze fakty z jej działalności.

Jubileusz był okazją do wręczenia medali i odznaczeń. Z okazji 100-lecia jednostka OSP w Wał-Rudzie za „wieloletnią, ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej” odznaczona została Złotym Znakiem Związku OSP RP.

Następnie dokonano wręczenia medali zasłużonym druhom.

Kolejnym punktem jubileuszu było wręczenie okolicznościowych statuetek osobom, które wspierają i angażują się w rozwój jednostki OSP Wał-Ruda.

Złożeniem meldunku o zakończeniu uroczystości i defiladą pododdziałów zakończyła się oficjalna część jubileuszu 100-lecia jednostki. Następnie odbył się koncert Orkiestry Dętej OSP Radłów, po którym wszyscy zaproszeni goście udali się na poczęstunek.



Ochotnicza Straż Pożarna
w Wał-Rudzie

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym
województwa małopolskiego.



Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”
odznaczeni zostali:
dh Mirosław Drag,
dh Wojciech Kowalczyk,
dh Paweł Kowalczyk,
dh Paweł Puskarz.

Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”
odznaczeni zostali:
dh Józef Małek,
dh Henryk Puskarz,
dh Karol Gołas,
dh Artur Pajdo.

Odznakę „Strażak Wzorowy” otrzymali:
dh Piotr Halastra,
dh Karol Garncarz,
dh. Marta Mączko.



HISTORIA JEDNOSTKI OSP WAŁ-RUDA

Początki jednostki przeciwpożarowej w Wał-Rudzie są trudne do ustalenia. Oficjalnie powstanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wał-Rudzie datuje się na rok 1920. Niemniej jednak już wcześniej kilku ludzi było wyznaczonych do gaszenia pożarów. Zostali oni w tym celu wyposażeni przez ówczesny rząd w osęki do rozrywania ścian, osobną konewkę i cebrzyk na wodę.

Kiedy wójtem był Andrzej Machalski, ta formacja, specjalizująca się głównie w walce z pożarami, zaczęła funkcjonować w zorganizowanej formie.

W 1920 r. Ochotnicza Straż Pożarna zaczęła działać oficjalnie jako Oddział Związku Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej. Było to możliwe dzięki staraniom Franciszka Stawiarza (kierownika tutejszej szkoły) oraz Pawła Gulika (sekretarza radłowskiej gminy). Oddział posiadał już wtedy własny poświęcony sztandar, z którym kilka razy w roku, a zwłaszcza podczas ważniejszych świąt kościelnych i narodowych, udawał się w parady do kościoła. W kolejnych latach czyniono zabiegi mające na celu doposażenie straży w sprzęt. Zakupiono pompę ręczną i umundurowanie bojowe, a kilka lat później pierwszą motopompę i platformę do przewożenia sprzętu pożarniczego.

Pierwotnie do akcji wzywała strażaków trąbka sygnałowa, która została zastąpiona przez elektryczną syrenę alarmową. Bywało, że dawniej do pożaru jeżdżono końmi, których dwie pary były specjalnie wyznaczone do tego celu,



a gdy zachodziła potrzeba, brano pierwsze lepsze konie – nawet z drogi. Później przez jakiś czas strażacy jeździli do pożaru ciągnikiem z przyczepą.

Pierwszym wozem, który służył jednostce, był zakupiony na początku lat 80. XX w. samochód marki Nysa, który po specjalnych przeróbkach dostosowano do celów pożarniczych. Komendantem był wówczas Władysław Kurtyka. W 2003 r., dzięki staraniom ks. Józefa Pawuli, pełniącego obowiązki duszpasterza w Austrii, strażacy z Siegertshaft-Kirchberg przekazali naszej jednostce samochód średni pożarniczy marki Steyr 590 z autopompą i zbiornikiem na 2 tys. litrów wody. 13 lipca 2003 r. dokonano poświęcenia samochodu, a w uroczystości tej wzięło udział ok. 50 gości z Austrii.



To były początki dużych zmian na nowy i nowoczesny sprzęt, który udało się pozyskać dzięki staraniom zarządu jednostki, przy wsparciu ze strony Urzędu Gminy Radłów, a także dzięki sponsorom i ludziom dobrego serca.

Dziesięć lat później, 4 czerwca 2013 r., dzięki pomocy ze strony przyjaciół z Austrii nasza jednostka otrzymała 9-miejscowy średni samochód pożarniczy marki Steyr. Zakupiony przez Urząd Miejski w Radłowie wóz służy nam do dziś.

W 2012 r., dzięki projektowi „I ty możesz uratować ludzkie życie” współfinansowanemu ze środków PROW 2007-2013, nasi druhowie wraz z wykwalifikowanym ratownikiem medycznym przeprowadzili we wszystkich szkołach gminy Radłów szkolenia dla dzieci z udzielania pierwszej pomocy. W ramach tego projektu jednostka wzbogaciła się o torbę medyczną PSP R1, deskę medyczną, 2 fantomy, w tym jeden z AED i sprzęt multimedialny.

W 2013 r., na wydzielonej części boiska sportowego w Wał-Rudzie, po uzyskaniu dofinansowania ze środków PROW 2007-2013, Ochotnicza Straż Pożarna wybudowała plac zabaw dla dzieci, który obecnie został przekazany Urzędowi Miejskiemu w Radłowie. Również w gminnych zawodach pożarniczych, organizowanych w ciągu ostatnich kilku lat, nasza jednostka zajmuje czołowe miejsca. Nieodłącznym elementem działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Wał-Rudzie jest także uczestnictwo w uroczystościach religijnych i patriotycznych.

Od kilkunastu lat druhowie zaznaczają swoją obecność wśród lokalnej społeczności każdego 18. dnia miesiąca, służąc swoją fachową pomocą w kierowaniu ruchem po-

jazdów i zabezpieczając przejście drogi krzyżowej do miejscy męczeńskiej śmierci bł. Karoliny Kózkówny, w której uczestniczy często nawet kilka tysięcy pątników.

Przez ponad 100 lat istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wał-Rudzie w jej szeregach wielu wspaniałych ludzi pełniło i pełni honorową, bezinteresowną służbę.

Na przestrzeni lat funkcję prezesa OSP Wał-Ruda piastowali:

1. Franciszek Stawiarz,
2. Ludwik Pająk,
3. Stanisław Czarny,
4. Stanisław Kurtyka,
5. Stanisław Zaleśny,
6. Jan Kułak,
7. od marca br. Monika Piekarcz

Funkcję naczelnika OSP Wał-Ruda pełnili kolejno:

1. pan Miśtak,
2. Ludwik Pająk,
3. Józef Małek,
4. Jan Zaleśny,
5. Jan Śliwa,
6. Stanisław Zaleśny,
7. Józef Kurtyka,
8. Władysław Kurtyka,
9. Jan Kurtyka,
10. Władysław Kurtyka,
11. Jan Kosman,
12. obecnie (od 2011 r.) Wojciech Kowalczyk.

OSP Wał-Ruda



KRAKÓW GO KOCHAŁ

Profesor Franciszek Ziejka (1940-2021) – znakomity literaturoznawca, miłośnik Wyspiańskiego i Krakowa. Rektor UJ w latach 1999-2005.



Profesor Franciszek Ziejka podczas promocji swojej książki „W drodze do sławy”. Biblioteka Jagiellońska, 2015 rok.

Miałam to szczęście, studiując filologię polską na UJ, uczestniczyć w warsztatach z poetyki, które prowadził wówczas mgr Franciszek Ziejka. Ależ to były pasjonujące zajęcia! Franciszek Ziejka (nosił wtedy długie włosy) uwodził nas wiedzą, kreatywnością i kulturą osobistą. Potem spotykałam Go często w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie pracowałam tuż po studiach. Najpierw w Czytelnii Głównej, potem w Czytelnii Asystenckiej. Profesorskiej. Bywał codziennie. Zawsze uśmiechnięty. Empatyczny. I potem... po latach, na wielu ciekawych wykładach: w sali „U Samurajów” w Muzeum Narodowym, w Teatrze Słowackiego (na tle udostępnionej w tym dniu kurtyny Wyspiańskiego) i na ostatnim spotkaniu w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego, gdzie Profesor promował dwie ostatnie książki. Był już ciężko chory, szczupły... Kochał Go Kraków, ogromna sala nie pomieściła publiczności... Dodam jeszcze jedną cechę Profesora Franciszka Ziejki –

skromność. Zasłużony dla Krakowa – mógł być pochowany w Panteonie Narodowym w kościele świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, a wybrał miejsce na Cmentarzu Salwatorskim w grobowcu zmarłej wcześniej żony.

*Irena Kaczmarczyk
Zbigniew Marcinkowski*

RADŁOWIANKA TERESA FELGEL

Do najwspanialszych monumentów cmentarza w Okocimiu Górnym należy grobowiec Michała Rossknechta (1846-1912) i jego żony, Teresy Felgel z Radłowa (1846-1917). Michał Rossknecht pełnił funkcję zarządcy dóbr okocimskich, a od 1884 r. dyrektora browaru.

Grobowiec wykonany jest z wapienia i ma kształt sarkofagu o wyprofilowanych narożach z płytą nakrytą pełnopłaską dekoracją roślinną. Ścianę frontową zdobi odlany w brązie medalion z wizerunkiem zmarłego, pod którym umieszczono inskrypcję poświęconą jemu i żonie Teresie. Pomnik wykonał jeden z największych polskich rzeźbiarzy, przedstawiciel międzywojennego stylu Art Déco – Jan Szczepkowski.

Ślub Teresy Felgel (l. 25) z Michałem Rossknechtem (l. 25) odbył się w kościele radłowskim w 1871 r. Sakramentu udzielał ks. Marcin Goliński – proboszcz tutejszej parafii w latach 1868-1877. Świadcami byli: Jan Goetz-Okocimski – właściciel browaru oraz brat panny młodej – Konrad Felgel, inżynier kolei wiedeńskiej. Z małżeństwa przyszło na świat dziewięcioro dzieci (siedem córek i dwóch synów). Postać Teresy Felgel odkrył dla nas pan Witold Dobrowolski z Krakowa. Bardzo mu za to dziękujemy.

Zbigniew Marcinkowski



PROJEKT SOCJALNY DOFINANSOWANY PRZEZ WOJEWODĘ MAŁOPOLSKIEGO

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Radłowie w okresie od czerwca do lipca 2022 r. realizowany był projekt socjalny dofinansowany przez wojewodę małopolskiego

Celem projektu było wspomaganie efektywności procesu rehabilitacji dzieci z niepełnosprawnością oraz wsparcie ich rodziców w radzeniu sobie w sytuacjach stresujących i trudnych.

Projekt skierowany był do mieszkańców gminy Radłów borykających się z trudnościami wynikającymi z konieczności sprawowania długotrwałej opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi.

W projekcie socjalnym, który stanowi innowacyjną metodę pracy z rodziną, uczestniczyło 9 rodziców oraz 9 dzieci.

W ramach projektu zrealizowano zajęcia:

- choreoterapii dla rodziców,
- arteterapii z zajęciami sensorycznymi dla dzieci,
- dogoterapii z treningiem kompetencji społecznych dla dzieci,
- grupowe warsztaty psychologiczne dla rodziców.

Zajęcia odbywały się w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie, a koordynatorkami projektu były Maria Hajduk i Renata Kryczka-Trela.

M-GOPS w Radłowie



MDP Z WIZYTĄ W PSP TARNÓW

Młodzieżowa drużyna pożarnicza, 10 sierpnia br. udała się do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Tarnowie.

Dzięki uprzejmości komendanta miejskiego PSP w Tarnowie mieliśmy możliwość poznania jednostki od środka – zapoznaliśmy się z wyposażeniem oraz system służby funkcjonariuszy PSP.

Na spotkaniu ze strażakami młodzież wysłuchała interesujących pogadań na temat pożarnictwa. Kontakt z bardziej doświadczonymi kolegami był doskonałą okazją do zdobycia cennej wiedzy i nowych doświadczeń.

Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w zorganizowanie wyjazdu, a naszemu przewodnikowi – st. asp. Szczepanowi Jachimkowi za poświęcony czas i oprowadzenie po jednostce.



WAKACJE BEZ NUDY PÓŁKOLONIA W ZESPOLE SZKÓŁ W RADŁOWIE

W tym roku po raz pierwszy zostały zorganizowane dwa turnusy półkolonii dla dzieci z terenu gminy Radłów. Pierwszy w dniach 27.06-01.07.2022 r., a drugi 04-08.07.2022 r. W obu turnusach uczestniczyło po 30 dzieci.

W pierwszym tygodniu zostały zorganizowane wycieczki do Ciężkowic, gdzie półkoloniści mogli zwiedzić Muzeum Przyrodnicze, Skamieniałe Miasto oraz Park Zdrojowy. Drugim punktem tej wyprawy była wizyta w Gospodarstwie Pasiecznym „Sądecki Bartnik” w Stróżach, w którym dzieci brały udział w warsztatach wyrobu świeczek z wosku pszczelego. W kolejnym dniu grupa pojechała na wycieczkę do Tarnowa, gdzie zwiedzała Muzeum Okręgowe oraz inne ciekawe miejsca Starówki.

Dzieci odwiedziły Dzikie Bór w Wał-Rudzie, wypoczywały na basenie w Dąbrowie Tarnowskiej oraz w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie – miło spędzały czas na kręgielni oraz na filmie „Foki i rekiny”. Uczestnicy półkolonii spotkali się również z p. Józefem Trytkiem, który ciekawie opowiadał o zabytkach Radłowa.

W drugim turnusie zorganizowane zostały atrakcyjne wycieczki do Domu Malarek w Zaliptu, do Zamku w Dębnie oraz Groty w Porąbce Uszewskiej, całodniowy wyjazd do Skansenu Średniowiecznej Zabudowy „Karpacza Troja” w Trzcinicy oraz Muzeum Lizaka w Jaśle. Półkoloniści odwiedzili również dworek w Dołędze, „Bawialnię Kulka” w Tarnowie oraz mieli okazję popływać na basenie w Dąbrowie Tarnowskiej.

Aby urozmaicić czas uczestnikom półkolonii, w remizie OSP Radłów zorganizowano dla nich spotkanie z p. Krzysztofem Plebankiem – zawodowym strażakiem. Prócz atrakcji wyjazdowych, na półkolonii prowadzone były zajęcia w formie integracyjnej, artystycznej, sportowej, muzyczno-ruchowej, relaksacyjnej oraz konkursy i warsztaty. Na zakończenie każdego turnusu dzieci otrzymały prezenty ufundowane przez Urząd Miejski w Radłowie.

Cieszymy się, że uczestnicy półkolonii mieli czas wypełniony atrakcjami i aktywnie spędzili pierwsze tygodnie wakacji. Bardzo dziękuję wychowawcom – paniom Teresie Padło i Urszuli Szczupał, które prowadziły zajęcia na półkoloniach, i dzięki którym prace dzieci wypoczywały beztrudnie i bezpiecznie. Mamy nadzieję, że za rok będziemy się równie dobrze bawić.

Małgorzata Tokarczyk-Kozioł



100 LAT OSP SIEDLEC

W ostatnią sobotę w Siedlcu obchodzono 100. rocznicę powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafialnym. Po przejściu na plac przed Domem Strażaka przyznane zostały medale za zasługi dla pożarnictwa: złoty medal otrzymał dh Piotr Bibro, srebrne medale otrzymali: dh Jarosław Rodak, dh Marcin Kwiecień, dh Jacek Hołda, brązowe: dh Marcin Kumięga, dh Damian Wiśniowski, dh Kamil Dąbrowski, dh Artur Trzcina, medal „Wzorowy Strażak” otrzymał dh Dawid Buwaj. Po zakończeniu części oficjalnej imprezy rozpoczął się piknik strażacki ze wspaniałym poczęstunkiem przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich „Siedlczanki”.

Tytułu Prezesa Honorowego otrzymał dh Andrzej Bibro. Za wieloletnią służbę okolicznościowe wyróżnienia otrzymali: dh Józef Marszałek, dh Tadeusz Kwiecień, dh Piotr Biś, dh Edward Sekulski, dh Władysław Kumięga, dh Jan Szumlański, dh Józef Szumlański. Za zaangażowanie wyróżniono dh. Mateusza Bibro, dh. Sebastiana Kwietnia, dh. Emilię Urban oraz dh. Klaudię Cnotę. Gratulujemy jubileuszu i życzymy kolejnych!

Fot. Daniel Kopacz



100-LECIE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W SIEDLCU 1921-2021 (2022)



Jednostka OSP Siedlec powstała w 1921 r., a jej założycielami byli:

- Wojciech Bryl,
- Jan Sułek,
- Jan Padło,
- Alojzy Pabian.

W pierwszych latach istnienia, pełni sił i chęci, młodzi stażem i wiekiem druhowie nie tylko brali udział w dość częstych wówczas akcjach gaśniczych i profilaktycznych w Siedlcu, ale także organizowali zabawy taneczne i inne dochodowe imprezy, których głównym celem było zdobycie jak największych funduszy na zakup niezbędnego sprzętu strażackiego. Te wysiłki okazały się niezwykle owocne, ponieważ już 1923 r. za uzyskane środki zakupiono ręczną sikawkę, a dwa lata później, w 1925 roku wybudowana została remiza. Udało się także nabyć nowe mundury oraz hełmy.

Powołany w 1934 roku zarząd, w którym prezesem OSP został Roman Śledź, a naczelnikiem Józef Druźba, kontynuował okres prężnego rozwoju jednostki aż do momentu wybuchu II wojny światowej. W 1939 roku, po tragicznych pierwszych dniach września, hitlerowcy zarekwirowali sprzęt OSP, a działalność straży podczas okupacji stała się bardzo ograniczona.

Zaraz po wojnie, jeszcze w 1945 roku, został wybrany nowy zarząd, który tworzyli:

- prezes Władysław Bogusz,
- naczelnik Augustyn Dykacz,
- skarbnik Paweł Kuklewicz.

Nowe władze włożyły bardzo wiele wysiłku w ponowną organizację jednostki oraz odszukanie zarekwirowanego przez okupanta sprzętu gaśniczego. Dzięki wytrwałości

w poszukiwaniu udało się odzyskać bezcenną sikawkę, którą druhowie odnaleźli w miejscowości Głów.

Pierwszym ważnym wydarzeniem w powojennej historii jednostki była podjęta w roku 1958 decyzja o budowie basenu strażackiego, dzięki przekazanym na ten cel środkom z PZU.

W 1962 roku członkowie OSP Siedlec wybrali nowe władze, powierzając kolejno funkcje:

- prezesa Piotrowi Bisiowi,
- naczelnika Józefowi Brylowi,
- skarbnika Janowi Lizakowi.

Ten zarząd sumiennie wypełniał swoje obowiązki, a także inspirował społeczną działalnością mieszkańców Siedlca.

W 1969 roku, głównie z inicjatywy wspomnianej wyżej trójki druhow, powstał

społeczny komitet budowy nowej remizy. W wyniku wielu starań komitetu, ale przede wszystkim dzięki pracy i ofiarności mieszkańców Siedlca, gdzie wkład wynosił ok. 60%, już w 1971 roku remiza została przekazana do użytku. W dalszym okresie funkcjonowania jednostki przede wszystkim został uzupełniony i odnowiony sprzęt przeciwpożarowy.

W 1978 roku, po rezygnacji z dalszego kierowania jednostką przez ówczesny zarząd, wybrano nowe władze:

- prezesa Stanisława Panka,
- naczelnika Józefa Klicha,
- skarbnika Jana Lizaka,

Ten zarząd mocno koncentrował się na działalności wewnętrznej wioski.

Sześć lat później, w 1984 roku, wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli bardzo młodzi wówczas druhowie, tj.:

- prezes Andrzej Bibro,
- naczelnik Kazimierz Bryl,
- skarbnik Zbigniew Ściubski,
- sekretarz Edward Sekulski.

Zapewne żaden z nich nie przypuszczał w momencie obejmowania stanowiska, że funkcje te będą pełnić przez tak długi okres (poza skarbnikiem, którego stanowisko objęli kolejno Witold Kwiecień i Krzysztof Kosoń). Od pierwszych dni kierowania jednostką dowodzili w wielu akcjach pożarniczych. Podejmowali zarazem szereg wyzwań, których głównym celem była poprawa sprawności i gotowości bojowej jednostki, tj. remont basenu czy uzupełnienie sprzętu przeciwpożarowego. Aby mieć niezbędne fundu-

sze, podobnie jak ich poprzednicy, druhowie organizowali zabawy taneczne. Uzyskane w ten sposób środki finansowe przeznaczali na potrzeby strażnicy oraz zakup mundurów. Aktywne działania i zaangażowanie w szereg prac na rzecz lokalnej społeczności dostrzegła Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Tarnowie, która nagrodziła w 1985 roku jednostkę, przekazując jej samochód marki Star-25 służący wcześniej druhom z jednostki OSP Radłów. W 1986 roku jednostka podjęła uchwałę o ufundowaniu dwóch sztandarów: państwowego i kościelnego. W maju tego samego roku miało miejsce ich poświęcenie. W uroczystości uczestniczyło 240 strażaków oraz orkiestra strażacka z Ciężkowic. W niedługim czasie zarząd OSP zorganizował kolejne spotkanie z mieszkańcami oraz proboszczem parafii Łęg Tarnowski – ks. Romanem Wójcikiem, podczas którego podjęto uchwałę o budowie kościoła. Wkrótce budowa nabrała szybkiego tempa i w 1989 roku kościół został konsekrowany. W listopadzie 1987 roku, z okazji misji świętych odbywających się w tutejszej parafii, jednostka ufundowała krzyż, który towarzyszył druhom podczas mszy św. w Tarnowie, odprowadzanej przez Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymki do Polski w czerwcu 1987 r. Druhowie OSP Siedlec szczerzą się tym, że jako oficjalna delegacja uczestniczyli wraz ze sztandarem we wszystkich pielgrzymkach papieskich, które miały miejsce w regionie, tj. w Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie, Starym Sączu oraz Zakopanem. Jednostka, oprócz udziału w działaniach gaśniczych, organizowaniu licznych akcji profilaktycznych i kulturowych, zawsze uczestniczy w ważnych uroczystościach narodowych i kościelnych. Pielęgnowanie tradycji i wiary chrześcijańskiej miało też swoje potwierdzenie w kolejnej istotnej inicjatywie zarządu, jaką było podjęcie decyzji o budowie figury świętego Floriana. Już w listopadzie 1994 roku figura została poświęcona przez ks. prałata Mariana Grzanke, ks. prałata Romana Wójciaka oraz ks. rektora Kazimierza Zauchę.

Strażacy dbali także o własny dobytek, który przede wszystkim ma służyć społeczeństwu i wykorzystywany jest w akcjach ratunkowych. W 1996 został wykonany remont budynku – remiza zyskała nowy dach. Jednostka nie poprzestała na tych osiągnięciach gospodarczych i cały czas starała się o wymianę samochodu. Udało się to wreszcie w 2005 r., kiedy to strażacy otrzymali z policji samochód marki UAZ. Nie był to jednak wóz przystosowany do celów ratowniczych, dlatego też nadal trwały starania o lepszy pojazd. Wysiłki strażaków zauważył wójt gminy Radłów pan Zbigniew Kowalski. Z nieocenioną pomocą pracującego w Austrii ks. Józefa Pawuli pozyskano stamtąd samochód marki Steyr 590, który został odebrany i sprowadzony do jednostki w sierpniu 2007 r. przez dh. Kazimierza Bryła i dh. Jarosława Rodaka. W styczniu następnego roku wóz ten został

uroczyście poświęcony przez diecezjalnego kapelana strażaków ks. Stefana Cabaja, ks. prałata Mariana Grzanke oraz ks. Kazimierza Zauchę. Nowy samochód sprawił, iż prężność jednostki wzrosła. Dzięki niemu druhowie z Siedlca mogli uczestniczyć w wielu ważnych akcjach ratowniczych. Kolejnymi przeprowadzonymi inwestycjami były remonty wnętrza obiektu remizy.

W 2017 roku z funkcji prezesa OSP Siedlec zrezygnował dh Andrzej Bibro. Na stanowisku zastąpił go dh Artur Trzcina. W 2018 r. na prezesa został wybrany dh Damian Wiśniowski.

Po nagłej śmierci naczelnika Kazimierza Bryła, który zmarł 25 stycznia 2015 r., powołany został nowy zarząd jednostki w składzie:

- prezes Damian Wiśniowski,
- naczelnik Piotr Bibro,
- skarbnik Krzysztof Kosoń.

W 2020 r. został wykonany remont wnętrza remizy, który obejmował salę spotkań oraz garaż samochodu bojowego. Projekt pt. „Remont Remizy OSP Siedlec” współfinansowany był ze środków województwa małopolskiego na realizację prac budowlano-remontowych w budynkach strażackich w 2020 r.

Kolejna inwestycja, która została wykonana w 2022 r. przy Domu Strażaka, to projekt „Zagospodarowanie centrum miejscowości Siedlec poprzez budowę infrastruktury rekreacyjnej”. Wykonane zadanie poprawiło stan infrastruktury poprzez zagospodarowanie centrum miejscowości – plac zabaw, altanka. Projekt współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”.

W bieżącym roku została również odnowiona zabytkowa ręczna sikawka. Prace remontowe zostały wykonane przez druhow. Po remoncie została posadowiona przed budynkiem remizy.

OSP Siedlec



SKRZYNIA SKARBÓW W RADŁOWSKIEJ KSIĄŻNICY

Od kilku tygodni w bibliotece odnaleźć można skrzynię skarbów. O ile znalezienie kuferka nie powinno stanowić dla nikogo wyzwania, to dostanie się do środka poprzedzone musi zostać lekkim treningiem umysłu. Aby poznać szyfr strzegący wnętrza pojemnika, odpowiedzieć należy na kilka pytań dotyczących naszej gminy.

Cała akcja związana jest z grą „Geocaching”. Inicjatywa promuje Radłów i okolice poprzez zainteresowanie mieszkańców i podróżnych bogatą historią regionu, popularyzację aktywnego wypoczynku, a także samej biblioteki, która z roku na rok coraz bardziej pręźnie się rozwija i jest nowoczesną, wartościową wizytówką miasta.

Chcąc poznać zagadkę prowadzącą do uzyskania hasła oraz wskazówki, jak odnaleźć pojemnik należy wyszukać w przeglądarce „Radłoviensis geocaching” lub wpisać bezpośrednio frazę: [geocaching.com/geocache/GC9WWZP](https://www.geocaching.com/geocache/GC9WWZP). Pamiętajcie, że fanty, które znajdziecie w skrzyni, zabrać możecie ze sobą pod warunkiem zostawienia czegoś w zamian o podobnej wartości.

Kończąc, podziękowania złożyć należy pracownikom oraz dyrekcji Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, a także Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej



za wyrażenie aprobaty dla inicjatywy oraz odwagę promocji miasta i gminy w tak oryginalny sposób. Dzięki takim nieszablonowym działaniom radłowską bibliotekę zaliczyć można do nielicznych w kraju instytucji kultury, w których zlokalizowane są ukryte pojemniki – „geocache”.
Miłej zabawy!

Arkadiusz Tomaszek
arkadiusz.tomaszek@gmail.com

OTWARTO BIBLIOTECZKĘ PLENEROWĄ

Mieszkańcy Przybysławic mogą już korzystać z plenerowej biblioteczki, która znajduje się na przykościelnym skwerze, w altanie nad stawem.

Można tu czytać książki na miejscu, wypożyczyć do domu, jak również wzbogacać półkę o nowe pozycje z własnych zasobów (bookcrossing – popularna idea nieodpłatnego przekazywania książek poprzez pozostawianie ich w miejscach publicznych). Podobne plenerowe punkty dostępu do książek działają w krajach zachodnich, a w Polsce cieszą się coraz większą popularnością. Biblioteczka będzie porządkowana i uzupełniana o nowe pozycje raz w tygodniu.

Za pomoc w zorganizowaniu witryny pragniemy podziękować następującym osobom:

- pisarzowi Adamowi Tomczykowi (zakup materiałów, wykonanie półki, lakierowanie i jej montaż oraz przekazanie legend ziemi radłowskiej z autorską dedykacją dla czytelników biblioteczki plenerowej),
- dyrektorowi Witospolu Józefowi Szwiecowi za trzy książki wydane przez własną firmę,
- Małgorzacie Woźniak, radnej RM w Radłowie za wspieranie działań i przekazanie książki,

- poetce Irenie Niedzielko za dwa tomiki wierszy,
- pisarzowi Władysławowi Kurtyce za książkę „Wierchosławice – z dziejów wsi”,
- Mateuszowi Michalskiemu za książkę współautorską z dedykacją,
- pisarzom Stanisławowi Marii Jankowskiemu i Marianowi Klimkowi – za setki książek.

Mieszkańcom Przybysławic życzymy milej lektury i wyczerpania w tym urokliwym zakątku!

Zbigniew Marcinkowski



SPOTKANIE Z NAUKOWCEM

W sierpniowe popołudnie odwiedziliśmy dr. inż. Adama Sanka w jego rodzinnym domu w Przybysławicach.

Tu, na letnie tygodnie przyjeżdża z żoną Krystyną, by odpocząć w ciszy wśród starych drzew owocowych, kwiatów i soczystej trawy. Rodzinny dom pana Adama ma wyjątkowy klimat. W środku wykończony jest naturalnym drewnem. Na zewnątrz natomiast właściciel pozostawił drewniane ściany w takim stanie, w jakim przez dziesięciolecia dodawały uroku temu miejscu. Rozmówca z sentymentem wspomina o wyrytym w domu na stragarzu napisie: A.D. 1864 r!

Państwo Sankowie, oprócz gościnności, chętnie opowiadali o minionych czasach i ludziach. Pisarz Adam Tomczyk podarował gospodarzom zbiór legend o ziemi radłowskiej, w tym pełną historycznego uroku opowieść o Przybysławicach. Przekazał też opowiadanie „Bociany”, związane z dzieciństwem pisarza i jego wizytą z ojcem u pana Woj-



Na fot. dr inż. Adam Sank z żoną Krystyną i dom rodzinny. Przybysławice, 10 sierpnia 2022 r.

ciecha Sanka, wówczas sołtysa wsi. Inspiracją do napisania tekstu były wyeksponowane w izbie bociany, które wyrzeźbił w drewnie miejscowy artysta ludowy Józef Halizon.

Dr inż. Adam Sank urodził się w Przybysławicach. Był długoletnim pracownikiem naukowym, specjalistą w dziedzinie geodezji urządzeń rolnych oraz wyceny nieruchomości. Pracował w Katedrze Geodezyjnego Urządzania Terenów Wiejskich – Wydziale Inżynierii Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Zbigniew Marcinkowski

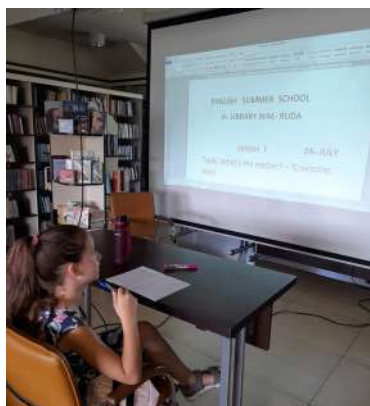
WAKACJE Z BIBLIOTEKĄ W WAŁ-RUDZIE

W okresie letnim w wał-rudzkiej bibliotece odbywały się wakacyjne zajęcia cykliczne, które cieszyły się sporym zainteresowaniem odbiorców. W każdy wtorek lipca i sierpnia (od 12.00 do 13.30) były to lekcje szachów, a w czwartek język angielski dla dzieci w wieku od 7 do 10 lat.

Warto przypomnieć, że przy bibliotece działa siłownia czynna w godzinach otwarcia placówki. Podczas wakacji pan Waldemar – absolwent wydziału astronomii, przygotowując się do obrony pracy magisterskiej i efektywnie wykorzystując okres wypoczynku, prawie codziennie (sic!) trenował około godziny na naszej salce fitness – efekty są widoczne gołym okiem!

W okresie lipca i sierpnia zorganizowany był „Maraton czytania”. Konkurs czytelniczy adresowany do dzieci w wieku 7-15 lat polegał na przeczytaniu jak największej ilości książek. Finalistów poznamy we wrześniu!

Małgorzata Mleczko



KONCERT MUZYKI ŻYDOWSKIEJ

W ostatnią niedzielę września w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbył się koncert zespołu „Klezmorim Trio”, podczas którego usłyszeć można było najpopularniejsze utwory i piosenki w języku jidysz, jak również poznać historię ich powstania.

Zespół w perfekcyjny sposób łączy tradycyjne melodie żydowskie i współczesne autorskie aranżacje, co daje niezapomniany efekt, który na długo pozostaje w pamięci słuchaczy.

„Klezmorim Trio” tworzą artyści, których połączyła pasja do żydowskiej i bałkańskiej muzyki klezmerskiej. Zainspirowani aszkenazyjską kulturą galicyjskiej diaspory, przenoszą widowisko do muzycznego świata przedwojennych sztetli.

Zespół tworzą: Karolina Stasiowska – altówka i śpiew, Marcin Wiercioch – akordeon oraz Piotr Południak – kontrabas.

Wszyscy muzycy od lat związani są z krakowskim Kaziemierzem. Koncertują tam regularnie, a ich recitale zawsze przyjmowane są bardzo entuzjastycznie.

Współpracowali z takimi artystami jak: Nigel Kennedy, Krzesimir Dębski, Krzysztof Penderecki, Marek Piekarczyk, Aldo Joshua, Irena Urbańska, Leopold Kozłowski.

Zespół w swoim dorobku ma koncerty m.in. na Festiwalu Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera”, w Filharmonii Berlińskiej, na Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie, na festiwalu muzycznym w Lozannie, na Diaspora Music



Village w Londynie, Festiwalu Kultury Żydowskiej „Simcha” we Wrocławiu, na Jazz Contest Łusławice, w Teatrze „Ateneum”, na festiwalu Jazz nad Odrą we Wrocławiu oraz w Teatrze Współczesnym w Warszawie.

Po występie, który był prawdziwą przyjemnością duchową, nadszedł czas na ucztę dla ciała. Dla uczestników koncertu przygotowany został poczęstunek złożony z tradycyjnych dań kuchni żydowskiej, który w smakowity sposób zakończył ten udany wieczór.

Monika Piekarcz
Fot. Anna M. Kędzior

Koncert został sfinansowany z budżetu województwa małopolskiego w ramach V edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego.

O KONOPNICKIEJ Z TEATRZYKIEM „GĄSKA”

W ramach programu dotacyjnego „Partnerstwo dla książki” filia biblioteczna w Biskupicach Radłowskich zrealizowała 22 września 2022 r. zadanie pn.: „Działania animujące czytelnictwo w Miejsko-Gminnej Bibliotece w Radłowie oraz w jej filiach”.

Działanie projektowe obejmowało spotkanie z przedszkolakami dotyczące twórczości Marii Konopnickiej. Z tej okazji teatrzyk kukielkowy „Gąska”, działający przy Kole Gospodyń Wiejskich, zaprezentował przedstawienie, którego scenariusz opracowano na podstawie książki Marii Konopnickiej „Na jagody”. Oprócz przedstawienia przedszkolakom czytano wiersze autorki, a później zaproszono dzieci do zabaw ruchowych. Niespodzianką przygotowaną przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich były jagody, babeczki i herbata z sokiem malinowym. Na pamiątkę spotkania przedszkolakom przekazano cztery egzemplarze wierszy Konopnickiej.

„Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego”

Marta Marcinkowska
Fot. Katarzyna Owsianka



ZWIEDZALIŚMY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Koło Gospodyń Wiejskich w Biskupicach Radłowskich zorganizowało bezpłatną wycieczkę po krainie leczniczych wód, rezerwatów przyrody i zabytków województwa świętokrzyskiego.

Wycieczkę rozpoczęliśmy od zwiedzania kolegiaty w Wiślicy z przewodnikiem ks. Danielem, który w ciekawy sposób opowiadał o zabytkach w kościele oraz o dzwonnicy i Domu Długosza. Następnie udaliśmy się do nowo otwartego Muzeum Archeologicznego w Wiślicy, gdzie wykorzystana jest ciekawa technika wizualizacji zabytkowych obiektów. Po drodze, w Wełeczu wykonaliśmy pamiątkową fotografię przy pomniku przyrody – prawie stuletniej sośnie popolitej o niezwykłym systemie korzeniowym.

Następnie grupa wycieczkowa podążyła do tężni w Busku-Zdroju na chwilę relaksu i wyciszenia, a później na przyjemny spacer po parku zdrojowym. Po obiedzie udaliśmy się na baseny mineralne. Tu przez trzy godziny zażywaliśmy kąpeli w wodach siarkowych. Zrelaksowani wracaliśmy do domu z planami na kolejną wycieczkę, tym razem w Bieszczady – nad Jezioro Solińskie.

Marta Marcinkowska



PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Biblioteka pięknie dziękuje Marianowi Klimkowi ze Zdrochca za przekazanie blisko stu pięćdziesięciu książek o różnorodnej tematyce. Ofiarowane materiały znakomicie posłużą nam w odnowie własnych zbiorów, a także wzbogacą ofertę czytelniczą nowo powstałej biblioteczki plenerowej w Przybysławicach.

Zbigniew Marcinkowski

Na fot. Marian Klimek na koniu (pierwszy od lewej) podczas rocznicowych uroczystości Bitwy o Most w Biskupicach Radłowskich we wrześniu 1939 roku.



POSZUKIWACZE PRZYGÓD! SKRYTKA GEOCACHING W BIBLIOTECE

Dzięki inicjatywie pana Arkadiusza Tomaszka Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie rozpoczęła swoją przygodę z grą „Geocaching”.

Od lipca w radłowskiej bibliotece wśród książek można znaleźć skrzynię skarbów!

– Umieszczenie pojemnika w bibliotece związane jest z grą „Geocaching”, która polega na znajdowaniu przy pomocy sygnału GPS oraz wskazówek przeróżnych pojemników poukrywanych w wielu ciekawych miejscach! Dla chcących zacząć przygodę z grą wystarczy założenie darmowego konta oraz pobranie aplikacji Geocaching® na smartfona – wyjaśnia pan Arkadiusz.

Dodajmy, że skrzynia pełna jest skarbów związanych z naszą miejscowością i nie tylko. Przekonali się o tym poszukiwacze przygód, którzy spróbowali swoich sił i dotarli do naszej skrytki.

Jako pierwszy znalazca (First To Find)

dotarł do pojemnika pan Bartłomiej Kwaśniak, zdobywając tym samym certyfikat potwierdzający znalezienie skrytki.

Drugim znalazcą (Second To Find) okazał się Kamil Tomaszek, natomiast trzecim (Third To Find) Maciej Nowak.



Znalazcom serdecznie gratulujemy kreatywnego myślenia, chęci działania i pasji oraz życzymy powodzenia w dalszych poszukiwaniach skrytek. Panu Arkadiuszowi Tomaszowskiemu bardzo serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i współpracę.

Urządzenie z funkcją GPS, trochę wolnego czasu i chęć do zabawy – tyle wystarczy, by dobrze się bawić, odkrywać nowe tereny, piękne miejsca. Warto w ten sposób spędzić swój wolny czas.

Katarzyna Baran



PIKNIK DLA ARKA

W sobotę, 20 sierpnia br. na stadionie sportowym w Biskupicach Radłowskich odbył się piknik charytatywny dla Arka Kawy. Dzięki ofiarności uczestników na leczenie i rehabilitację udało się zebrać **37 770 zł**.

W programie było wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych, w tym m.in.: dmuchańce, pokaz stuntu, animacje, loteria fantowa, pokaz wozów strażackich, motocykli, występy muzyczne oraz zabawa taneczna.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w pikniku i wsparli szczytny cel.

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE!



NARODOWE CZYTANIE 2022

„BALLADY I ROMANSE” ADAMA MICKIEWICZA



3 września w całej Polsce odbyło się Narodowe Czytanie. Tegoroczna akcja popularyzowała „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Również Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie uczestniczyła w tym wydarzeniu.

Zaszczycili nas swoją obecnością m.in. burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie Barbara Marcinkowska, emerytowana profesor byłego radłowskiego liceum Elżbieta

zapewnił Zespół Regionalny „Biskupianie”.

„Ballady i romanse” czytali:

– Jan Kapera – uczeń kl. 2 liceum o profilu humanistycznym („Romantyczność”, „Kurhanek Maryli”),

– Józef Trytek – wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, emerytowany nauczyciel, lokalny poeta, przyjaciel biblioteki należącego do Saloniku Literackiego działającego w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. prof. Franciszka Ziejki w Radłowie („Czaty”),

– Magdalena Kapera-Patula – bibliotekarka radłowskiej biblioteki oraz najmłodsi czytelnicy naszej biblioteki: Ania Kapera – uczennica kl. 1 Szkoły Podstawowej w Radłowie i Maksymilian Klich – uczeń kl. 4 Szkoły Podstawowej w Radłowie („Powrót Taty”),

– Wiktoria Bojan i Jakub Koziera – członkowie Zespołu Regionalnego „Biskupianie” („Świtezianka”),

– Agnieszka Seremet – członkini Saloniku Literackiego, nauczycielka Zespołu Szkół w Radłowie oraz Mateusz Borowiec – sołtys Łęki Siedleckiej, członek Saloniku Literackiego („Świtez”),

– Zuzanna Cegielska – uczennica kl. 1 liceum („Kurhanek Maryli”),

– Barbara Kogut – przedstawicielka Klubu Seniora w Radłowie, emerytowana bibliotekarka, Maria Magoń – reprezentantka Koła Gospodyń „Radłowski Gryf”, Paweł Jachimek – nauczyciel Zespołu Szkół w Radłowie, członek Saloniku Literackiego („Lilije”).

Zwieńczeniem tegorocznego wspólnego czytania młodzieńskich wierszy Adama Mickiewicza była możliwość stemplowania przyniesionych przez uczestników



Wiśniewska-Woźniczka, członkowie Saloniku Literackiego działającego w naszej bibliotece, nauczyciele, młodzież i dzieci wraz z rodzicami z Zespołu Szkół w Radłowie, dyrektor Zespołu Szkół w Zabawie – Wioletta Dzik, przedstawiciele Koła Gospodyń Wiejskich „Radłowski Gryf” oraz Klubu Seniora w Radłowie, Zespół Regionalny „Biskupianie”, mieszkańcy, czytelnicy, przyjaciele biblioteki.

Z okazji Narodowego Czytania prezydent RP Andrzej Duda wystosował list, w którym zaprosił wszystkich do udziału w tegorocznej akcji. Treść listu odczytała dyr. GCKiC Barbara Marcinkowska. O epoce romantyzmu, o problematyce „Ballad i romanse” opowiedziała zebrany pani Elżbieta Wiśniewska-Woźniczka, a oprawę muzyczną spotkania

egzemplarzy „Ballad i romansów”, jak również egzemplarzy bibliotecznych, okolicznością pieczęcią otrzymaną z Kancelarii Prezydenta. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w 11 już odsłonie Narodowego Czytania.

Akcja Narodowe Czytanie organizowana jest przez prezydenta RP od 2012 roku. Została zainicjowana wspólną lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Podczas następnych edycji przeczytano kolejno: dzieła Aleksandra Fredry, „Trylogię” Henryka Sienkiewicza „Lalkę” Bolesława Prusa, „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego, „Nowele polskie” – zbiór 8 utworów autorstwa Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Stanisława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego, „Balladynę” Juliusza Słowackiego, „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

W przyszłym roku książką prezentowaną w ramach Narodowego Czytania będzie „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej.

Katarzyna Baran
Fot. Anna M. Kędzior



DZIAŁALNOŚĆ SALONIKU LITERACKIEGO I DYSKUSYJNEGO KLUBU KSIĄŻKI

Mija już osiem miesięcy od utworzenia Saloniku Literackiego i siedem od założenia Dyskusyjnego Klubu Książki. Można się więc pokusić o małe podsumowanie dotychczasowej działalności.

Obydwa przedsięwzięcia pojawiły się niemal w tym samym czasie. Pierwsze spotkanie Saloniku Literackiego odbyło się 27 stycznia 2022 roku, a powstał on z inicjatywy pracowników Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie oraz tutejszych bibliotekarek. Ponieważ był to ostatni czwartek miesiąca, zebrane grono sympatyków ustaliło, że spotkania organizowane będą cyklicznie raz w miesiącu, właśnie w ostatni czwartek, o godzinie 17. I tak 24 lutego do Saloniku Literackiego dołączył Dyskusyjny Klub Książki, którego koordynatorem jest Instytut Książki.

Z założenia Salonik Literacki zrzesza ludzi interesujących się literaturą, sztuką, kulturą szeroko pojętą. Spotykają się tu osoby, które dobrze się czują w swoim gronie, chcą porozmawiać o książkowych nowościach, o życiu, rodzinie, nowinach ze świata bliskiego i dalekiego. W nurt ten wpisuje się również działalność Dyskusyjnego Klubu Książki – promująca dobrą literaturę, czytelnictwo, sztukę konwersacji.



Dzięki takim przedsięwzięciom biblioteka staje się przestrzenią do spotkań, swobodnej wymiany

myśli, poglądów, miejscem budowania głębszych relacji międzyludzkich i społecznych – miejscem, do którego z radością się wraca.

W czasie tych kilku miesięcy zawiązało się stałe grono klubowiczów spotykających się regularnie. Na zebraniach Saloniku i DKK prezentowali swoje osiągnięcia poetyckie i pisarskie, omawiali przeczytane książki, wymieniali poglądy, wzajemnie się inspirowali. Na naszych spotkaniach nie zabrakło ciekawych gości, którzy prezentowali swoją twórczość literacką, dzielili się z nami własnymi doświadczeniami, udzielili cennych rad i pomocy.

Pierwszym zaproszonym gościem była **Iwona Gleisner** – dyrektor biblioteki publicznej w Wierzchosławicach, która odwiedziła nas 24 lutego. Osoba niezwykle sympatyczna, kompetentna, doświadczona w pracy bibliotekarza. Pani Iwona od 12 lat jest moderatorem tamtejszego Dyskusyjnego Klubu Książki. Z entuzjazmem opowiedziała o jego funkcjonowaniu, korzyściach z tej działalności płynących oraz poddała wiele cieka-





wych pomysłów do wykorzystania w pracy z ludźmi.

Kolejnym gościem był **Mateusz Michalski**, nauczyciel historii z Zaborowa, a mieszkający w Woli Radłowskiej. Współtwórca klubu historycznego oraz współautor publikacji „Śladami męczeństwa i wielkiej godności”. Pan Mateusz to młody człowiek, ale pełen pasji, zaangażowany w swoją pracę, o ogromnej, ugruntowanej wiedzy historycznej. W szkole i poprzez działalność klubu historycznego promuje postawy patriotyczne, w twórczy i ciekawy sposób

zapoznaje młodzież z historią bliską i daleką. Spotkanie miało miejsce w radłowskiej bibliotece 30 czerwca.



29 lipca z zaproszenia skorzystał **Józef Baran** – wybitny i uznany poeta, eseista, prozaik.

Nasz gość opowiedział o swojej poezji, ogromnym dorobku twórczym, podróżach i życiu. Na spotkaniu Saloniku zaprezentował tomik poezji, którego w zbiorach naszej biblioteki jeszcze nie posiadaliśmy, pod wiele mówiącym tytułem „W wieku odlotowym”. Czytelnik znajdzie w nim piękne impresje borzęcińskie związane z przyrodą, przejmujące refleksje szpitalne o cierpieniu, chorobie, starości i śmierci, wiersze filozoficzne o sensie i bezsensie życia, utwory o miłości.

Pan Józef, opowiadając o pracy twórczej, udzielił przybyłym poetom amatorom wielu cennych rad i dał się namówić na kolejne spotkanie, z którego klubowicze skwapliwie skorzystali.

24 sierpnia w Domu Ludowym w Łęce Siedleckiej, w tamtejszej Izbie Regionalnej, Salonik Literacki zorganizował warsztaty poetyckie dla swoich klubowiczów. Młodzi poeci amatorzy pod czujnym „uchem” **Józefa Barana** i **Adama Tomczyka** przedstawiali własne utwory, konfrontowali się z opinią uznanych twórców, dzięki uwagom i przekazanym radom mieli wyjątkową okazję, by doskonalić swój warsztat.

Salonik Literacki i Dyskusyjny Klub Książki, jak widać, ciekawie się rozwija, grono członków jest ciągle otwarte i z radością powitamy nowych sympatyków. Każdy przybyły znajdzie dla siebie coś interesującego.

Na koniec chciałabym serdecznie podziękować wszystkim członkom Saloniku i DKK za zaangażowanie, obecność, wzajemną inspirację i radość, jaka towarzyszy naszym spotkaniom. To dzięki Wam atmosfera jest wspaniała. Szczególne podziękowania składam Ani Kędzior z GCKiC, która pewnego styczniowego przedpołudnia przyszła do biblioteki z zapytaniem, czy nie można by stworzyć kawiarni literackiej (jest niejako matką chrzestną saloniku) i niezmiennie od tyłu miesiący towarzyszy nam z aparatem, uwieczniając nasze spotkania.

Magdalena Kapera-Patula
Fot. Anna M. Kędzior

WAKACJE Z SPWD W RADŁOWIE

Na Brzeskiej 9 czas płynie zdecydowanie wolniej. Tak nam się przynajmniej wydaje z perspektywy dorosłych. Dziecięca perspektywa naturalnie jest zupełnie odmienna i daje o sobie znać każdego dnia, gdy tylko pierwsi wychowankowie przekroczą próg naszych kolorowych drzwi.

W licznych pytaniach wybrzmiewa wtedy ciekawość co do planów na dzisiejszy dzień, własnych pomysłów, którymi chcą nas zainspirować lub relacji z tego, co właśnie przeżyli. Plan na każdy dzień jest inny i w dużej mierze zależy nie tylko od nas, ale i od dzieci – od ich samopoczucia, pogody, od tego, czy przeważa obecność przedszkolaczków, czy też naszych starszych wychowanków. Rok szkolny rządzi się zupełnie innym harmonogramem dnia niż wakacje. Te są chyba najbardziej intensywnym okresem w ciągu całego roku kalendarzowego naszej pracy (Placówka funkcjonuje przez cały rok).

W tym roku rozpoczęliśmy je piknikiem rodzinnym, na który zaprosiliśmy wychowanków wraz z rodzicami i rodzeństwem. W dniu imprezy na dzieci (i rodziców) czekały liczne atrakcje, konkursy, pokaz strażacki Ochotniczej Straży Pożarnej w Radłowie, grill oraz bufet smakołyków przygotowanych przez rodziców i panie pedagog z Placówki. Lubimy te spotkania, te rozmowy przy herbacie z rodzicami, wspólną zabawę, integrację. To dla nas ważny czas budowania relacji i partnerstwa z rodzicami na zupełnie innej płaszczyźnie niż w trakcie spotkań w Placówce. Ta pozytywna relacja z rodzicami w ogromnym stopniu pozwala nam tworzyć przestrzeń, w której dzieci będą czuły się bezpieczne, zauważone, zaopiekowane. I rodzice także. A przynajmniej bardzo byśmy tego chcieli.



Kolejne dni wakacji to już przede wszystkim intensywna praca twórcza, bo właśnie te twórcze metody angażują naszych wychowanków najbardziej. Od początku wakacji w naszej pracowni plastycznej dzieci tworzą drewniane szkatułki na swoje skarby, bawełniane ręcznie malowane torby, maskotki i pompony z kolorowej włóczki. Prawdziwym hitem okazały się natomiast drewniane patyczki, z których dzieci wykonują przyborniki na biurko, szybowce, dekoracyjne domki oraz motivating quotes – karty motywacyjne z cytatami w języku angielskim. Korzystamy też ze skarbów, jakie dzieci znajdują we własnych ogrodach. Lawenda od Antosia na kilka dni zamieniła naszą Placówkę w manufakturę zapachowych woreczków z pachnącym suszem! Oczywiście jakość materiału i wykonania zdecydowanie przewyższa te, które znaleźć można w drogeriach.

Wakacje to w naszym planie pracy także wzmocniony czas zajęć rozwijających kompetencje społeczno-emocjonalne u dzieci. Tutaj niestety rozwój technologii podniósł nam poprzeczkę – zwłaszcza w kontekście pracy nad poczuciem własnej wartości i ogólnie pojętą odpornością psychiczną. W czasach sprzed powstania globalnych mediów i Internetów porównywaliśmy się wyłącznie z najbliższym otoczeniem – rodziną, rówieśnikami, sąsiadami (i to tymi z najbliższej okolicy). Dziś dzieci (my także) mają o wiele trudniej. Obserwując w mediach społecznościowych „idealne życie”, dostają nieosiągalny punkt odniesienia, zastanawiając się „Jak wypadam na ich tle?”. Ojciec teorii porównań społecznych (z 1954 r.) Leon Festinger stwierdził, że porównywa-



nie się jest jednym ze sposobów zdobywania wiedzy o sobie i naszej pozycji w świecie¹. Z perspektywy ewolucyjnej porównywanie się pomogło naszym przodkom w przetrwaniu – uczyło, jaką pozycję zajmują w plemieniu, motywowało do zdobywania nowych umiejętności potrzebnych, by się rozwijać i przetrwać, czy też ułatwiało podjęcie decyzji o rezygnacji z walki, jeśli przeciwnik wydawał się silniejszy. Dziś natomiast porównywanie się do „nierealnych” wzorców, jakie kreują media społecznościowe (a często sami ich uczestnicy), sprawia, że wypadając „gorzej” dzieci mogą poczuć się przytłoczone, pokonane, mogą stracić wiarę we własne możliwości. Nasze zajęcia mają zatem m.in. „zabezpieczyć dzieci” przed tym negatywnym zjawiskiem, a przynajmniej dać im silne podstawy, by mu się nie poddać. Pomagając wychowankom rozpoznawać ich słabsze i mocne strony, budując ich umiejętności komunikacyjne oraz umiejętność radzenia sobie ze stresem – dajemy im konkretne narzędzia, które są nie do przecenienia. Prócz zajęć socjoterapeutycznych wychowankowie mają możliwość „przepracować” te umiejętności z naszym psychologiem na zajęciach psychoprofilaktycznych. Dzięki temu, że spotkania te odbywają się regularnie i wpisane są w stały harmonogram tygodnia – pozwalają realnie „zaopiekować” te wciąż pojawiające się nowe obszary pracy z dziećmi. Tu, na miejscu, w Radłowie.



Jak zapisać dziecko do Placówki?

Zajęcia w Placówce są bezpłatne, a jej oferta skierowana jest do dzieci od 6 r. życia, zamieszkałych na terenie gminy Radłów. Aby zapisać dziecko, rodzic lub opiekun prawny składa formularz zgłoszenia, który otrzymać można osobiście w Placówce lub pobrać z naszej strony internetowej (www.stowarzyszenie.amos.org.pl). Nie wymagamy specjalnych skierowań z żadnych instytucji – decyzję podejmuje rodzic, który najlepiej zna potrzeby własnego dziecka (z wyjątkiem sytuacji, gdy do placówki kieruje sąd). W pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci, których sytuacja życiowa przemawia za większą potrzebą wsparcia (np. opinia z poradni, orzeczenie o niepełnosprawności, trudna sytuacja w domu rodzinnym). Jeśli sytuacja taka nie występuje – dzieci przyjmowane są w miarę wolnych miejsc według kolejności zgłoszeń. W praktyce jednak wszystkie dzieci z terenu gminy Radłów, których rodzice złożą formularz, zostają przyjęte z uwagi na rotację uczestników (jedne dzieci rozwijają skrzydła, dorastają, rozpoczynają naukę w starszych klasach – dając miejsce kolejnym). Zapraszamy do kontaktu. Z przyjemnością odpowiemy na wszystkie pytania. Dzieci w Placówce otrzymują także stałe wsparcie naszych pedagogów, neurologopedy, pomoc w odrabianiu lekcji, zajęcia nauki języka angielskiego, wyżywienie. Działalność Placówki finansowana jest ze środków gminy Radłów oraz Stowarzyszenia AMOS.

Edyta Kożuch

1 L. Festinger, *A Theory of Social Comparison Processes*, „Human Relations”, 1954.

„MARTYROLOGIA MIESZKAŃCÓW GMINY RADŁÓW W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ”

20 września 2022 r. w radłowskiej bibliotece miała miejsce prezentacja książki Józefa Trytka. Opracowanie przybliży dramatyczne losy mieszkańców ziemi radłowskiej w latach 1939-1945.

„W niniejszej publikacji „Martyrologia mieszkańców Radłowa i okolic w czasie II wojny światowej”, zgodnie z tytułem, nakreślony został obraz cierpienia ludności cywilnej oraz żołnierzy, jako jeńców wojennych w wyniku niemieckiego i sowieckiego terroru w czasie okupacji z okolicy Radłowa. (...) Niniejsza praca ma ambicję szerszego i całościowego ujęcia tego zagadnienia w oparciu o dostępne publikacje, rękopisy i materiały archiwalne oraz rozmowy ze świadkami tamtych wydarzeń oraz ich rodzinami. (...) Traumatyczne doświadczenie wojny wielu naszych rodaków nosiło w sobie i nadal nosi przez całe życie, aż po kres swoich dni, o czym mogłem się osobiście przekonać, rozmawiając na przestrzeni wielu lat mojego życia ze świadkami historii z naszego terenu” – pisze we wstępie do publikacji autor. Licznie zebrana publiczność mogła zapoznać się z książką oraz bezpłatnie odebrać jej egzemplarz.

Oprawę muzyczną spotkania zapewnił zespół „Trzy Elementy”. Wydawcą publikacji jest Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu, Turystyki i Rekreacji „Start” w Radłowie.

Monika Piekarz
Fot. Anna Kędzior



NIEZWYKŁE PAMIĄTKI Z PRZESZŁOŚCI

Długoletni czytelnik naszej biblioteki pan Stanisław Wasik podzielił się z nami informacją o ciekawych rodzinnych pamiątkach z przeszłości.

Wśród zbiorów znajdują się oryginalne dokumenty sporządzone przez sądy rejonowe w Żabnie i Radłowie. Dobrze zachowane kontrakty kupna i sprzedaży, testamenty, rodzinna korespondencja z lat międzywojennych mają dużą wartość historyczną. Ciekawe są też odręcznie sporządzone dokumenty pisane niezwykle piękną kaligrafią. Ponadto wiele cennych starych fotografii. Pan Stanisław wyraził zgodę na digitalizację materiałów i włączenie ich do zbiorów naszej

biblioteki. Rodzinne pamiątki mogą być w przyszłości nieocenione przy sporządzaniu historycznych opracowań Przybysławic i Pasiaki Otfinowskiej. Panu Stanisławowi dziękujemy za życzliwość.

Zbigniew Marcinkowski



Na zdj. (1). Rodzinny paszport wydany we Francji. Na fotografiach: ojciec p. Stanisława – Alfred Wasik, ur. we Francji, i babcia Józefa Wasik z d. Nawrot przebywająca wówczas na emigracji zarobkowej.

Na zdj. (2). Kościół w Przybysławicach w roku poświęcenia świątyni (7 października 1984 r.). Po lewej stronie zdj. fragment nieistniejącej już strażnicy z syreną alarmową. Przed kościołem zaparkowany samochód Wartburg produkcji enerdowskiej.

WAKACYJNE WARSZTATY SZYDEŁKOWANIA

W Bibliotece Publicznej w Biskupicach Radłowskich podczas wakacji odbywały się warsztaty twórcze prowadzone przez panią Lucynę Kosman. Tematem przewodnim było szydełko i włóczka.

Uczestniczki zajęć dzielnie ćwiczyły sploty szydełkowe. Nikola i Kinga cierpliwie i w skupieniu wydziergały kolorowe opaski na rękę, kwiatki oraz piękne zakładki do książek. Dziewczynki zapewniły, że w roku szkolnym również będą brać udział w warsztatach i że będą zachęcać do nich swoje koleżanki i kolegów.

Marta Marcinkowska





„PIĘĆDZIESIĄT LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ...”

Te słowa w pełni odzwierciedlają ton, nastrój i intencje spotkania, które odbyło się 2 lipca 2022 r. Zorganizowaliśmy je, by uczcić jubileusz złożenia egzaminu dojrzałości w LO, wtedy im. J. Krasickiego, w Radłowie.

W tym celu zgromadziliśmy się w sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie. Tu uczestniczyliśmy w uroczystej mszy św. celebrowanej przez klasowego kolegę ks. Stanisława Opockiego. W liturgię włączyli się również lektorzy z naszego grona: Danuta Głowa-Kućka, Zofia Drwiła-Pabian i Władysław Łach.

Wielką radość sprawiła nam obecność naszych drogich wychowawczyń – pani prof. Zofii Szczyptowej, prowadzącej klasę „a” oraz pani prof. Elżbiety Wiśniewskiej-Woźniczkowej, prowadzącej klasę „b”.

Choć uczestników uroczystości było znacznie mniej niż pół wieku temu, to właśnie obecność naszych szanownych wychowawczyń w wyjątkowy sposób przywołała tych wszystkich, którym nie było dane spotkać się dzisiaj – szczególnie drogich nam zmarłych księży, profesorów, koleżanek i ko-

legów, których właśnie polecaliśmy Bogu w naszej modlitwie. Ich sylwetkom poświęcił ks. Stanisław fragment skierowanej do nas homilii. Na jej zakończenie ks. Stanisław odniósł się na krótko do spraw eschatologicznych, mówiąc o najważniejszym egzaminie, który czeka każdego, ale już w innej rzeczywistości.

Pełni wzruszeń i przemyśleń upamiętniliśmy swą obecność w kościele zdjęciami wykonanymi przy sarkofagu bł. Karoliny.

W zadumie przeszliśmy do hotelu „Zabawa”, gdzie powitał nas szkolny kolega – właściciel obiektu Władysław Łach. Przy ładnie udekorowanych stołach wzniosł on toast z okazji tak cennego i ważnego spotkania. W tej tak uroczystej chwili wręczyliśmy naszym dostojnym gościom – paniom wychowawczyniom bukiety z 50 czerwonych róż. Później zabrał głos kolega Wiesław Mleczo, inicjator i główny organizator uroczystości jubileuszowych. Należy podkreślić, że Wiesław wraz z żoną Anną od początku zabiegają o integrację naszego rocznika, organizując różnorodne formy spotkań i akcje, w tym pomoc charytatywną dla uchodź-



ców goszczących w hotelu „Zabawa”.

Pani prof. Elżbieta Wiśniewska-Woźniczowska złożyła na jego ręce wyrazy podziękowania, uznania i wdzięczności w imieniu własnym i pozostałych uczestników spotkania. Z wielką uwagą wsłuchaliśmy się w słowa skierowane do nas przez panie wychowawczynie, które jak przed laty wypowiedziały swe uwagi, spostrzeżenia czy refleksje. Prof. Elżbieta Wiśniewska-Woźniczowska odwołała się m.in. do wiersza Wisławy Szymborskiej pt. „Jak ja się czuję”. Choć temat utworu podkreśla nieubłagany upływ czasu i ukazuje jego przykre skutki, to jednak zwycięża optymizm – cecha, której tak bardzo brakuje współczesnym. Profesor odwołała się też do epigramatu Zygmunta Krasińskiego zatytułowanego „Młodość życia jest rzeźbiarką”, który dedykujemy młodszemu pokoleniom. Prof. Zofia Szczyptowa podzieliła się natomiast bardzo osobistą refleksją o tym, jak ważna jest pamięć o bliskich osobach. Wyznała, że decyzję o przyjeździe na spotkanie podjęła błyskawicznie, gdy otrzymała nasze zaproszenie, chociaż musiała pokonać tak wielką odległość, by przez kilka godzin przebywać w towarzystwie swych wychowanków, o których nie przestaje myśleć.

A później? Później toczyły się niekończące się rozmowy wszystkich ze wszystkimi, bo mieliśmy sobie tak wiele do powiedzenia. Przywoływaliśmy najwspanialsze chwile spędzone razem i potem gdy każdy poszedł swoją drogą życiową. Były to lata przeplatane radością, smutkiem, kłopotami, zmaganiem się z losem i wszystkim, co niesła codzienność. O wielu znajomych, przyjaciółach i zdarze-

niach przypominał zebrany album prowadzony od lat przez Annę Dubik-Mleczo. Album zawiera zdjęcia i krótkie komentarze na temat wszystkich odbytych spotkań – poczynając od pierwszego, zorganizowanego 25 lat po maturze. Wtedy świętowaliśmy w plenerze na tzw. słonych kamieniach i to właśnie świętowanie wyjątkowo mocno utrwaliło się w naszej pamięci.

Nie omieszkaliśmy wspomnieć o 40-leciu matury, które zgromadziło największą z dotychczasowych liczb uczestników i wyróżniło się szczególnie bogatą formą artystyczną. Obecnie było nas mniej: 10 absolwentek z klasy „a”, 9 absolwentów z klasy „b” oraz kilka osób towarzyszących. Po 40-leciu matury spotykaliśmy się ponad 20 razy przy różnych okazjach, np.: spotkania opłatkowe, 40-lecie kapłaństwa ks. St. Opockiego.

Ożywione rozmowy przeplatały się dzisiaj z sentymentalnymi i biesiadnymi piosenkami popularnymi w młodości i obecnie. Do śpiewu zachęcał dźwięk akordeonu, na którym perfekcyjnie grał mąż naszej klasowej koleżanki Emilii Frąc – Ryszard Mędryk.

Rozstaliśmy się o północy w doskonałych nastrojach z obietnicami dalszego podtrzymywania kontaktów i zorganizowania kolejnego spotkania.

Na zakończenie mała refleksja. Otóż może owa relacja zachęci nieprzekonanych do udziału w podobnych uroczystościach, bo naprawdę warto.

*W imieniu uczestników spotkania
Anna Kijak*

STAROPOLSKIE ŻNIWA

Staropolskie żniwa w Łęce Siedleckiej u pierwszej gospodyni.

Na polu dojrzałej pszenicy zebrani żniwiarze i żniwiarki kosami i sierpami kosili zboże aż do samego zmierzchu. W trakcie pracy śpiewano stare pieśni i opowiadano o dawnych dziejach. Podczas odpoczynku gospodyni częstowała żniwiarzy chlebem z białym serem, kołaczem oraz kubkiem zimnego mleka. W wydarzeniu uczestniczyły panie z KGW Łęka Siedlecka, sołtys oraz mieszkańcy wsi.

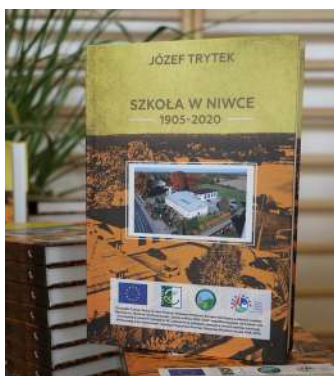
Serdecznie dziękujemy pani Tatianie Szwiec za wykonanie zdjęć podczas naszych „łęckich żniw”.

*Mateusz Borowiec
Fot. Tatiana Szwiec*



„SZKOŁA W NIWCE 1905-2020”

Florian Plit, geograf i profesor nauk o Ziemi, powiedział kiedyś: „Miłość do regionu to doskonała droga do nauczania miłości Ojczyzny. (...) Za to kształcenie pozostajemy odpowiedzialni przed Bogiem i historią”. W duchu takiego przesłania 23 września 2022 roku w Niwce miały miejsce wydarzenia promujące książkę Józefa Trytka „Szkoła w Niwce 1905-2020”.



jest nazwisko, to znaczy, że jest człowiek. Jeśli jest człowiek, to są jego losy i stoi za nim jakaś historia – mówił Józef Trytek.

O historii w skali mikro opowiadała profesor Barbara Godzik, która jest wnuczką pierwszego kierownika szkoły Michała Godzika. Z jej ust padły m.in. słowa podziękowań dla autora publikacji za wkład w budowanie tożsamości lokalnej. Z kolei ks. kanonik Stanisław Pazdan wspominał starą szkołę, którą on zapamiętał – jej strop podtrzymywany

Uroczystość otworzyła dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Niwce Urszula Jackowska. W swoim przemówieniu przywitała przybyłych na tę okazję gości, którzy wypełnili salę gimnastyczną. Oprócz uczniów, nauczycieli, rodziców, absolwentów i mieszkańców miejscowości swoją obecnością na spotkaniu zaszczytili: burmistrz gminy Radłów Zbigniew Mączka i jego zastępca Wiesław Armatys, radny powiatowy Marek Podraza, proboszcz parafii św. Jana Chrzyciela w Radłowie ks. Andrzej Krajewski, ks. kanonik Stanisław Pazdan, wnuczka pierwszego kierownika jednoklasowej ludowej szkoły podstawowej prof. Barbara Godzik, wizytator z Delegatury Kuratorium w Tarnowie Barbara Trzpit, wieloletni nauczyciele szkoły w Niwce państwo Maria i Bogusław Peshelowie, radny Niwki Krzysztof Jasek, sołtys wsi Jan Miśtak oraz dyrektorzy z okolicznych szkół.

O prezentację książki został poproszony jej autor. Jako człowiek związany z Niwką, w emocjonalnych słowach zdradził, że zamiar napisania takiego opracowania nosił w sobie od dawna i dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Niwka Dzieciom” jego realizacja była możliwa. Na początku książki widnieje dedykacja dla nauczycielek ze szkoły w Niwce: Julii Dziubasik oraz Józefy Stawarz. Były to pierwsze osoby, które wprowadzały pana Józefa w świat wiedzy. Autor w przemówieniu przekazał również, dla kogo w jego zamyśle ta książka ma być przeznaczona. – *W sercu miałem taką myśl, żeby wszyscy mieszkańcy czuli się jej adresatami. Jeśli*

był przez drewniane belki. Przypominał też moment wyboru św. Faustyny na patronkę szkoły. To jej właśnie zawierzono wszelkie sprawy związane z placówką i dzięki jej pomocy możliwe było szczęśliwe przejście przez trudne momenty. Podkreśleniem więzi społecznych i integralności międzypokoleniowej był występ artystyczny obecnych uczniów i absolwentów szkoły. Ramię w ramię z uczniami zaśpiewały: Anna Czosnyka, Dominika Kukułka oraz Łucja Seremet,



którym na gitarze akompaniował Jakub Kuczek. Uczniowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny oraz układ taneczny. Autorką scenariusza, choreografii i słów piosenki jest Małgorzata Małochleb – była uczennica, a obecnie

nauczycielka, znana z prowadzenia wielu działań na polu kultury w Niwce.

Kolejnym ważnym punktem uroczystości było wręczenie książek zaproszonym gościom – opatrzonych imienną dedykacją i własnoręcznym podpisem autora.

Na zakończenie części oficjalnej każdy spośród zgromadzonych mógł zabrać ze sobą publikację z autografem Józefa Trytka. Wiele osób złożyło też pamiątkowy wpis w kronice placówki.

Po części oficjalnej na zaproszonych gości czekał poczęstunek, przy którym przybyli na uroczystość mogli swobodnie porozmawiać na temat historii szkoły oraz samej Niwki czy powymieniać uwagi z autorem.





Książka „Szkoła w Nivce 1905-2020” składa się z 15 rozdziałów. Pierwsze 13 traktuje o historii instytucji – od czasów powstania, poprzez czasy wojenne i powojenne, aż do dziejów najnowszych, gdy organem prowadzącym zostało Stowarzyszenie „Niwka Dzieciom”. Rozdział XIV poświęcony został znaczącym postaciom związanym ze szkołą – Michałowi Godzikowi, Władysławowi Godzikowi oraz Julii i Maksymilianowi Dziubasikom. Ostatni rozdział nosi tytuł „Wielka księga uczniów szkoły w Nivce” i zawiera nazwiska wszystkich uczniów, którzy uczęszczali do niej w ciągu 117 lat. Monografia zawiera wiele ilustracji, wzbogacona jest o czarno-białe fotografie i skany dokumentów odnalezione w archiwach. Wydane przez Biblos opracowanie liczy 200

stron, które zamyka twarda oprawa. Autorem okładki jest Marcin Sroka.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa, jakimi autor podsumował swoje dzieło:

„Książka nie jest i nie może być zakończona, gdyż szkoła w Nivce żyje, rozwija się i z roku na rok będzie zapisywać kolejne karty swojej historii. Przyjdą do niej nowi uczniowie, których będą uczyć inni nauczyciele. Pozostanie jedynie miejsce i pamięć o tych, którzy tu kiedyś przebywali”. Organizacja i uczestnictwo w promocji publikacji wpisuje się w misję naszej szkoły, która stawia sobie za cel m.in. „budowanie pozytywnego obrazu szkoły poprzez kultywowanie i tworzenie jej tradycji”.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim osobom oraz instytucjom zaangażowanym w promocję, organizację i udokumentowanie przebiegu wydarzenia.

Szymon Warias
Fot. Anna M. Kędzior



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Operacja pn. Wydanie i promocja książki »Szkoła w Nivce 1905-2020« współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania 19.2 »Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność« objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020”.

NIE RAZ MYŚLELIŚMY, ŻE TO KONIEC

Z PREZESKĄ FUNDACJI „MOC PRZYSZŁOŚCI”, KOORDYNATORKĄ POMOCY DLA UKRAINY DIANĄ DEMBICKĄ-MĄCZKA ROZMAWIAŁ MICHAŁ GNIADK

Michał Gniadek: Od początku wojny na Ukrainie Pani z grupą znajomych mocno zaangażowaliście się w niesienie pomocy mieszkańcom naszego wschodniego sąsiada. Można to jakoś podsumować?

Diana Dembicka-Mączka: Za nami już dwadzieścia konwojów humanitarnych. Pod opieką mojej fundacji "Moc Przyszłości" jest obecnie 1600 dzieci – sierot, chorych oraz bez prawnych opiekunów, które były także ewakuowane ze wschodu i południa Ukrainy na zachodnią jej część, a także sierocińców we Lwowie. Obecnie opiekujemy się trzynastoma sierocińcami. Wartość dotychczasowej pomocy, a było to około 150 ton, przeliczając na pieniądze dałoby to nam około 2 miliony złotych. Dodam, że na początku mocno wspieraliśmy również szpitale polowe oraz jednostki wojskowe.



korzystujemy na zakupy celowane. W naszym konwoju jest konkretna pomoc – otrzymujemy od naszych podopiecznych na Ukrainie listę potrzebnych rzeczy. Następnie kompletujemy transport i osobiście jedziemy do naszych podopiecznych.

Poza kierowcami busów ilu Was jest?

To nieliczna grupa. Jest nas w sumie ośmioro, dlatego jesteśmy kierowcami, pakowaczami, wolontariuszami itd. W tym miejscu chciałabym bardzo podziękować **Magdzie Sobarni, Pawłowi Cyganowi, Piotrowi Gołasowi, Marcinowi Hamelikowi, Filipowi Gawłowskiemu, Piotrowi Łęcznarowi, Ani Chajm oraz mojej córce Anastazji** za to że nieustannie wykonują razem ze mną tytaniczną pracę na rzecz dzieci i ofiar tej bestialskiej wojny.

Jak wygląda taki Wasz wyjazd z pomocą na Ukrainę?

Jeździmy średnio co dwa tygodnie lub co tydzień, gdy dzieje się coś niepokojącego. Nasz konwój liczy 4-6 busów. W tak zwanym międzyczasie zbieramy pomoc, gdzie tylko się da, przewracamy się z nóg na głowę ze zmęczenia, ale mamy świadomość jak ważne jest to wsparcie. Wspierają nas samorządy, prym wiedzie gmina Radłów, ale na przykład do ostatniego konwoju wsparciem wykazała się Dąbrowa Tarnowska, Gnojnik, parlamentarzyści oraz Konsul Honorowy Ukrainy w Tarnowie. Jestem bardzo wdzięczna wszystkim za okazane dobre serce, zarówno instytucjom, ale również indywidualnym mieszkańcom, którzy jednoznacznie, sporadycznie lub cały czas odpowiadają na nasz apel. Przyjmujemy zarówno rzeczową pomoc, ale także zbieramy w ramach fundacji pieniądze, które później wy-

Dopytam o szczegóły techniczne wyjazdu, tak aby zobrazować to naszym Czytelnikom. Proszę powiedzieć, o której i skąd ruszacie?

Wygląda to zatem następująco. Przez dwa tygodnie po naszej pracy na etacie, sortujemy, pakujemy i przygotowujemy nasz konwój. Oczywiście, jak już delikatnie nadmieniałam, jest to też czas, kiedy pukamy do drzwi naszych darczyńców, piszemy, gdzie możemy o wsparcie. Ale wracając do technicznych aspektów, to ta pomoc musi być dobrze opisana. Szkoła Podstawowa w Radłowie udostępniła nam swoje przestrzenie, gdzie funkcjonuje serce naszego sztabu, czyli magazyn. Przeważnie pakujemy busy dzień przed wyjazdem, aby móc ruszyć w trasę jak najwcześniej. Start naszej wyprawy ma miejsce o godz. 4:00. W sumie na Ukrainie robimy średnio około 2 tysięcy kilometrów, stąd





dokładne planowanie tras, pilnowanie czasu, unikanie godziny policyjnej ma szalenie ważne znaczenie. Pierwszym ważnym etapem jest przejazd przez granicę polsko-ukraińską. 24 godziny przed wyjazdem wysyłamy pismo do naczelnika przejścia granicznego, informując go o konwoju oraz terminie, co pozwala nam przejechać sprawnie i bez stania w kolejce. Z kolei do ukraińskich pograniczników notę wysyła konsulat ukraiński, co również pozwala nam na sprawny przejazd. Ale dodam, że tak nie było od początku. Dopiero od ostatnich sześciu wyjazdów wygląda to tak, jak opisałam. Wcześniej musieliśmy się przepychać własnymi siłami. Ale było minęło.

Z reguły nasz konwój trwa 2-3 dni, w zależności od miejsca docelowego. Odwiedzając miasta, w których mamy zaplanowany postój i wydanie pomocy, osobiście rozdajemy do rąk własnych wszystko co przywieźliśmy. Mocno pomagają nam na miejscu dzieci, dla których jest to element zabawy, oderwania od smutnej rzeczywistości.



Jak reagują na Wasz przyjazd?

Wszyscy są nam bardzo wdzięczni. Dzieci nas wyczekują, siedzą w oknach wypatrując naszej kolumny. W każdym miejscu byliśmy po kilka razy, stąd znają nas i wiedzą mniej więcej, kiedy będziemy. Gdy tylko wjeżdżamy na teren sierocińca, dzieciaki z radością wybiegają do nas. Ale są też trudne chwile, kiedy sieroty wojenne błagają nas, aby zabrać je z sobą. Kompletnie nie mogą się odnaleźć w nowych warunkach.

Dla Pani jako matki, to chyba najtrudniejszy moment. Nie rakiety i kule świszczące nad głową, a małe dziecko z płaczem błagające by je zabrać jak najdalej od tej wojennej zawieruchy.

Zdecydowanie. Wyglądało to na początku tak, że musiałam odchodzić w czasie rozpakowania na bok i się wypłakać, bo serce pękało mi na milion kawałków. Ale wzięłam się już jakiś czas temu w garść i płaczemy potem wszyscy w busie w drodze powrotnej. Tym dzieciom nie potrzeba też widoku rozsypanych, płaczących ludzi. Musimy być przy nich silni. Staramy się z nimi spędzać czas na zabawie, dać im namiastkę normalności, by chociaż na chwilę zapomnieli o tej trudnej sytuacji. Swego czasu odwiedziliśmy z pomocą grupę dzieci z Zespołem Downa, jaka była ich radość, gdy wspólnie pluskaliśmy się w basenie, gdzie na co dzień mają zajęcia rehabilitacyjne.

Wspomniałem o raketach, świszczących kulach. Rozmawiamy w czasie, kiedy rosyjska armia robi niemal naloty dywanowe na miasta na Ukrainie. Chęć niesienia pomocy przewyższa Wasz strach?

Panie Redaktorze, to jest wojna. Mimo szlachetnych pobudek, jesteśmy ludźmi. Strach towarzyszy każdemu naszemu wyjazdowi, ale wiemy, że musimy i chcemy pomagać. Boimy się, to ludzkie. Najgorsze jednak pod tym kątem były pierwsze nasze konwoje. Przeżyliśmy już bombardowanie, które było 500 metrów od nas, spędziliśmy naście godzin w schronach. Dla nas to było nowe trau-



matyczne doświadczenie, myśleliśmy, że to koniec, że nie wrócimy już do naszych rodzin, domów. Od spadających bomb ziemia się trzęsła, dookoła płacz dzieci, ogromny strach. Gdy szczęśliwie mogliśmy opuścić schron, coś w nas pękło. Pojawiła się złość i determinacja. Wtedy postanowiliśmy jeździć z pomocą na Ukrainę do ostatniego dnia wojny, a nawet dłużej.

Jak do Waszych wyjazdów podchodzą najbliżsi?

Nasze rodziny zasługują na ogromne słowa uznania. Szczególnie jest im ciężko, kiedy nie ma z nami kontaktu, bo nie mamy zasięgu, a w telewizji słyszą o bombardowaniu rejonu, w którym mamy przebywać. Oni wiedzą też, że często ryzykujemy i nie schodzimy do schronu, gdyż musimy dojechać w jakieś miejsce przed godziną policyjną. Nie mamy czasem wyjścia... Jestem wdzięczna mojej rodzinie za wsparcie i zrozumienie. Gdy wybuchła wojna powiedziałam mężowi wprost, że muszę tam jechać i nic mnie nie przekona, abym zmieniła zdanie.

Co znajduje się w Waszych konwojach? Jakie artykuły – rzeczy Wam można dostarczać?

Uzupełniając naszą rozmowę dodam, że pomagamy nie tylko domom dziecka, ale także dwóm jednostkom wojskowym, szpitalom wojskowym.

Zima na Ukrainie będzie chłodna i głodna. Jak wiadomo, celem ruskich są obiekty infrastruktury energetycznej. Za-

tem potrzebna jest żywność z długim terminem ważności. Bardzo potrzebne dla wojska są spiwory, które nadają się do -10 st. C, bielizna i odzież termoaktywna. Sierocińce potrzebują środków oraz materiałów umożliwiających odbudowę. Część prac już jest za nami, gdyż ewakuowane dzieci z Mariupola miały trafić do bezpieczniejszego, ale będącego w katastrofalnym stanie miejsca. Gdy to zobaczyłam to załamalam ręce. Przywieźliśmy farby, umywalki, toalety, krany – wszystko to co pozwoliło odremontować łazienki i pokoje sypialne. Ale potrzeby są jeszcze znaczne.

Generalnie potrzeby są różne, w zależności czy to szpital, jednostka wojskowa, sierociniec, czy dom seniora. Ważne są też środki czystości, higieny osobistej.

Jak wygląda teraz życie na Ukrainie po tych 8 miesiącach wojny?

Im bliżej wschodu i frontu tym gorzej. Zachodnia część Ukrainy stara się funkcjonować w miarę normalnie, są czynne restauracje i inne usługi – cóż, ktoś musi utrzymywać ukraińską gospodarkę. Ta normalność jest jednak tylko fasadowa, gdyż codziennie przerywana jest syrenami ostrzegającymi przed nalotami.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Michał Gniadek
Fot. archiwum prywatne



HEJ WOLANIE!

„Hej, Wolanie ido, hej, Wolanie stojo,
Hej, bo się Wolanie nikogo nie bojo...”

Taką ludową przyspiewkę niejeden mieszkaniec Woli Radłowskiej pamięta jeszcze z dzieciństwa. Ta nostalgia i pamięć o dawnych tradycjach, ale też chęć wspólnego działania na rzecz naszej wsi, pchnęła nas do założenia koła gospodyń wiejskich. Nazwaliśmy je oczywiście „Hej Wolanie!”. Chcemy aktywizować i integrować społeczność Woli Radłowskiej, dbać o kulturę oraz dziedzictwo lokalne i regionalne, a także wspierać rozmaite inicjatywy społeczne i promować dobre praktyki w naszej wsi. Nasze młode koło, powstałe 2 września 2022 roku, ruszyło z impetem. Mamy za sobą udział w IV Turnieju Sołectw Gminy Radłów. Zadebiutowaliśmy solidnym trzecim wynikiem i miejscem na najniższym stopniu podium. Przed nami następne projekty, energii jest dużo, pomysłów jeszcze więcej.

Zachęcamy Wolan do dołączenia do naszego koła. Mile widziane nie tylko panie, ale również panowie, bo i tych



w naszej grupie nie brakuje. Chętnych prosimy o kontakt: hejwolanie@gmail.com lub za pośrednictwem naszego profilu na FB.

Kinga Kijak-Markiewicz
Fot. Mariusz Markiewicz

Reklama

STREFA PRZEDSIĘBIORCY DESK

Srefa przedsiębiorcy DESK to bezpłatna, profesjonalnie przygotowana powierzchnia biurowa, dostępna dla każdego przedsiębiorcy prowadzącego własną działalność gospodarczą, który poszukuje spokojnego miejsca do pracy.

Dysponujemy trzema pomieszczeniami: salą konferencyjno-szkoleniową, salą komputerową do pracy indywidualnej, salą spotkań indywidualnych przeznaczoną dla maksymalnie 5 osób, wyposażoną w stolik i krzesła.



Zapraszamy do skorzystania z naszych usług.
Pracujemy pon.-pt. 8.00-18.00.
Telefon kontaktowy: +48 14 639 08 75,
e-mail: strefaprzedsiebiorcy@gmail.com
strona internetowa: www.desktarnow.pl

Projekt koordynowany i współfinansowany z budżetu Urzędu Miasta Tarnowa, prowadzony przez Fundację Regionalnego Rozwoju Edukacji.

BISKUP JAN GROT MĄŻ STANU I DOBRODZIEJ

Postać krakowskiego biskupa Jana Grota, któremu zawdzięczamy budowę historycznej radłowskiej świątyni, jest w naszej parafii mało znana, a na pewno nie jest stosownie eksponowana, zwłaszcza w wymiarze duszpasterskim. A przecież biskup Jan Grot z własnej woli i swoich środków ufundował kościół z palonej cegły, jakich wtedy, czyli w roku 1337, budowano niewiele. Wystarczy uświadomić sobie, w jakich mękach obecnie przebiega remont plebani, aby docenić, co nasza parafia zawdzięcza temu darczyńcy.

Osobę biskupa Grota jako męża stanu przybliżył nieco szerokiej publiczności emitowany kilka lat temu popularny serial telewizyjny „Korona królów”. Niewielu jednak widzów z naszego terenu, oglądających z dużym zainteresowaniem tę historyczną telenowelę, skojarzyło osobę biskupa, w którą wcielił się Robert Gonera, z budowniczym radłowskiego kościoła. Inną rzeczą jest to, na ile wizerunek Jana Grota wykreowany w obrazie telewizyjnym odpowiada rzeczywistości, a w jakim stopniu jest fantazją twórczą. Wiarygodnych materiałów historycznych dokumentujących życie biskupa jest bardzo niewiele. Nie znamy nawet roku urodzenia Jana Grota, wiemy jedynie, że przy boku Łokietka pojawił się on na zjeździe we Włocławku (1311 r.) i w Brześciu Kujawskim (1313 r.), gdzie paktowano z wielkim mistrzem krzyżackim Karolem z Trewiru. Fundator radłowskiego kościoła urodzić musiał się pod koniec trzynastego wieku. Był synem podkomorzego sandomierskiego, kasztelana połanieckiego Grota i jego żony Anny. Nieprzeciętnie zdolny, wcześniej rozpoczął karierę polityczną, a wraz z nią również karierę kościelną. W czasie wygnania biskupa krakowskiego Jana Muskaty objął kanonię katedralną, gnieźnieńską, poznańską, probostwo kościoła św. Michała na Wawelu i probostwo w Kruszwicy. Studiował prawo kanoniczne na uniwersytecie w Bolonii, gdzie uzyskał tytuł magistra. Jego szkolnym kolegą był późniejszy papież Jan XXII, co niewątpliwie bardzo mu pomogło w karierze.



W serialu „Korona królów” w postać biskupa Jana Grota wcielił się Robert Gonera.



Biskup Jan Grot na tablicy fundacyjnej – ofiarowuje kościół jego patronowi św. Janowi Chrzcicielowi

W roku 1326, dzięki wstawiennictwu króla Władysława Łokietka, objął biskupstwo krakowskie. Sakrę biskupią otrzymał 18 VI 1327 roku z rąk abp. gnieźnieńskiego Janisława i od razu zabrał się do rozpoczętych prac przy budowie katedry. Własnym kosztem wystawił kaplicę pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty i prezbiterium z ołtarzem głównym, który poświęcił w 1346 roku. Wybudował także kościół pw. św. Jana Ewangelisty i św. Marty (1333 r.) w swojej rodzinnej wsi Chobrzeżanach oraz kościół pw. Jana Chrzciciela w Radłowie (1337 r.), gdzie miał rezydencję biskupią. Pod koniec panowania Łokietka zaczęło dochodzić do konfliktów pomiędzy biskupem a monarchą. Konflikt ten narósł za panowania Kazimierza Wielkiego, ponieważ bp Grot uważał, że prymat w świecie wiedzie władza kościelna nad świecką. Wystąpił w obronie wolności biskupstwa krakowskiego wobec monarchii i przeciwko finansowemu obciążaniu jej na rzecz państwa. Posunął się nawet do tego, że rzucił kłutwę na króla, a gdy obłożony ekskomuniką monarcha wszedł do katedry – przerwał nabożeństwo i, w celu uwolnienia swojego sługi więzionego przez straż królewską, wtargnął zbrojnie na Wawel, znieważając królową Aldonę. Papież i kuria biskupia, chcąc uniknąć ostrego konfliktu pomiędzy Państwem a Kościołem, zmusiła Grota do złożenia oficjalnych przeprosin. Biskup krakowski Jan Grot angażował się czynnie w życie polityczne kraju – dążył do odzyskania przez Polskę Pomorza, które w 1308 roku zagarnięte zostało przez Krzyżaków. Brał udział w zjazdach w Wyszehradzie (1335-39 r.), posłował do Awinionu, gdzie bronił sprawy polskiej przed papieżem Benedyktem XII. Polityczna walka Grota zakończyła się jednak fiaskiem, ponieważ Kazimierz Wielki zawarł z Krzyżakami pokój w Kaliszu 23 VII 1343 roku, na mocy którego król odzyskał ziemię dobrzyńską i Kujawy, a Pomorze Gdańskie i ziemię chełmińską przekazał jako wieczną jał-

mużnę zakonowi. Nie mogąc pogodzić się z niekorzystnymi dla Polski warunkami traktatu, bp Grot nie złożył pod nim podpisu i na znak protestu wycofał się z życia politycznego. Przez ostatnie lata duchowny zajmował się wyłącznie działalnością kościelną. Zmarł 5 VIII 1347 roku w Wawrzeńczycach, pochowany zaś został w katedrze krakowskiej w ufundowanej przez siebie kaplicy św. Jana Ewangelisty. W 1522 r. Sylwester Ożarowski z rodu Rawiczów, odnawiając ową kaplicę, nie omieszczał zajrzeć do grobu biskupa. Okazało się wówczas, że ciało jest nienaruszone, jakby dopiero co złożone do grobu i wydaje zapach fiołkowy, który to aromat miał ponoć moc uzdrawiającą. Przez dwa tygodnie ciało było wystawione na widok publiczny i miało wówczas dochodzić do wielu cudów. Jeszcze w źródłach z XVII i XVIII w. określano Grota jako świętobliwego lub nawet błogosławionego. Nigdy nie podjęto jednak starań o jego beatyfikację, a wielka szkoda. To, że formalnie nie został uznany przez Kościół za błogosławionego, wcale nie oznacza, że nie zasługuje na kult i modlitwę, a już na pewno na dobrą pamięć, zwłaszcza w radłowskiej parafii.

Przy tej okazji pragnę zwrócić uwagę czytelnikom na publikowaną w tym artykule bardzo krótką, lecz piękną modlitwę, która nadrukowana jest na obrazku poświęconym „błogosławionemu” biskupowi. Warto te słowa przemysleć!

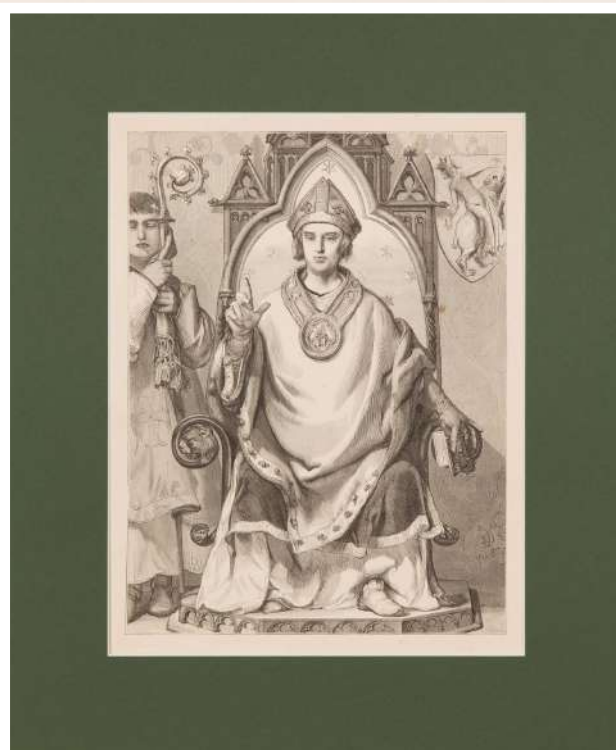
Józef Trytek



rys. W. Leopolski.

W. Hohnack sc.

BT: Jan Grot.



Biskup Jan Grot według Jana Matejki.

Rys życia BŁOG. JANA GROTA.

Biskupem był Krakowskim za Władysława Łokietka, wiele ustaw pożytecznych w diecezji i fundacji pobożnych uczynił; kościoły w Radłowie, Dobrowodzie wystawił i uposażył; wielką świętobliwością za życia i po śmierci słynął. Umarł roku 1347 wśród czci i miłości powszechniej. Zwłoki Jego w 175 lat w katedrze krakowskiej z grobu nieskażone dobyto, i w przystojniejsze miejsce złożono. Bóg zaś zostawił sobie, na czas Jemu wiadomy, większe uwielbienie na ziemi, tego sługi swego, którego, pewnie uczcił już w niebie, nagrodą swoich wybranych.

Modlitwa.

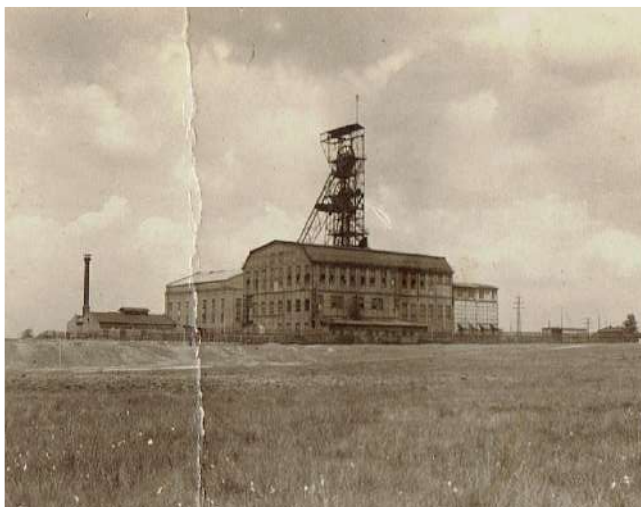
Użycz nam Panie łaski potrzebnej, abyśmy żyjąc na ziemi, Świętych Twoich w cnocie i doskonałości naśladowali, a po śmierci uczestnikami się stać królestwa Twojego zasłużyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nakład Wł. Jaworskiego w Krakowie.

„CZARNI BARONOWIE” Z ZIEMI RADŁOWSKIEJ, CZ. II

W poprzednim numerze „Radła” poruszyliśmy ważki temat żołnierzy-górników nazywanych prześmiewczo „czarnymi baronami”. Niestety, nie mamy informacji zwrotnej, w jakim stopniu ta historia zainteresowała czytelników. Mimo to chcemy ów temat kontynuować, nadal licząc na jakiś odzew ze strony czytelników, w szczególności zaś na skorygowanie naszych ustaleń i uzupełnienie ich o nowe fakty i dokumenty – w tym o pamiątkowe fotografie.

Każda z osób, z którą rozmawialiśmy osobiście lub której wspomnienia przechował w pamięci i przekazał nam ktoś bliski, kreśliła inny obraz służby w batalionach górniczych, co jest zrozumiałe, ponieważ doświadczenia traumatyczne zawsze bywają bardzo osobiste i jednostkowe. Dla jednych zastępcza służba wojskowa w kopalni była istnym piekłem na ziemi, a wspomnienie tamtych chwil przez lata było jątrzącą się raną. Ci niegdysiejsi żołnierze-górnicy obnosili się ze swoją krzywdą, z determinacją walczyli o zadośćuczynienie za doznane cierpienia dla siebie i swoich kolegów. To dzięki nim po latach prawda o zastępczej służbie wojskowej ujrzała światło dzienne. Inni, wręcz przeciwnie, wspominają tamte młodzińcze lata z sentymentem jako okres młodości – czas trudny, ale obfitujący w wiele zdarzeń ciekawych, wręcz zabawnych, innych niż codzienne troski w cywilu. Z czasem uładzony obraz wojskowej służby przybrał kształt typowy dla weterana, który dzięki swoim cechom osobistym (odwadze, inteligencji i sprytowi) przeżywał lepiej i godniej to, co inni przeżywali boleśnie.



Cześć naziemna kopalni Wirek-Kochłowice, w której pracowali żołnierze - górnicy z Radłowa i okolic. Nieistniejąca już kopalnia w Rudzie Śląskiej powstała w 1849 i była własnością rodziny Henckel von Donnersmarck, po wojnie znacjonalizowana, była miejscem katorżniczej pracy żołnierzy-górników do czasu jej zlikwidowania w (1954 r.).



Koledzy przy trumnie Władysława Rychlickiego ze Zdrochca, żołnierza górnika, który zginął w kopalni.

Wreszcie byli też i tacy, co o swojej „przygodzie z wojskiem pod ziemią” nie mówili prawie nic. Być może wstydzieli się upokorzenia, jakiego wówczas doznali lub wyparli z pamięci wszystko, co było dla nich przykre. W pamiątkach rodzinnych przechowywali jednak zdjęcia w czystych wojskowych mundurach, wykonane profesjonalnie w zakładach fotograficznych. Nikomu, nawet najbliższemu, nigdy się nie wyjawili, co ich kiedyś spotkało. Z pewnością nie chcieli zasmucać rodziców, a potem wstydzieli się własnych żon i dzieci, i najczęściej zabrali swoją tajemnicę do grobu. Nawet wtedy, gdy powstał tarnowski oddział Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników, nie kwapili się, aby do niego wstąpić. Woleli pozostawić po sobie nieprawdziwy obraz wojskowej służby, która

z mięczaka czyni mężczyznę – kogoś, kto nie rozczuła się nad sobą. Byli i tacy, którzy w dzieciństwie i wczesnej młodości, w okresie wojny i trudnych czasach stalinowskich, doznali tyle zła i upokorzenia, że wojsko odrabiane w kopalni nie było dla nich wcale tak złe, jak mogłoby się nam dziś wydawać. Oto losy niektórych żołnierzy-górników z naszego terenu.



Żołnierze-górnicy przed kopalnią.



**Kazimierz Kowal,
rocznik 1933 (z Niwki)**

Kazimierz Kowal urodził się 22 listopada w Rudce jako syn Jana i Wiktorii z domu Tarchała. Po ukończeniu szkoły podstawowej pracował dorywczo jako listonosz, potem jednak podjął naukę w szkole zawodowej przy Zakładach Kolejowych, którą ukończył w 1952 roku. W następnym roku zatrudnił się w Zakła-

dach Azotowych w Tarnowie, noszących wtedy imię Feliksa Dzierżyńskiego. 17 listopada 1953 r. został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Najprawdopodobniej z przyczyn politycznych, został skierowany do zastępczej służby wojskowej w kopalni. Jego ojciec, inwalida wojenny z czasów I wojny światowej, był związany z konspiracją, brat działał w strukturach AK w Mościcach, a siostra była więźniarką KL Auschwitz. Czujność ideowa politruków z komisji rekrutacyjnej nakazywała, aby młodych ludzi z patriotycznie usposobionych rodzin nie kierować do jednostek liniowych, gdzie mogliby nauczyć się rzemiosła wojennego, lecz aby ich wykorzystać jako darmową siłę roboczą do budowy komunistycznej wspólnoty. Kazimierz Kowal był podejrzany politycznie, musiał więc trafić do kopalni. 17 października 1953 roku rozpoczął służbę, która odcisnęła się silnym piętnem na całym jego życiu. Po jej zakończeniu powrócił do rodzinnego domu, wkrótce ożenił się i zamieszkał w Niwce z żoną Stanisławą z domu Dulian i jej rodzicami Franciszkiem i Bronisławą. Traumatyczne przeżycia związane ze służbą wojskową nosił w sobie przez całe życie. Gdy tylko powstał Związek Represjonowanych Żołnierzy-Górników stał się jego aktywnym członkiem. Dzięki wspomnieniom spisany w kronice rodzinnej oraz opublikowanym drukiem znamy bardzo dokładny przebieg jego służby. Relacje Kazimierza Kowala zawierają szereg cennych szczegółów i ukazują niemal z fotograficzną dokładnością szarą rzeczywistość żołnierzy-górników. Oto obszerne fragmenty jego wspomnień:

„W dniu, w którym żegnałem się z rodzicami i rodzeństwem, w domu mamusia dała mi medalik z wizerunkiem Pana Jezusa, abym nigdy nie zbłądził i nie wystąpił przeciw Bogu. Ucałowałem rodziców i udałem się do Tarnowa. W Tarnowie było wielu młodych ludzi, którzy zdążali do jednostek wojskowych. Około godziny 16-tej (w dniu 17 X 1953 r.) przy dźwiękach orkiestry wyruszyliśmy w kierunku stacji kolejowej. Wzdłuż naszej kolumny maszerowali żołnierze-konwojenci, którzy po nas przyjechali. Podróż odbywaliśmy w wagonach bydłowych i nie wiedzieliśmy, dokąd nas wiozą. Do stacji docelowej dojechaliliśmy późną nocą. Przez uchylone drzwi wagonu zauważyłem napis „Zabrze”. Po-

ciąg się zatrzymał i wysiedliśmy. Poszliśmy w miejsce zakwaterowania. Czekali tam na nas żołnierze i fryzjerzy. Jedni mówili „witamy was”, zaś drudzy „mamy was”. Rekruci jeden po drugim podchodzili do fryzjera, który strzygł włosy „do skóry”. Czuliśmy się dziwnie, bo bez włosów wyglądaliśmy dość obco. Rano doprowadzono nas na teren kopalni „Ludwik”. Przeszliśmy kąpiel. Następnie kazano nam cywilne ubrania spakować do papierowych worków, które odesłano na wskazany przez nas adres rodzinnego domu. Otrzymaliśmy w zamian inne worki, w środku których znajdowała się odzież wojskowa. Po śniadaniu, około 10-tej wyszedłem za barak, w którym mieszkalem. Zobaczyłem tam znajome twarze żołnierzy: Antoniego Padły i Kazimierza Sobonia. Oni powiedzieli mi, w jakim wojsku będę służył i co będę robił. Nie wierzyłem, bo myślałem wcześniej o zupełnie innym wojsku. Zaczęło się wojskowe życie, ćwiczenia, gonitwa w wodzie i błocie, pełzanie po ziemi. Jako rekrut przebywałem w Jednostce Wojskowej nr 2575. Przysięgę złożyłem 15 listopada 1953 roku w Zabrze. Następnego dnia wraz z kolegami zostaliśmy odwiezieni do JW. 5890 w Szczawienku¹, w okolicach Wałbrzycha. Po przespanej nocy i śniadaniu zebrano wszystkich żołnierzy. Pociągiem przewieziono nas do kopalni „Bolesław Chrobry”². W świetlicy otrzymaliśmy worki z roboczym ubraniem, hełm górniczy i kłódkę z kluczami. Po zdjęciu mundurów wojskowych założyliśmy je na hak, wciągając je pod sam strop i zamykając to urządzenie na kłódkę. W „lampiarni” przed budynkiem każdy dostał markę, czyli numer i ważącą 5 kg lampę karbidową, która służyła do oświetlenia miejsca pracy pod ziemią i drogi do niego. Zostałem przydzielony do zespołu, w którym pracował Jan Mika, pochodzący z Czarnej k. Tarnowa i przodownik Jan Wódka. Obaj byli dla mnie bardzo dobrzy. Uczyli mnie jak radzić sobie pod ziemią i jak zachować ostrożność, tak ważną w niebezpiecznych warunkach, w jakich przyszło nam pracować. Wydobywaliśmy węgiel na głębokości 700 metrów pod ziemią. Do pracy używaliśmy między innymi tzw. „mandolin”, czyli łopat, które jednorazowo mieściły około 10 kg węgla. Moja praca polegała na tym, że z chodnika, do którego starsi żołnierze-górnicy dostarczali materiał do zabudowy ścian, musiałem elementy te przenieść w górę, na stanowisko, w którym pracował „mój” zespół. Było to: 30 szpiców długości 1,5 metra, 6 stempli długości 2,5 metra oraz 2 kapy (dłużyce) prawie 3 metrowe. Prace kończyliśmy o 14-tej. Obowiązkowo zdawaliśmy wtedy wszystkie narzędzia pracy (piłki, łopaty, kilofy). Po powrocie do koszar zwykle po zbiórce wydawano nam obiad, po którym pozwolono krótko odpocząć przed stołówką. Potem ogłaszano zbiórkę z bronią, a były to poniemieckie mauzery i maszerowaliśmy lub biegli na teren ćwiczeń. Tam zaczynało się nowe życie: gonitwa po terenie,

1 Szczawienko – dziś p. łnocna dzielnica Wałbrzycha, w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku była to samodzielna wieś.

2 Kopalnia ta powstała w wyniku połączenia w 1876 roku kilku p. łg. rniczych i kopal. . Do roku 1945 nosiła niemieck. nazw. „F. rstensteiner Gruben”, a od 1945 roku polsk. nazw. : „Wałbrzych”. W 1946 przemianowana została na: „Bolesław Chrobry”.

czołganie, biegi, po których w szyku czwórkowym prowadzono nas do koszar. Rozchodziliśmy się w końcu do sal. Często okazywało się jednak, że podczas naszej nieobecności przez salę przechodził tzw. lotnik, rozrzucając wszystkie sienniki. Długo nie mogliśmy doprowadzić wszystkiego do porządku. Każdy musiał uzupełnić siennik słomą i posłać łóżko po wojskowemu. „Lotnicy”, którymi byli kaprale, stali i patrzyli na zegarki, mierząc czas, w jakim wykonywaliśmy te czynności. Tych, którzy robili to trochę opieszale, kapral zabierał ze sobą na boisko sportowe, gdzie organizował mu jakieś ćwiczenia, aż do upadłego. Kończył je, widząc żołnierza u kresu sił. Kolacje wydawano o godzinie 19-tej lub trochę później. Przed stołówką stał „koń” – rodzaj przyrządu gimnastycznego, który musiał przeskoczyć każdy żołnierz, jeśli chciał dostać kolację. Dla tych, którym to się nie udało, koledzy zabierali ze stołówki zazwyczaj trochę czarnego chleba. (...) Cała służba wojskowa była urozmaicona różnymi sposobami gnębienia prostego żołnierza. Pod ziemią pracowaliśmy w bardzo wysokiej temperaturze. Ubrani byliśmy w gumowe buty, spodenki, ale bez koszuli. Na głowach nosiliśmy hełmy. Kiedy po pracy wyjeżdżaliśmy na powierzchnię, jedni śmiali się z drugich, bo byliśmy cali czarni, tylko oczy nam się świeciły. Aby wykonać normę, pracowaliśmy nawet w niedziele. Bez wypracowania normy dyrektorzy nie otrzymaliby premii. Niemcy, z którymi pracowaliśmy na dole, śmiali się z nas. Często dochodziło między nami do kłótni, a nawet bójek. Musieliśmy bardzo na siebie uważać. O przepustkach czy urlopach nie było mowy. O kościele też nie można było wspominać. Żołnierze modlili się, leżąc na swoich łóżkach, aby kapral nie usłyszał ani nie ujrzał nikogo klęczącego. Pewna grupa żołnierzy, w której byłem i ja, została karnie przeniesiona do niskiego pokładu na szyb zwany „Wiktoria”. Pokłady były bardzo niskie, miały do 60 cm do 1 metra wysokości. Praca wykonywana była na siedząco z głową pochyloną do przodu ku dołowi, by nie uderzyć o niski strop. Nie można było przy tym zgłaszać żadnych uwag dotyczących warunków pracy. Zdarzało się, że żołnierze, którzy odmawiali pracy na niskich pokładach, trafiali do kompani karnej. W pracy piekło zaczęło się po tym, jak w naszej jednostce założono brygadę ZMP³. Trzeba było wykonać urobek tj. załadować cały węgiel po odstrzale. Dopiero wtedy, mimo że godzina szychty dawno już minęła, mogliśmy opuścić nasze stanowiska i wrócić do koszar. Wyżywienie mieliśmy bardzo mizerne, często były tylko śledzie, kasza, prawie zgniłe jajka. Brakowało chleba. Chodziliśmy często głodni, a z tego głodu nawet płakali. Po pewnym czasie w pracy uległem wypadkowi. Kiedy leżałem we Wrocławiu w szpitalu wojskowym, wydawało mi się, że jestem u kresu życia. Opuchlizna powiększała się z dnia na dzień. Leżałem bez ubrania,



Drugi od prawej Stanisław Miśtak z Radłowa.

bo wszystko robiło się na mnie zbyt ciasne (...). W kopalni żołnierze pracowali w najgorszych warunkach, w których nie chcieli pracować inni górnicy. Byliśmy traktowani jako element, który trzeba wyeliminować z życia społecznego (...). Na zajęciach politycznych wpajano nam, że człowiek powstał z małpy, że wielki wódz Rokossowski był Polakiem z krwi i kości. Wiedząc, że tak nie jest, wstałem i zapytałem, czy rzeczywiście to, co mówi oficer polityczny, jest prawdą. Dowiedziałem się, że otrzymam odpowiedź na najbliższych zajęciach. Po paru dniach zostałem wezwany do specja (oficera wywiadu wojskowego), który przez 2 godziny straszył mnie więzieniem i wykończeniem. Wstałem i poprosiłem o pozwolenie rozpięcia munduru. Powiedziałem, że znam życiorys Rokossowskiego i że jeśli popełniłem zbrodnię mówiąc nieprawdę, to niech strzela w moją pierś. Na niej wisiał krzyżyk z wizerunkiem Chrystusa, który dostałem od mojej matki. Widząc, że nie dojdzie ze mną do ładu, oficer kazał zapiąć bluzę i zamknąć usta na kłódkę. Od tego czasu zakazano mi brania udziału w zajęciach politycznych i zostałem odesłany do obsługi telefonów. W jednostce i kopalni przeszedłem Golgotę. Były chwile miłe, wesole, ale były chwile goryczy, na wspomnienie, których łyzy same cisną się do oczu (...). Wszystkich proszę, aby pamiętali, czym były okres stalinizmu i komunizmu. Sam nie chciałbym powtórnie przeżyć tego, co przeżyłem. Gdyby miało się tak stać, na pewno serce pękłoby mi z bólu⁴.

Świadek Kazimierz Kowal jest bardzo ważne, gdyż ukazuje w całej rozciągłości perfidny system komunistycznych represji obejmujący wszystkie sfery życia młodych ludzi zakwalifikowanych jako potencjalnych wrogów systemu. Mamy tu nie tylko represję fizyczną, polegającą na zmuszaniu do nieludzkiej, niewolniczej pracy, ale również towarzyszące jej prześladowanie natury psychicznej, mające na celu odarcie żołnierzy z ich godności i człowieczeństwa. Jakby tego było mało, ofiary poddawano indoktrynacji politycznej i ideologicznej, wzmacniając u ofiar poczucie osamotnienia i bezradności wobec bezprawia i przemocy. Pan

3 Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) był polskim odpowiednikiem sowieckiego Komsomolu. Organizacja ideowo, politycznie i strukturalnie podporządkowana była PZPR. Działając w pełni pod kierownictwem partii, stała się tubą propagandy komunistycznej w r d młodzieży oraz narzędziem jej ideologicznej indoktrynacji. ZMP miało kształtować „nowego człowieka”, który przyjąłby zasady ideologii marksizmu i popierał bezkrytycznie politykę partii komunistycznej.

4 Kazimierz Kowal, *Podziemny żołnierski poligon. Represjonowani żołnierze-górnicy*, Tarnów 1997.

Kazimierz Kowal i wszyscy jemu podobni cały czas zmagali się z traumą, jakiej doświadczyli podczas odbywania zastępczej służby wojskowej. Dopiero pod koniec swojego życia, dzięki aktywności w Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy-Górników, mogli odzyskać równowagę psychiczną.

Kazimierz Jachimek z Radłowa, rocznik 1932

Kazimierz Jachimek – syn dowódcy grupy zbrojnego podziemia, nazywanego wówczas „bandą Jochymka”, nie mógł trafić do Ludowego Wojska Polskiego. „Takiemu broni się nie daje”, bo nie wiadomo co on z tą bronią może zrobić. A nóż może zechce się zemścić za śmierć ojca? Pomimo że radziecka nauka kwestionowała genetyczne dziedziczenie, pragmatyzm polityczny zakładał, wbrew obowiązującej doktrynie Trofima Łysenki⁵, że bandyta rodzi kolejnego bandytę i bezpieczniej jest go trzymać z dala od karabinu. Kazimierz Jachimek, zanim trafił do zastępczej służby wojskowej, przeszedł prawdziwe piekło na ziemi, tak że zsyłka do pracy pod ziemię nie była dla niego czymś najgorszym, co mogło go w życiu spotkać. Już jako piętnastoletni chłopak trafił w ręce oprawców z Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie był katowany za rzekomą współpracę z grupą przetrwania, którą kierował jego ojciec. Cudem uniknął śmierci, a potem sądzony jako małoletni przestępca, trafił do poprawczaka. Po jego opuszczeniu nie mógł znaleźć nigdzie pracy, wyjechał na tzw. ziemię odzyskaną, gdzie został traktorzystą. Powołany do zastępczej służby wojskowej został skierowany do kopalni „Katowice”⁶. Spędził tam ponad dwa lata, dokładnie 26 miesięcy, pracując jako wiertacz. Praca w kopalni „Katowice” była bardzo ciężka i niebezpieczna. Nic więc dziwnego, że kierowano tam synów „wrogów ludu”. Wiele szczegółów dotyczących służby zastępczej w kopalni „Katowice” zapamiętał i zapisał rówieśnik Kazimierza Jachimka, Gerard Niziołek ze wsi Ołupiny⁷, który, jako syn i brat represjonowanych żołnierzy AK, znalazł się tam z tych samych powodów, co Jachimek.

Po krótkim przeszkoleniu wojskowym rekruci skierowani do służby zastępczej złożyli przysięgę wojskową, nawet na tę, wydawałoby się, podniosłą okoliczność nie otrzymali do ręki broni. Na drugi dzień po przysiędze był już zjazd do kopalni, do pracy. „Pracowałem na głębokości 350 m.” – wspomina Niziołek. „Na czwartym oddziale realizowano tzw. ścianowe wydobywanie węgla. Pracowałem na ścianie

o wysokości 120 cm, choć czasami pokład schodził do 80 cm. W żargonie górniczym nazywano to „muldą”. Oznaczało to, że występowały tu duże wycieki wodne. Aby oddział nie został zalany, cały czas pracowały pompy.

Równocześnie z wypływającą wodą sypał się górotwór, co było zagrożeniem dla pracujących górników. Zgłaszanie tego faktu dowódcy nic nie znaczyło. W odpowiedzi mówiono, że za tym kawałkiem obniżonego pokładu znajduje się dobra ściana i trzeba się tam przebić. Praca na niskiej ścianie wykonywana była przez górników na kolanach, a narzędziem pracy były łopata, kilof i młotek. Miejsce pracy było obudowane metalowymi konstrukcjami, które po wydobyciu odpowiedniego „pola węgla” wyciągano, a pusta przestrzeń w naturalny sposób wypełniała się kamieniami, nazywano to „zawałem”. Cały oddział obsługiwało wojsko, jedynymi pracownikami cywilnymi byli sztygar i strzałowi. Żołnierzom-górnikom nigdy nie dawano materiałów wybuchowych, do nich należało jedynie wiercenie otworów, w których strzałowi umieszczali ładunki. Wiercenie dziur w węglowej ścianie wymagało dodatkowych umiejętności, które musieli posiadać żołnierze-górnicy. Życie w koszarach było uzależnione od „czerwonej gwiazdy” umieszczonej na wieży kopalni. Jak gwiazda się świeciła, oznaczało to, że plan wydobywania został wykonany. Jak gwiazda gasła – zaczynały się szykany wobec żołnierzy. Oficer polityczny przesłuchiwał oddział, szukał jednych przeciw drugim, starając się wykryć domniemyanych sabotażystów. Podejrzanym wymyślano dodatkowe kary, a ponadto wszyscy musieli pracować w niedzielę. Niekiedy wszystkie niedziele w miesiącu były pracujące, co sprawiało, że przemęczeni pracą żołnierze nie byli w stanie wyrobić zakładanej normy”.

Eugeniusz Pochroń ze Zdarca, rocznik 1929

Eugeniusz Pochroń urodził się 22 września 1929 roku. W roku 1951, gdy miał 22 lata, został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Jako



*Eugeniusz Pochroń ze Zdarca
na pamiątkowej fotografii
z wojska.*

jako jedyny żywiciel rodziny miał prawo do odroczenia służby, jednak komisja wojskowa była nieprzejeżdżana i został wcielony do wojska. W czasie poboru słyszał, że w pracy na roli może go z powodzeniem zastąpić jego starszy brat Józef, który był wtedy proboszczem w Biadolinach Radłowskich. Bycie baratem księdza w tamtych czasach było odczytywane przez komunistyczne władze jako wielka wina, prawie przestępstwo. Z tego też powodu

5 Trofim Denisowicz Łysenko (1898-1976) – pseudonaukowiec sowiecki odrzucający burżuazyjne nauki o dziedziczeniu, w której zamian proponował swoją teorię o kooperacji. Twierdził, że nie ma genów („genów w nien”).

6 Nieistniejąca już Kopalnia Węgla Kamiennego „Katowice” znajdowała się w centrum Katowic, w dzielnicy Bogucice, funkcjonowała w latach 1823-1999. Do 1936 roku nosiła nazwę „Ferdynand”. Po wojnie kopalnię znacjonalizowano i przywrócono nazwę „Katowice”. Obecnie na terenie kopalni znajduje się Muzeum i składowiska.

7 Gerard Niziołek (rocznik 1932) – pochodził ze wsi Ołupiny w gminie Szerzyny w powiecie tarnowskim. Jego wspomnienia są przytaczane w książce: Represjonowani żołnierze-górnicy w latach 1948-1959, Tarnów 1997.

Eugeniusz nie mógł trafić do normalnego wojska, a jedynie do służby zastępczej w kopalni. Ponadto Eugeniusz Pochroń był pod stałą obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa od roku 1947 w związku z nielegalnym posiadaniem broni palnej. Czynności operacyjne wobec niego prowadzone były aż do roku 1955, a więc nawet po odbyciu służby wojskowej⁸. Katorżniczą pracę w czasie wojskowej służby zastępczej wykonywał w śląskich kopalniach węgla kamiennego – między innymi w kopalni „Katowice”. W roku 1953 po „odrobieniu” wojska Eugeniusz Pochroń wrócił do rodzinnego domu. Rok później ożenił się z Józefą Łoś. Pochroniowie mieli dwoje dzieci – Jadwigę i Kazimierza. Eugeniusz Pochroń zmarł 11 lipca 2005 roku.

Józef Szwiec z Wał-Rudy, rocznik 1929

Józef Szwiec, syn Stanisława, urodził się w Wał-Rudzie 6 grudnia 1929 roku. Do 9 Batalionu Zastępczej Służby Wojskowej został skierowany przez R.K.U. w Bochni, ponieważ



Józef Szwiec na pamiątkowej fotografii z wojska.

podczas asenterunku przyznał się, że jego stryj przebywa w USA, a to już czyniło go osobnikiem wielce podejrzanym. Dla informacji wojskowej był potencjalnym szpiegiem, dlatego mógł pełnić jedynie wojskową służbę zastępczą. Rozpoczął ją 28 maja 1951 roku w jednostce Wojskowej w Chorzowie. Po krótkim przeszkoleniu złożył przysięgę wojskową 17 czerwca 1951 roku, następnie przydzielony został do 2 kompanii pracującej w Kopalni Węgla Kamiennego „Barbara-Wyzwolenie” w Chorzowie. Pod koniec służby wojskowej w roku 1953 służył w 4 kompanii obsługującej KWK w Świętochłowicach. Praca w kopalni była bardzo ciężka i niebezpieczna, dwukrotnie cudem uniknął śmierci. Swoje ocalenie zawdzięczał św. Barbarze, do której przez całe swoje życie miał wielkie nabożeństwo. Po zakończeniu służby wojskowej znalazł zatrudnienie w Zakładzie Prefabrykacji Betonów w Komorowie (gmina Wierzchosławice). Pomimo że całe życie bardzo ciężko pracował, dożył sędziwego wieku, zmarł w roku 2016, dożywwszy 87 lat.

Stanisław Szwiec, rocznik 1930

Był kuzynem Józefa Szwieca i podobnie jak on trafił do zastępczej służby wojskowej z powodu stryja zamieszkałego w USA. Przyzwyczajony od dziecka do ciężkiej pracy, służbę wojskową w kopalniach znosił dzielnie. Po wojsku pracował jako zbrojarz w Katowicach, a potem w zakładach Celulozy w Niedomicach oraz Zakładach Azotowych w Mościcach. Podobnie jak jego kuzyn Józef, dożył sędziwego wieku 87 lat. Zmarł w roku 2017.

Władysław Sroka z Wał-Rudy, rocznik 1929

Władysław Sroka urodził się 1 stycznia 1929 roku w Wał-Rudzie. Do zastępczej służby wojskowej został skierowany, ponieważ podczas poboru przyznał się, że ma liczną rodzinę w USA (wujka, ciotkę oraz kuzynów). Był to wystarczający powód, aby go izolować od normalnej służby w Ludowym Wojsku Polskim – stanowił potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa socjalistycznego państwa. Wiele wskazuje na to, że kwalifikacja była wykonywana bardzo schematycznie na podstawie przeprowadzonego wywiadu, ponieważ jego brat Ignacy podczas asenterunku wyparł się swojej zagranicznej rodziny i został przydzielony do normalnej służby wojskowej. Po krótkim okresie unitarnym i złożeniu przysięgi trafił do kopalni „Wirek-Kochłowice” w Rudzie Śląskiej. Ponieważ przedstawił się jako ślusarz z zawodu, choć de facto nie miał wyuczonego takiego fachu, otrzymał przydział do brygady, której zadaniem było pozyskiwanie żelaznego złomu z wyeksploatowanych wyrobisk, nieużywanych chodników itp. Praca w porównaniu do kolegów pracujących na ścianach była o wiele lżejsza oraz nieco bezpieczniejsza. Mimo to kilka razy cudem uniknął śmierci. Razu pewnego, gdy pchali z kolegą wózek ze złomem po torach, na tych samych torach z naprzeciwka pojawił się pociąg z wagonami z węglem. Ponieważ podziemny tunel był bardzo wąski, nie mieli gdzie uciekać. Dawali maszyniście sygnały świetlne, ale rozpędzony z wagonami pociąg nie mógł zahamować. Wezwali na pomoc św. Barbarę i rozpędzony skład wykołcił się kilka metrów przed



Trzech żołnierzy górników. Od lewej: Władysław Sroka z Wał-Rudy, w środku Władysław Łazarz z Radłowa, który zginął w kopalni „Wirek” w roku 1952, z prawej ich kolega z okolic Brzeska.

⁸ IPN Kr 010/3733.

nim. Nikomu nic się nie stało – ani jemu, ani koledze, ani maszyniście. Święta Barbara, do której miał wielkie nabożeństwo, jeszcze kilkakrotnie uratowała mu życie. Był przyzwyczajony i zaprawiony do ciężkiej pracy od dziecka, więc trudy służby znosił dzielnie, nie narzekał. W domu panowała wielka bieda, jego ojciec wraz z pięcioma swoim synami wyjechał na „ziemie odzyskane” w okolicie Grudziądza⁹, tam otrzymał poniemieckie gospodarstwo rolne, na którym gospodarował z braćmi Władysław. W domu rodzinnym w Wał-Rudzie pozostała matka z najmłodszym synem Mieczysławem. Władysław odkładał zrobione w kopalni pieniądze, na nic nie wydawał, nie palił papierosów, więc udało mu się zgromadzić parę groszy, które wysłał do domu, aby pomóc matce



Od lewej strony: Łazarz Władysław z Radłowa, Sroka Władysław, Jachimiek Karol, NN, Józef Bobło, Józef Chachaj, Eugeniusz Pochroń.



Pierwszy od lewej Bronisław Rzeszuto z Przybysławic z prawej Władysław Sroka z Wał-Rudy



Jan Czernik z Brzeżnicy pierwszy od prawej, od lewej Władysław Sroka z Wał-Rudy.

przepustki, nawet gdy zmarł mu ojciec, dostał jedynie trzy dni urlopu, i to dzień po jego pogrzebie. Po zakończeniu zastępczej służby wojskowej powrócił do rodzinnego domu. Założył rodzinę i podjął pracę jako zbrojarz w Zakładzie Prefabrykacji Betonów w Komorowie, gdzie przepracował aż do emerytury. Państwo Srokowie mieli piątkę dzieci, w rodzinie zdarzyła się tragedia – najstarsza córka w wieku czterech lat zginęła rażona prądem elektrycznym. Władysław Sroka zmarł w roku 2008 w wieku 78 lat, zostawiając po sobie dobrą pamięć dzieci i wnuków oraz wiele pamiątek rodzinnych – w tym fotografie swoje i kolegów z okresu służby wojskowej.

W latach 1949-1959 do kopalń i kamieniołomów trafiło ponad 200 tys. poborowych. Szacuje się, że w wyniku katorżniczej pracy ponad tysiąc z nich zginęło, kilka tysięcy zostało kalekami, a dziesiątki tysięcy przedwcześnie straciły zdrowie i siły. W czasach PRL-u żadna informacja o batalionach górniczych nie mogła ujrzeć światła dziennego, prawdę o niewolniczej pracy żołnierzy w kopalniach zakrywała szczelnie zмова milczenia. Nie pojawiła się żadna praca historyczna, nawet w tzw. drugim obiegu, poświęcona temu problemowi. Również literatura niezależna nie podejmował tego tematu. Byli jednak ludzie, którzy trwali w poczuciu krzywdy, więc nic dziwnego, że po roku

oraz bratu Ignacemu. Dwa i pół roku odrabiał wojsko w kopalni – dokładnie od 28 maja 1951 roku do 28 listopada 1953 roku. W tym czasie rzadko dostawał

1989, gdy upadł w Polsce komunizm, postanowili upomnieć się o prawdę. Lata niepamięci zrobiły jednak swoje i okazało się, że w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej dążenia byłych żołnierzy-górników spotkały się z niezrozumieniem. Byli żołnierze-górnicy potrafili się jednak zorganizować. Pierwszy założycielski Zjazd Związku Żołnierzy-Górników odbył się 15 grudnia 1991 roku w Warszawie. Wzięło w nim udział 215 delegatów z różnych regionów kraju, którzy przyjęli statut oraz wybrali władze Związku. Jednym z najważniejszych zadań statutowych było, obok przywrócenia prawdy historycznej o zastępczej służbie wojskowej, powoływanie Kół Terenowych Związku. Zarząd Okręgowy Związku Żołnierzy-Górników w Tarnowie ukonstytuował się w połowie lutego 1992 roku i jako swoją siedzibę obrał budynek PSL przy ul. Piłsudskiego 5 w Tarnowie. Wybór ten nie był przypadkowy, ponieważ sprawą katorżniczej pracy żołnierzy Wojskowej Służby Zastępczej od samego początku w polskim parlamencie zajmował się poseł X kadencji z ramienia PSL Witold Chrzanowski, natomiast w okręgu tarnowskim pomocy dla Związku Represjonowanych udzielił senator dr Zdzisław Czarnobilski. Pierwszy Walny Zjazd Związku, na którym wybrano

⁹ Grudzi dz nale ał przed wojn do Polski, ale le ał przy granicy z Prusami Wschodnimi, kt re były cz ci III Rzeszy.



Bytom, pomnik żołnierzy-górników. Monument stanął przed budynkiem cechowni byłej kopalni Rozbark.

statutowe władze, miał miejsce w lipcu tego samego roku. Prezesem został Stanisław Pietrzyk z Dębicy, a jego zastępcą Witold Rybacki z Tarnowa. W składzie 9-osobowego Zarządu znalazł się Kazimierz Kowal z Niwki, jako członek Komisji Rewizyjnej. Tym samym od samego początku ziemia radłowska miała swojego reprezentanta we władzach Związku. Pierwszym zadaniem nowych władz było wyszukiwanie w terenie byłych żołnierzy-górników, co nie było sprawą łatwą, ze względu na upływ czasu i brak stosownej dokumentacji. Nie mniej jednak stosunkowo szybko udało się odnaleźć i wpisać do Związku ponad trzystu byłych żołnierzy oraz ustalić nazwiska kilkudziesięciu tych, którzy już nie żyją. W tej liczbie blisko 20 osób pochodziło z terenu gminy Radłów, co stanowiło stosunkowo duży procent

ogólnej liczby członków tarnowskiego oddziału Związku. Jak grzyby po deszczu w całej Polsce zaczęły organizować się terenowe oddziały Związku Represjonowanych Górników. Bardzo powoli i nie bez oporu prawda o batalionach górniczych zaczęła przebijać się do mediów. W dalszej konsekwencji tematem zaintereso-

wali się zawodowi historycy, odkryto wiele dokumentów potwierdzających wszystko, o czym mówili byli żołnierze-górnicy. Następnie, chcąc nie chcąc, musieli zmierzyć się z tym problemem politycy. Wreszcie IPN uznał żołnierzy-górników za grupę dyskryminowaną i prześladowaną z powodów politycznych, a system represji, któremu podlegali, za zbrodnię komunistyczną. W 1999 r. Ministerstwo Obrony Narodowej nadało żołnierzom-górnikom status pełnoprawnych rezerwistów Wojska Polskiego. W uznaniu szczególnego charakteru zastępczej służby wojskowej w latach 1949–1959, specjalną ustawą z 21 lipca 2000 r., zmieniono nazwę stowarzyszenia na Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy-Górników. O ich losach przypomina dziś szereg publikacji, tablic pamiątkowych oraz dwa centralne pomniki: Żołnierza-Górnika na Cmentarzu Powązkowskim (1999 r.) oraz pomnik wotywny w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu (2003 r.). W roku 2001 w kościele Filipinów w Tarnowie przy ul. Piłsudskiego 9 odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą żołnierzy-górników, którzy zginęli w latach 1949–1959 podczas pełnienia służby wojskowej w Wojskowych Batalionach Górniczych w kopalniach węgla, rud uranu i kamieniołomach. Płaskorzeźba na tablicy przedstawia grupę górników pomagających nieść krzyż Chrystusowi. Po prawej stronie znajduje się orzełek żołnierski z insygniami pracy górniczej: młotem i oskar-



Pomnik z warszawskich Powązek.



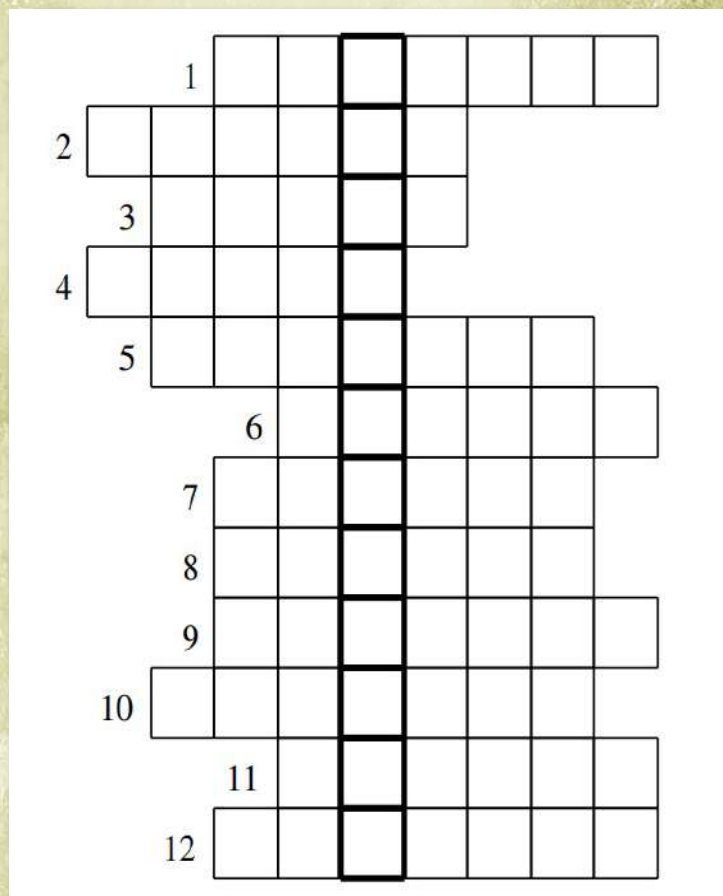
Pamiątkowa tablica w Kościele Filipinów w Tarnowie poświęcona pamięci żołnierzy-górników z rejonu tarnowskiego.

dem. Tablicę ufundowali koledzy ze Związku Żołnierzy-Górników Okręgu Tarnów. Drugim miejscem upamiętnienia w Tarnowie jest skwer w Alei Matki Boskiej Fatimskiej przy pomniku 5 Pułku Strzelców Konnych, gdzie umieszczono obelisk z napisem: „BÓG – HONOR – OJCZYZNA w 50. rocznicę powstania batalionów górniczych represjonowanym żołnierzom-górnikom składają hołd koledzy”. Na terenie gminy Radłów jak do tej pory nie ma miejsca upamiętnienia żołnierzy-górników, ale pamięć o nich przyzwana jest podczas odczytywania Apelu Pamięci w trakcie uroczystości patriotycznych – na przykład podczas obchodów rocznicowych radłowskiej bitwy 1939 r. Żywić wypada nadzieję, że i na naszym terenie powstanie kiedyś miejsce pamięci represjonowanych żołnierzy-górników, do czego niniejsza praca może się przyczynić.

Józef Trytek
Konrad Rudziński

KRZYŻÓWKA LITERATUROZNAWCY

Autor krzyżówki – Józef Trytek



Hasła:

1. Pisarz i poeta, urodzony w Miechowicach Wielkich, członek Związku Literatów Polskich, autor wielu powieści i opowiadań, w tym „W cieniu radłowskiego lasu”.
2. Żołnierz niezłomny, poeta z Woli Radłowskiej ps. „Tadek”.
3. Jeden z największych współczesnych polskich poetów, urodzony w Borzęcinie, był przez pewien czas uczniem radłowskiego ogólniaka.
4. Trzykrotny premier Polski, autor „Wspomnień”, pisał między innymi o cudownym źródleku św. Urbanka w Radłowie.
5. Papież – poeta, ma pomnik w Radłowie.
6. Pisarz związany z Brzeźnicą, autor „Zaklętych rewirów”.
7. Pani Magdalena, poetka i bibliotekarka, autorka bajki „O Tygrysku, co zgubił paski”.
8. Poeta, literat, mąż Wisławy Szymborskiej, autor wiersza „Radłów”.
9. Autor pierwszej sztuki o Karolinie Kózkównie (z roku 1917) pt. „Gwiazda Ludu”.
10. Pisarz, poeta, autor tomiku „Bielczanin” oraz monografii okolicznych miejscowości: „Bielcza wieś blasku i cienia”, „Biadoliny i Bielcza – w kręgu historii”, „Ostrów nad Dunajcem”, publikuje w „Radle”.
11. Imię autorki hymnu Szkoły Podstawowej w Radłowie, zasłużonej wieloletniej nauczycielki tejże placówki oświatowej.
12. Sławny radłowski etnograf, autor „Trzydziestu trzech dni najazdu rosyjskiego”.

PRZYPADKOWO ODKRYTE ZAPISKI PUŁKOWNIKA LUDWIKA BAŁOSA POLSKIEGO DOWÓDCY BITWY RADŁOWSKIEJ 1939 R.

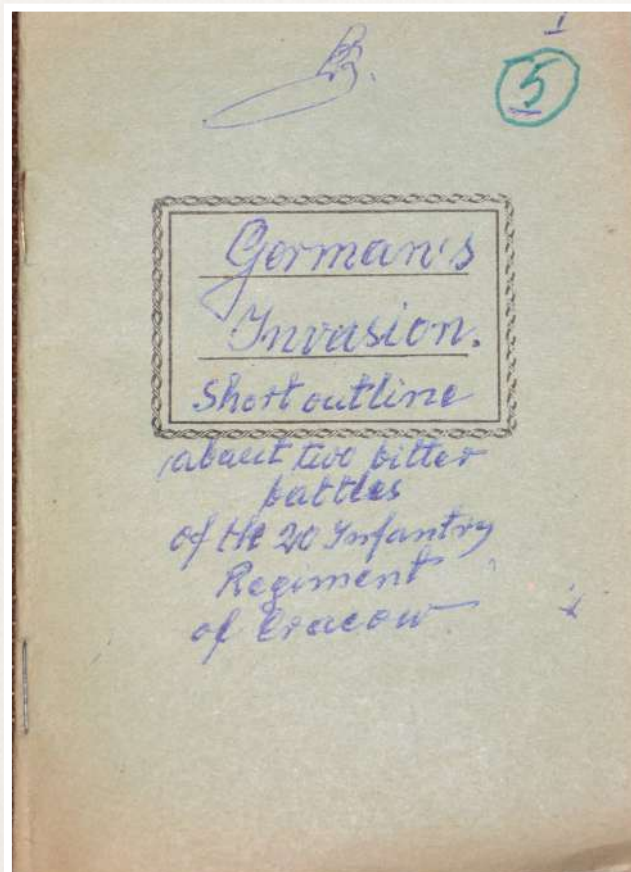
Pani Anna Brasławska z Nowej Huty, wśród książek i dokumentów „przeznaczonych na przemiał”, zauważyła plik starych notesików, jakie w latach 60. i 70. ubiegłego wieku nazywano „zeszycikiem do słówek”. Jej uwagę zwróciły znajdujące się w nich odręczne zapiski.

Po wnikliwym zapoznaniu się z ich treścią zorientowała się, że są to osobiste notatki pułkownika Ludwika Bałosa. Biorąc swoje znalezisko za cenne dokumenty, postanowiła zwrócić je na wskazany w notatkach adres właściciela. Niestety w dawnym mieszkaniu pułkownika przebywała teraz całkiem inna rodzina. Pani Anna nie dała jednak za wygraną i postanowiła przekazać notatki bibliotece, ta jednak nie była nimi zainteresowana.

Ponieważ kiedyś napisałem biogram Ludwika Bałosa, który wydrukowały „Tarnowskie Studia Historyczne”, moje nazwisko znalazło się w przypisach do poświęconego mu hasła w Wikipedii. Idąc tym totem, pani Anna dotarła do mnie i po rozmowie telefonicznej przesłała mi owe notatki. W ten oto sposób wszedłem w posiadanie 15 notesików z odręcznymi zapiskami. Nie posiadają one jakiejś wyjątkowej wartości historycznej, ale jako osobiste spostrzeżenia i refleksje polskiego dowódcy są cenne, ponieważ stanowią dokument epoki, w jakiej powstały. Ludwik Bałos należał do tych polskich dowódców wojny obronnej 1939 r., którzy po roku 1945 zdecydowali się na służbę w komunistycznym Ludowym Wojsku Polskim. Początkowo władze komunistyczne polskich dowódców września 1939 roku odżegnywały od czci i wiary. Dopiero po odwilży październikowej 1956 r. zmieniła się oficjalna narracja i wolno było w ogóle wypowiadać się na ten temat. Bałos był bodaj pierwszym wysokim rangą oficerem LWP, który publicznie zabrał głos w sprawie przywrócenia dobrego imienia żołnierzom polskim, zwłaszcza żołnierzom Armii „Kraków”. Na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego stulecia w „Dzienniku Polskim”, a potem a łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” ukazał się szereg artykułów podówczas podpułkownika Ludwika Bałosa dotyczących między innymi bitwy o przeprawę na Dunajcu z 7 i 8 września 1939 r. Odkryte i zachowane przez panią Annę zapiski w „zeszycikach do słówek” są zapewne notatkami do owych artykułów. Większość z nich zawiera tzw. wiedzę ogólną dziś powszechnie znaną, ale wtedy widocznie nie tak oczywistą. Jeden z notesików napisany jest w języku angielskim, prawdopodobnie jest to materiał przygotowany dla Instytutu Sikorskiego w Londynie. Niestety nie udało się ustalić, czy został gdzieś wykorzystany. Poniżej przedstawiamy jego oryginalną treść wraz z tłumaczeniem na język polski, które sporządziła pani Iwona Mostowy.



Ludwik Bałos podczas parady w Krakowie
w czasach międzywojennych.



Notatki płk. Ludwika Bałosa w zeszyciku do słówek.

ORYGINALNY TEKST W JĘZYKU ANGIELSKIM

POLSKIE TŁUMACZENIE PŁK. LUDWIKĄ BAŁOSA

People and no power can destroy it.
 We can overcome any difficulty.
 The futures is in our hands,
 Peace, we welcome it; war, we are not afraid of it.
 The suffering during the German's occupation was terrible and horrible.
 The Germans made everyday blood-shed in cities and villages.
 So we may say that all cities in Poland are heroic – Polish soil is to us saint soil.
 Up to – day the Polish people hate the former German's imperialists.

Ludzie mogą to zniszczyć.
 Możemy przezwyciężyć trudności. Przyszłość jest w naszych rękach. Pokój – przyjmujemy z radością, wojna – nie boimy się jej.
 Cierpienie podczas okupacji Niemców było straszne i okropne. Niemcy każdego dnia doprowadzali do rozlewu krwi w miastach i wioskach, więc można powiedzieć, że wszystkie miasta w Polsce są heroiczne (?) (broniły się heroicznie) Polska ziemia jest dla nas święta. Do dzisiejszego dnia Polacy nienawidzą poprzednich niemieckich imperialistów.

Battle – front

1) At (?) Pszczyny (district Town)

I had never expected things to be so bad so very bad as on the second of September 1939 at Pszczyna.

At ten a.m the 5 German's Tanks Division (450 tanks) began its attack against positions of our 20 Infantry Regiment (from Cracow).

This attack forced its way through the trenches of the third battalion. One – two hours later tanks destroyed the whole Division's Artillery at villages Ćwiklice and Jankowice, and laid down counter attack of the 16th Infantry Regiment sended from the forest Brzeziny. The loses were very great (heavy). The Germans had exact

Bitwa – front

1) Pod Pszczyną (miasto powiatowe)

Nigdy się nie spodziewałem, że będzie tak źle, tak bardzo źle, jak drugiego września 1939 roku pod Pszczyną.

O 10 rano niemiecka 5 Dywizja Pancerna (450 czołgów) rozpoczęła atak na pozycję naszego 20 Pułku Piechoty (z Krakowa).

Ten atak prowadzony był przez okopy Trzeciego Batalionu. Godzinę lub dwie później czołgi zniszczyły całą artylerię dywizji we wsiach Ćwiklice i Jankowice i odparły kontratak 16 Pułku Piechoty z lasu Brzeziny. Straty były ogromne.

Niemcy mieli dokładne

Informations about our positions.

This very day at noon I found that in all that area (district) there was no higher rang officer but me – so I became commander of that area, which was by the 20th IR.

At this time the regiment was closely surrounded and was all day attacked from all sides (directions).

I ordered to hold strongly the positions up to the night.

We were deprived artillery support (was completely destroyed), while Germans had plenty of light and heavy artillery, tanks, bombers and of course the fifth Column (diversid (?)) – to their disposition.

The crashes of explosions

Informacje o naszych pozycjach. Tego dnia w południe dowiedziałem się, że poza mną nie było już żadnego oficera wyższej rangi na cały teren, więc zostałem dowódcą na tym terenie, który był broniony przez 20 PP (prawdopodobnie jest to skrót od Infantry Regiment – pułk piechoty)

W tym czasie pułk był otoczony i cały dzień atakowany ze wszystkich stron. Rozkazałem utrzymać pozycje aż do nocy. Byliśmy pozbawieni wsparcia artylerii (została całkowicie zniszczona), podczas gdy Niemcy mieli do dyspozycji dużo lekkiej i ciężkiej artylerii, czołgów, bombowców i oczywiście piątą kolumnę. Odgłosy eksplozji

Of bombs and artillery shels were terrible.

A fly could not settle trough from the surrounding.

I that situation I say again my former (above mentioned) words: I had never expected things to be so bad so very bad.

All the Germans attacks made during the day were broken down in our infantry fire.

In the evening I ordered to break through the surrounding us ring on before recognized direction.

My regiment (two battalions – the third battalion was before noon brought to nought) was able (achieved) to force its way through. Our success was full. The losses were not heavy.

On the next day my regiment joined with its Division.

Bomb i artylerii były okropne. Mucha by się nie prześlizgnęła przez otoczenie.

W tej sytuacji powtarzam moje słowa: nigdy się nie spodziewałem, że będzie tak źle, tak bardzo źle. Wszystkie ataki Niemców przeprowadzone w ciągu dnia zostały stłumione przez ogień naszej piechoty.

Wieczorem rozkazałem przebić się przez otaczający nas pierścień po wcześniejszym rozpoznaniu kierunku. (trochę tam napisał niejasno)

Mój pułk (dwa bataliony – trzeci został zniszczony do zera przed południem) był w stanie się przebić. Nasz sukces był pełen, straty nie były duże. Następnego dnia mój pułk dołączył do swojej dywizji.

ORYGINALNY TEKST W JĘZYKU ANGIELSKIM

POLSKIE TŁUMACZENIE PŁK. LUDWIKA BAŁOSA

Battle at Biskupice Radłowskie
(on the River Dunajec)

On the fifth of September in the evening, the sixth Infantry Division was returning from Cracow – and the 20 Infantry Regiment was on the duty of rear – guard.

At noon on the seventh of September we reached a forest (wood) named Wał Ruda and stayed there three hours for rest.

At sixteen o'clock in the afternoon we started for town Dąbrowa Tarnowska (25 km north from Tarnów).

Between Dąbrowa Tarnowska and forest Wał Ruda flows river Dunajec. Two Infantry Regiments of our Division and their artillery managed to cross the only bridge on the river. In neighbourhood of the bridge lies a large village Biskupice Radłowskie. The staff of the 6th Division and above mentioned regiments with attached to them artillery, after crossing the bridge, marched in the east direction.

At this time my Inf. Reg. was again on the duty of rear-guard.

In a short time, we observed that from the south direction were driving very many German's tanks.

The newcoming tanks attacked us from: east, south and west.

In this situation I was faced with a task surpassing human possibility.

Everything around us was in fire (it fired nearly 500 wooden buildings). Our eyes were red with lack of sleep and of heat.

Death was flying above us and we saw that death.

Our losses were very heavy. During three hours we lost 300 killed and 500 wounded.

For the defence against the tanks we had only twelve artillery guns.

In spite of all that we were able to destroy sixteen German's tanks. Among the destroyed tanks was the tank of the German Commander colonel Baumgaret (?) (in German language = oberst)

He lost his life in his tank. Into our hands fell his portfolio with orders and maps.

After the death of the above mentioned colonel the German tanks crews lost as far their courage for fight that we were able to retire and force the river Dunajec three kilometers from the blazing village Biskupice Radłowskie.

Having forced the river – we marched towards east direction and finally.

Joined again our 6 Infantry Division on the east bank of the River San and fought many other bitter battles.

Explanations

The Polish Infantry regiment we may compare with the English Infantry Brigade (the Polish regiment consisted of 3,500 men (officers and soldiers))

Bitwa w Biskupicach Radłowskich (nad rzeką Dunajec)

Piątego września wieczorem, Szósta Dywizja Piechoty wracała z Krakowa – a 20 Pułk Piechoty pełnił funkcję tylnej straży.

W południe siódmego września dotarliśmy do lasu zwanego Wał Ruda i zostaliśmy tam przez 3 godziny na odpoczynek. O godzinie 16 wyruszyliśmy w kierunku miasta Dąbrowa Tarnowska (25 kilometrów na północ od Tarnowa).

Między Dąbrową Tarnowską i lasami Wał Rudy płynie rzeka Dunajec. Dwa pułki piechoty naszej dywizji i ich artyleria zdołały przejść przez jedyny most na rzece. Niedaleko rzeki leży duża wieś Biskupice Radłowskie.

Personel 6 Dywizji i wyżej wymienione pułki wraz z artylerią po przejściu przez most skierowali się na wschód. W tym czasie mój pułk piechoty pełnił funkcję tylnej straży.

W niedługim czasie zobaczyliśmy, że z południa nadjeżdża wiele czołgów niemieckich.

Czołgi, które nadjechały, zaatakowały nas od wschodu, południa i zachodu. W tej sytuacji musiałem stawić czoła zadaniu, które przewyższało ludzkie możliwości.

Wszystko wokół nas było w ogniu (spaliło się prawie 500 drewnianych budynków). Nasze oczy były czerwone z braku snu i z gorąca. Śmierć unosiła się wokół nas i widzieliśmy śmierć.

Ponieśliśmy ogromne straty. W ciągu 3 godzin straciliśmy 300 osób zabitych i 500 rannych.

Do obrony przed czołgami mieliśmy tylko 12 dział artyleryjskich.

Pomimo tego byliśmy w stanie zniszczyć 16 czołgów niemieckich. Pośród tych zniszczonych był czołg niemieckiego dowódcy – pułkownika Baumgaret (?) – w języku niemieckim oberst.

W tym czołgu stracił życie, w nasze ręce wpadło jego portfolio z rozkazami (lub orderami) i mapami.

Po śmierci wyżej wymienionego pułkownika załogi niemieckich czołgów straciły odwagę do walki, że byliśmy w stanie odstąpić i przejść przez rzekę Dunajec 3 kilometry od płonącej wioski Biskupice Radłowskie.

Po przekroczeniu rzeki Dunajec maszerowaliśmy na wschód i w końcu

Dołączyliśmy znowu do naszej 6 Dywizji Piechoty na wschodnim brzegu Sanu i dalej walczyliśmy w wielu innych zaciętych bitwach.

Wyjaśnienia:

polski pułk piechoty można porównać z angielską brygadą piechoty (polski pułk składał się z 3500 mężczyzn (oficerów i żołnierzy))

Powyższy tekst nie wnosi nic nowego do naszej wiedzy o bitwie radłowskiej i dla czytelnika może być nawet sporym rozczarowaniem, ale nie o wiedzę faktograficzną w gruncie rzeczy tutaj chodzi. Napisany w języku angielskim krótki artykuł adresowany był do czytelnika, który o wojnie obronnej 1939 r. zapewne niewiele wiedział, stąd też musiał być stworzony na pewnym poziomie ogólności, ale mimo to jest bardzo konkretny i wiernie odtwarza chronologię tamtych dramatycznych wydarzeń. W relacji ówczesnego podpułkownika Ludwika Bałosa wyraźnie wybrzmiewa, zwłaszcza w początkowych zdaniach, ton zimnowojenny, co było prawdopodobnie zamierzonym elementem obliczonym na usprawiedliwienie zajmowania się tak niewłaściwą tematyką przez czynnego oficera LWP w tamtym czasie. W tym miejscu wypada poświęcić parę słów osobie autora zaprezentowanych powyżej notatek i jego udziałowi w bitwie radłowskiej, aby uzupełnić to wszystko, co sam o swoim udziale w wojnie obronnej 1939 r. powiedział oraz podkreślić jego zasługi jako kustosza pamięci.

Ludwik Bałos (ur. 1897 r.) należał do pokolenia, które dorastało w nadziei odzyskania przez Polskę upragnionej niepodległości. Wcielony do austriackiej piechoty walczył na frontach I wojny. Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności postanowił poświęcić się karierze wojskowej. Walczy w wojnie z bolszewikami, służąc w 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich im. Stefana Batorego. W przededniu II wojny światowej, jako major, Ludwik Bałos obejmuje dowództwo 1 Batalionu 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej. 1 września o godzinie 1030 taran uderzeniowy niemieckiej 5 Dywizji Pancernej, składający się z 280 czołgów, uderzył na 3 Batalion 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej pod Pszczyną. W walkach pod Pszczyną i Ćwiklicami w dniach 1 i 2 września 6 Dywizja Piechoty poniosła olbrzymie straty (niektóre bataliony 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej i 20 Pułku Ziemi Krakowskiej zostały rozjechane gąsienicami czołgów niemieckich). W tej sytuacji major Ludwik Bałos, nie mogąc się doczekać na rozkazy dowódcy pułku płk. Kazimierza Brożka, podporządkował sobie pozostające w rejonie Pszczyny oddziały 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej i około godz. 1700 podjął decyzję o odwrocie. Ze względu na zajęcie rejonu Jankowic i Międzyrzecza przez Niemców, mjr Bałos skierował swoje oddziały na Piaszek, Bieruń Stary i Chełmek. Po wydostaniu się z kotła pszczyńskiego i uzupełnieniu kadrowych braków w okolicy Krakowa pułk na nowo był w pełnej gotowość bojowej. Kilka dni później w dniach 7 i 8 września major Ludwik Bałos wraz ze swoim pułkiem wziął na siebie główny ciężar walki w celu wyparcia Niemców z rejonu mostu w Biskupicach Radłowskich. Okupiona krwią żołnierzy pułku majora Bałosa bitwa w rejonie biskupickiego mostu umożliwiła wydostanie się z kolejnego kotła żołnierzom Grupy Operacyjnej „Boruta”. W dalszych dniach kampanii wrześniowej major Bałos prowadził z żołnierzami swojego pułku walkę z niemieckimi jednostkami w ciągłym odwrocie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie rubieże

Rzeczypospolitej 17 września sytuacja Polski stała się przesądzona. Skrajne wyczerpanie żołnierzy 6 Dywizji Piechoty oraz brak amunicji i lekarstw skłoniło generała Monda do podjęcia trudnej, ale jedynie słusznej decyzji o zaprzestaniu działań militarnych. 20 września wieczorem w Cieszanowie major Bałos przeprowadził ostatnią odprawę oficerów 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, podczas której podziękował wszystkim za trud i ofiarność, po czym rozwiązał swój oddział. Po zakończeniu walk wrześniowych wzięty do niewoli przez Niemców, wraz z innymi polskimi oficerami przebywał w oflagu. Po zakończeniu wojny zdecydował się na służbę w Ludowym Wojsku Polskim. W roku 1948 za zasługi podczas kampanii wrześniowej został uhonorowany Orderem *Virtuti Militari* V klasy. W LWP był kierownikiem cyklu kształcenia w oficerskiej szkole w Krakowie, a następnie objął dowództwo brygady Wojsk Ochrony Pogranicza. Po zakończeniu służby wojskowej w randze podpułkownika przeszedł w stan spoczynku. Ludwik Bałos praktycznie przez cały czas po wojnie odszukiwał swoich żyjących żołnierzy z września 1939 r. Na podstawie wielu rozmów udało mu się odtworzyć dziennik bojowy pułku piechoty, którym dowodził w kampanii wrześniowej. Dzięki Bałosowi wielu żołnierzom września przyznano należne odznaczenia za męstwo okazane na szlaku bitewnym 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej. W roku 1979 Ludwik Bałos został awansowany do stopnia pułkownika i odznaczony Krzyżem *Oficerskim Odrodzenia Polski*. Pozostając w stanie spoczynku, pułkownik Ludwik Bałos działał na rzecz utrwalania w zbiorowej pamięci chwały polskiego oręża. Wiele publikował, zarówno w prasie codziennej, jak i czasopismach fachowych; podejmował spory i polemiki z historykami opisującymi wydarzenia, w których brał bezpośredni udział. Zmarł 17 lipca 1990 r. w wieku 93 lat, pozostawiając po sobie dobrą pamięć wielkiego patrioty i wspaniałego dowódcy.

Pomimo upływu czasu największa bitwa wrześniowa 1939 r. na terenie Małopolski nadal odkrywa przed nami swoje tajemnice. Z archiwów, starych skrzyń, prywatnych zbiorów wypływają zdjęcia, dokumenty i relacje, wzbogacając naszą wiedzę i utrwalając pamięć historyczną o tym doniosłym, a zarazem tragicznym wydarzeniu.

Józef Trytek



II EDYCJA „CHARAKTERNI CUP”

W sobotę, 16 lipca na obiektach sportowych „Orlik” w Zabawie oraz w Radłowie odbyła się II Edycja Turnieju „Charakterni Cup” o puchar burmistrza Radłowa.

Do zawodów pierwotnie zgłosiło się 17 drużyn, lecz ze względów organizacyjnych do gry dopuszczono 10. Zespoły te zostały podzielone na dwie grupy. Grupa A swoje mecze rozgrywała na Orliku w Radłowie, natomiast Grupa B na Orliku w Zabawie. W fazie grupowej mecze toczyły się systemem każdy z każdym. Do półfinałów awansowały po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. W każdym z meczów nie brakowało emocji oraz dużej ilości bramek. Mecze grupy A, a także półfinały i finały okraszone były profesjonalnym komentarzem sportowym pana Krzysztofa Lechowicza z grupy „Gang Zakręconych Mastersów” – partnera i współorganizatora turnieju. Organizatorzy zadbali również o wodę i wyżywienie dla wszystkich zawodników, a także sędziów. Sponsorem wody była siłownia MasterGym z Żabna. O obsługę sędziowską zadbali panowie z OZPN Żabno.

Na zakończenie zawodów burmistrz Zbigniew Mączka wręczył najlepszym drużynom pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez firmę „Charakterni” z Żabna i jej właściciela pana Radosława Gwoźdźdza. Nagrodami były bony na odzież o wartości 2000 zł za pierwsze miejsce, 500 zł za drugie miejsce, 300 zł za trzecie miejsce. Dodatkową nagrodę w postaci wlewów witaminowych ufundował dla zwycięskiej drużyny pan Maciej Kaczówka. Oprócz pucharów dla najlepszych zespołów wręczone zostało trofeum dla najlepszego strzelca turnieju. Patronem medialnym całej imprezy była telewizja STARnowa.

II edycja zawodów, podobnie jak uprzednia, okazała się sukcesem organizacyjnym. W turnieju oprócz drużyn złożonych z lokalnych zawodników wystartowały reprezentacje z okolicznych miejscowości, a także 2 zespoły z województwa podkarpackiego. Miejmy nadzieję, że kolejne edycje również będą cieszyły się tak wielkim zainteresowaniem. Dziękujemy raz jeszcze wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji imprezy.

Poniżej prezentujemy szczegółowe wyniki turnieju z podziałem na fazę grupową i finałową:

Grupa A

CHARAKTERNI – IRYDA MIELEC – 3:0

THE OFFICE – LUX BRACIA GRZYB – 1:1

CHARAKTERNI – GALICJA SĘDZISZÓW – 5:0

IRYDA MIELEC – THE OFFICE – 0:1

LUX BRACIA GRZYB – GALICJA SĘDZISZÓW – 3:2

CHARAKTERNI – THE OFFICE – 1:0

IRYDA MIELEC – LUX BRACIA GRZYB – 1:6

THE OFFICE – GALICJA SĘDZISZÓW – 8:1

CHARAKTERNI – LUX BRACIA GRZYB – 0:4

IRYDA MIELEC – GALICJA SĘDZISZÓW – 4:0

Awans do fazy finałowej uzyskały zespoły LUX BRACIA GRZYB i CHARAKTERNI.

Grupa B

DPD – STOWARZYSZENIE PIERWSZE NIEPODLEGŁE – 7:0

WESTOVIA – AKADEMIA BOKSU – 5:0

DPD – TEAM – 1:2

STOWARZYSZENIE PIERWSZE NIEPODLEGŁE – WESTOVIA – 0:3

AKADEMIA BOKSU – TEAM – 0:4

DPD – WESTOVIA – 0:2

STOWARZYSZENIE PIERWSZE NIEPODLEGŁE – AKADEMIA BOKSU – 1:3

WESTOVIA – TEAM – 2:0

DPD – AKADEMIA BOKSU – 1:0

STOWARZYSZENIE PIERWSZE NIEPODLEGŁE – TEAM – 0:8

Awans do fazy finałowej uzyskały zespoły WESTOVIA i TEAM.

Faza finałowa:

1 półfinał: LUX BRACIA GRZYB – TEAM – 3:1

2 półfinał: WESTOVIA – CHARAKTERNI – 1:1 (rzuty karne 5:4 dla WESTOVIA)

mecz o 3 miejsce: TEAM – CHARAKTERNI – 1:2

finał: LUX BRACIA GRZYB – WESTOVIA 1:3

Klasyfikacja końcowa:

1 miejsce: WESTOVIA

2 miejsce: LUX BRACIA GRZYB

3 miejsce: CHARAKTERNI

4 miejsce: TEAM

Najlepszy strzelec turnieju: SEBASTIAN BŁONIAK – LUX BRACIA GRZYB (11 bramek).

MISTRZOSTWA W SZACHACH BŁYSKAWICZNYCH

W niedzielę, 28 sierpnia w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie odbyły się Mistrzostwa Małopolski w Szachach Błyskawicznych.

Impreza ta gości w Radłowie już po raz drugi. Dziękujemy władzom Małopolskiego Związku Szachowego za zaufanie i możliwość organizacji tego ważnego turnieju.

Zawody oficjalnie zostały otwarte przez prezesa Małopolskiego Związku Szachowego Kamilę Kałużną oraz sędziego głównego Wiesława Kasperka. Do turnieju zgłosiło się 58 zawodników z całej Małopolski. Mecze rozgrywane były tempem 3 minuty na grę i dwie sekundy na ruch. Wśród uczestników pojawiło się dwóch arcymistrzów szachowych. Byli to Mirosław Grabarczyk – na co dzień reprezentujący barwy klubu KSz Hetman Płock, który występuje w I lidze szachowej oraz Petro Golubka – reprezentant Ukrainy. Podczas turnieju rozegrano 20 rund.

Zawodnicy oraz kibice pomiędzy rundami mogli skorzystać z dań i przekąsek przygotowanych przez Koło Gospodyń „Radłowski Gryf”. Jak zawsze wyżywienie było jedną z największych „atrakcji” turniejowych. Warto podkreślić, że impreza została zorganizowana w ramach projektu o nazwie „Otwarte Mistrzostwa Małopolski w Szachach Błyskawicznych” realizowanego przy wsparciu województwa małopolskiego. Głównym organizatorem było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu Rekreacji i Turystyki „Start” w Radłowie.



Kategoria Open:

- 1 miejsce – Jerzy Kyć – TSz Skoczek Sędziszów Małopolski
- 2 miejsce – Petro Golubka – Ukraina
- 3 miejsce – Bartłomiej Kucharski – MKSz Gryf Dębica
- 4 miejsce – Michał Popiół – PKS Wiatrak Bydgoszcz
- 5 miejsce – Mirosław Grabarczyk – KSz Hetman Płock
- 6 miejsce – Kamil Wolak – GKSz Hetman Pilzno

Kategoria Junior Młodszy:

- 1 miejsce: Kacper Niewola – UKS Omega
- 2 miejsce: Fryderyk Jakubowski – UKS Gambit Wesoła
- 3 miejsce: Olga Dębowska – MKS MOS Wieliczka

Kategoria Junior Starszy:

- 1 miejsce: Michał Wzorek – Klub Szachowy Kana Tarnów
- 2 miejsce: Filip Korda – MKS MOS Wieliczka
- 3 miejsce: Mateusz Węgrecki – Klub Szachowy Kana Tarnów

Dodatkowo zostały wręczone nagrody:

Najstarszy zawodnik turnieju:

Andrzej Kawula – PUKS Karolina Tarnów

Najlepsza zawodniczka turnieju:

Halina Jałowiec – GKSz Hetman Pilzno

Najlepszy zawodnik z gminy Radłów:

Dariusz Jackowski – PUKS Karolina Tarnów



Oprócz poczęstunku na uczestników czekały puchary oraz nagrody rzeczowe, które na zakończenie turnieju wręczył burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Dziękujemy wszystkim zawodnikom za wspaniałą walkę. Trzeba podkreślić, że losy tytułu ważyły się do samego końca, a zwycięzca wygrał turniej różnicą 0,5 punktu. Obok prezentujemy szczegółowe wyniki rozgrywek.

Kamil Sobota
Fot. Maksymilian Pochroń



VII EDYCJA GRUPA AZOTY TRIATHLON RADŁÓW

W dniach 9-10 lipca na terenie naszej gminy odbyła się VII już edycja zawodów Grupa Azoty Triathlon Radłów. Pandemia, wojna na Ukrainie

oraz szereg jej następstw diametralnie zmieniają oblicze sportu w naszym kraju, co zauważyć można również śledząc tak ciekawą dyscyplinę, jaką jest Triathlon. W tym roku, w przeciągu dwóch dni, gościliśmy ponad 300 zawodników z całego kraju, a także kilku reprezentantów spoza granic naszej ojczyzny.

Organizatorzy zawodów postanowili wprowadzić kilka istotnych nowości w stosunku do lat ubiegłych. Strefę zmian przeniesiono na teren utwardzony asfaltem, co pozwoliło bardziej komfortowo ustawić stojaki rowerowe. Najistotniejszą modyfikację przeszła trasa biegowa, która dotychczas prowadzona była w większości przez ulicę Polną. Dzięki uprzejmości firmy Kruszgeo oraz mieszkańców mających swoje działki przy jeziorze, wytyczony został nowy szlak przebiegający wokół dwóch stawów pożywowych. Malownicza, choć trudna, trasa usytuowana została pomiędzy jeziorami a lasem, co dodawało jej uroku, a startującym zawodnikom miało zapewnić chwilę wytchnienia w cieniu drzew. Trasa, choć piękna, okazała się jednak dość kłopotliwa przy mocno deszczowej pogodzie, która utrudniała pracę organizatorów w całym tygodniu poprzedzającym zawody. I choć deszcz padał również w sam niedzielny poranek, to szlak udało się optymalnie przygotować, dzięki czemu zawodnicy mogli zobaczyć urokliwe i dotąd nieznane oblicze „Radłowskiej Riwiery”.

Oprócz zmian organizacyjnych pojawił się również nowy organizator zawodów. W tym roku nad całością imprezy czuwało Stowarzyszenie na Rzecz Przeciwdziałania Zjawiskom Patologii Społecznej „Amos” prowadzone przez Edytę Kożuch. Zawody przygotowywała pani dyrektor Marta Gałuszka ze swoim teamem wolontariuszy. Sztab doświadczonych, niebojących się żadnej pracy ludzi kolejny raz stanął na wysokości zadania.

Bezpieczeństwa podczas Triathlonu, jak zawsze, pilnowali niezawodni strażacy z całej gminy Radłów, a także jednostki policji, ratownicy wodni pod dowództwem pana Jacka Pękali, Maltańska Służba Medyczna, Wataha oraz obsada sędziowska z Polskiego Związku Triathlonowego.

Sercem zawodów był jak zawsze Green Bar, w którym zawodnicy mogli smacznie zjeść oraz odpocząć. W Green Barze na startujących czekało również zimne, bezalkoholowe piwo ufundowane przez sponsora imprezy – firmę Carlsberg Polska. Dziękujemy zarządowi Carlsberga za dostarczenie prawie tysiąca puszek różnych napojów bezalkoholowych. Dziękujemy również panu Danielowi Mrugale za skoordynowanie przekazania napojów organizatorom. Piwo bezalkoholowe cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem wśród zawodników i mamy nadzieję, że w kolejnych latach firma ta również będzie jednym z partnerów zma-

gań triathlonowych w Radłowie.

Patronem medialnym, który przygotował materiał z zawodów była telewizja STARnowa.

W tym roku udało nam się również pozyskać kilku sponsorów, którzy wsparli naszą imprezę. Bez ich pomocy organizacja tego typu zawodów nie byłaby możliwa.

Głównym sponsorem, który jest z nami od samego początku, jest oczywiście Grupa Azoty. Dzięki wsparciu tej firmy możemy spotykać się już po raz VII na jednej z największych imprez sportowych w tej części województwa małopolskiego. Oprócz Grupy Azoty dużą pomoc uzyskaliśmy od firmy Bruk-Bet z Niecieczy. Cieszymy się z tej współpracy i liczymy również na współdziałanie w kolejnych latach. Nie możemy zapomnieć także o firmie Witospol. Lokalny przedsiębiorca od kilku lat chętnie wspiera inicjatywę i organizację tego typu zawodów. Dziękujemy również firmom EKOM, Riviera Camp, Firma Handlowa Sport Centrum, Delikatesy Cezar – Kępa Bogumiłowska, Nikola, F.H.U. Trans-Ziem Marcin Trytko.

W swoich podziękowaniach nie możemy zapomnieć o naszych stałych partnerach. Dziękujemy firmom Katamaran, Wake Park oraz Green Bar za wszelką pomoc podczas organizacji Triathlonu.

Na ręce pana burmistrza Zbigniewa Mączki składamy również podziękowania dla gminy Radłów. Za wsparcie i wzorową współpracę podczas organizacji kolejnej już, VII odsłony tej imprezy. Od zawodników wielokrotnie słyszymy, że uwielbiają Radłów. To miejsce, do którego wracają co roku. Radłów zmienia się na lepsze. Nad „Riwierą Radłowską” powstaje coraz więcej obiektów o charakterze turystycznym, co daje możliwości jeszcze lepszego wypoczynku na terenie tej pięknej i malowniczej gminy.

Po podziękowaniach przyszedł czas na podsumowanie VII edycji Grupa Azoty Triathlon Radłów. W zawodach wzięło udział blisko 320 zawodników z całej Polski oraz z zagranicy. Uczestnicy rywalizowali na dwóch dystansach (Sprint oraz ¼ Iron Man). Zawodnicy startowali indywidualnie, a także w sztafetach. Po zakończonych zawodach, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, rozdano nagrody w kategoriach Open kobiety i mężczyźni, a także w kategoriach wiekowych.

Dziękujemy raz jeszcze wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji imprezy. Dziękujemy mieszkańcom gminy Radłów za fantastyczny doping na trasie rowerowej i cierpliwość w związku z czasowym zamknięciem dróg. Po zakończonych zawodach burmistrz Zbigniew Mączka ogłosił, że kolejna VIII edycja Triathlon Radłów odbędzie się w drugi weekend lipca 2023 roku. Miejmy nadzieję, że nic i nikt nie pokrzyżuje nam wspólnych planów i że spotkamy się znów na zawodach.

Zapraszamy za rok!

Kamil Sobota
Fot. Krzysztof Skóra

Poniżej prezentujemy wyniki z sobotnich i niedzielnych zawodów:

Sobota 09.07.2022

Kategoria Open kobiety:

- 1 miejsce: Twardowska Anna – GB Sport Rzeszów
- 2 miejsce: Sikora Joanna – Kraków
- 3 miejsce: Rybczyńska Ewelina – Brzyski Tri Team Kraków

Kategoria Open mężczyźni:

- 1 miejsce: Małek Michał – Bontcycling.pl Tarnów
- 2 miejsce: Dudziak Tomasz – Polar Team Kraków
- 3 miejsce: Pogonowski Maciej – Evolution Triathlon Niepolomice

Sztafety SPRINT:

- 1 miejsce: Triathlon Team Bochnia
- 2 miejsce: Proswim
- 3 miejsce: Pływak & Global



Niedziela 10.07.2022

Kategoria Open kobiety:

- 1 miejsce: Jasińska Patrycja – Anna Halska Coaching Tychy
- 2 miejsce: Kłosowicz Alina – Tarnów
- 3 miejsce: Roman Agnieszka – Triathlon Team Bochnia

Kategoria Openmężczyźni:

- 1 miejsce: Turek Marcin – TriWise/Allegro Przecław
- 2 miejsce: Borkowski Tomasz – Zabrze
- 3 miejsce: Michalski Andrzej – Krystek Team Tarnów

Sztafety ¼ IRON MAN:

- 1 miejsce: Triathlon Team Bochnia II
- 2 miejsce: Bike Brothers Team
- 3 miejsce: Grupa Azoty



83 KM - Z OKAZJI 83. ROCZNICY WYDARZEŃ WRZEŚNIA 1939 R.

W przedostatnią niedzielę września odbył się rajd rowerowy „83 km – z okazji 83. rocznicy wydarzeń września 1939”. Impreza zorganizowana została przez Grupę Proszowice-Rajdy Rowerowe, Oddział IPN w Krakowie oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Patronat honorowy nad imprezą objęli burmistrz Proszowic Grzegorz Cichy oraz burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka.



Kilkudziesięciu miłośników aktywnego spędzania wolnego czasu wyruszyło w niedzielny poranek z Proszowic na trasę śladami żołnierzy Armii „Kraków”. Impreza miała charakter turystyczno-dydaktyczny i skierowana była do młodzieży i dorosłych z gmin Proszowice i Radłów. Na trasie rajdu znalazły się miejsca upamiętniające walki i ofiary II wojny światowej (m.in. kwatery żołnierzy Armii „Kraków” poległych w bitwie pod Proszowicami, pomnik Obrońców Szkoły w Radłowie, kwatera wojskowa i pomnik żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 w Radłowie, pomnik poległych w rejonie folwarku „Szatanówka” oraz pomnik Bohaterów Września 1939 w Biskupicach Radłowskich).

Rajd rozpoczął się przy kwaterze 120 żołnierzy 55 Dywizji Piechoty Armii „Kraków”, którzy polegli w bitwie pod Proszowicami 7 września 1939 roku. Przed rozpoczęciem rajdu losy dywizji i jej dowódcy Stanisława Kalabińskiego przypomniał dr Marcin Chorążki z krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej oraz burmistrz Proszowic

Grzegorz Cichy. Po dwóch godzinach wszyscy dotarli do Radłowa i zostali przywitani przez dyrektora Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie Barbarę Marcinkowską oraz przewodniczącą Rady Miejskiej w Radłowie Piotra Kaperę, który w każdym z miejsc pamięci przybliżył uczestnikom tragiczną historię lokalnych wydarzeń.

Organizatorzy przy każdym pomniku zapalili znicze pamięci od uczestników rajdu, natomiast na cmentarzu w Proszowicach i Radłowie dodatkowo od burmistrza Grzegorza Cichego. W spotkaniu przed pomnikiem w Biskupicach Radłowskich uczestniczył sołtys Kazimierz Sarnacki. Pierwsza część rajdu zakończyła się odpoczynkiem w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich, gdzie



w miłej atmosferze, przy pysznym obiedzie i poczęstunku, można było porozmawiać i podzielić się wrażeniami.

Rajd był sportowym upamiętnieniem wydarzeń września 1939 r. a jednocześnie ostatnim punktem lokalnych obchodów. Jego uczestnicy zwiedzili miejsca, w których toczyły się walki oraz oddali hołd ich ofiarom. Oprócz miejscowych amatorów kolarstwa skupionych w grupie Proszowice-Rajdy Rowerowe wzięła w nim udział grupa rowerzystów z Radłowa oraz sympatyzujący z grupą rowerzystów z Niepołomic i Miechowa.





Uczestnicy rajdu pokonali trasę: Proszowice – Koszyce – Górka – Zaborów – Wał Ruda – Wola Radłowska – Radłów – Biskupice Radłowskie – Szczurowa – Górka – Koszyce – Proszowice, czyli 103 km. Wszyscy, mimo zmiennej pogody, pokonali wyznaczony dystans. Aby zaliczyć rajd i otrzymać pamiątkowy medal należało przejechać co najmniej 83 kilometry.

Dziękujemy bardzo za pomoc i nieocenione wsparcie Wydziałowi Ruchu Drogowego KMP w Tarnowie, OSP w Radłowie oraz sołtysowi Biskupic Radłowskich Kazimierzowi Sarneckiemu i Zespołowi Regionalnemu „Biskupianie”.

Źródło: IPN Oddział Kraków
Urząd Gminy i Miasta Proszowice
Fot. Łukasz Kędzior

IV TURNIEJ SOŁECTW GMINY RADŁÓW

W Brzeźnicy zorganizowany został IV Turniej Sołectw Gminy Radłów. Imprezę połączono z piknikiem charytatywnym dla Michałka.

Drużyny rywalizowały w siedmiu dyscyplinach, tj.: biegu w workach, rzucie kaloszem, wbijaniu gwoździ, biegu z wodą, kasie dożynkowej, slalomie z miotłą oraz tradycyjnym dojeniu krowy.

W zawodach uczestniczyło 10 zespołów, które reprezentowały Biskupice Radłowskie, Brzeźnicę, Łękę Siedlecką, Marcinkowice, Radłów, Sanokę, Siedlec, Wał-Rudę, Wolę Radłowską i Zabawę. Zmaganiom towarzyszyła wspaniała atmosfera i wielkie emocje, nie zabrakło również rywalizacji sportowej.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Wał-Rudy, która okazała się bezkonkurencyjna z wynikiem 67 punktów. Na drugim miejscu uplasowały się Marcinkowice – 48 pkt, a na trzecim Wola Radłowska z 46 punktami.

Drużyny, po odebraniu nagród pieniężnych, jednogłośnie zdecydowały o przekazaniu swoich wygranych na leczenie Michałka, dla którego w tym dniu zbiórkę prowadzili nauczyciele z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Radłowskiej.

www.gminaradlow.pl
Fot. Maksymilian Pochroń



WARSZTATY SURWIVALU

Dzięki zaproszeniu Urzędu Miasta i Gminy Radłów mieliśmy przyjemność prowadzić warsztaty dla dzieci i dorosłych mieszkańców gminy.

Najmłodsza uczestniczka miała 4 lata. I kto powie, że survival jest tylko dla osób pełnoletnich?

W trakcie ćwiczeń działaliśmy w miejscowości Brzeźnica w otoczeniu pięknych lasów i stawów. Polecamy to miejsce miłośnikom sportu, którzy lubią naturalne zadrzewione trasy.

Uczestnicy zdobywali wiedzę z etyki outdoorowej, czyli uczyli się wypoczywać na łonie przyrody bez pozostawiania po sobie śladów. Omawialiśmy też przygotowanie do wyprawy wraz z odpowiednim doбором wyposażenia podstawowego i dodatkowego. Porównywaliśmy sprzęt i akcesoria opisując ich wady i zalety. Nie mogło zabraknąć rozpalania ognia krzesiwem na różnych podpałkach i w różnych warunkach, np. w nocy bez sztucznego światła, a jak już zapaliliśmy ognisko, to oczywiście musiała się pojawić „leśna herbata” z miodem i pieczone kielbaski. Pamiętając o bezpieczeństwie w trakcie wypraw, omawialiśmy wyznaczanie kierunków świata w terenie oraz szukanie charakterystycznych punktów orientacyjnych. Zgodnie z obietnicą jesteśmy umówieni na kolejne spotkanie, na którym udoskonalimy w praktyce zdobyte umiejętności. Do zobaczenia na leśnych bezdrożach.

Krzysztof Domarecki
koordynator Stowarzyszenia
Polska Szkoła Survivalu – Grupa Podhale



RADŁOWSKIE BIEGI LEŚNE

W niedzielę, 25 września w miejscowości Brzeźnica odbyła się impreza biegowa o nazwie Radłowskie Biegi Leśne.

W jej skład wchodziły: II Ćwierćmaraton im. Edwarda Mleczki oraz II Marsz Nordic Walking im. Stanisława Domareckiego. Kolejna edycja turnieju zgromadziła zawodników z całego województwa małopolskiego, którzy chcieli sprawdzić swoje możliwości na trudnej trasie przełajowej. Organizatorzy, we współpracy z Lasami Państwowymi, zadbali o „leśny” charakter imprezy. Cieszymy się po raz kolejny, że swoją obecnością zaszczycił nas profesor Edward Mleczko, którego imię nosi Ćwierćmaraton. Oprócz profesora w tym roku gościliśmy rodzinę śp. Stanisława Domareckiego. Krzysztof Domarecki, syn pana Stanisława, jest koordynatorem Polskiej Szkoły Surwiwalu – Grupa Podhale.

Dzięki współpracy z Krzysztofem Domareckim udało się nam pozyskać bardzo poważnego partnera – sponsora, czyli Chochołowskie Termy. Właściciele parku wodnego z basenami termalnymi ufundowali nagrody, a także przekazali wiele gadżetów, które weszły w skład pakietów startowych dla zawodników.

Podczas zawodów otwarte były stanowiska promujące Lasy Państwowe.

Dla wszystkich uczestników przygotowano ciekawe upominki, w których królowało drewno oraz kolorystyka leśna nawiązująca do charakteru imprezy. Trasa zawodów prowadziła ścieżkami leśnymi, a start i meta ulokowane zostały przy Domu Ludowym w Brzeźnicy. Nad bezpieczeństwem zawodów czuwali sędziowie, a także zespół ratowników medycznych.

Zdarzenie było realizowane w ramach projektu „Sportowa Natura”, którego organizatorem było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „Start” w Radłowie. Uczestnicy, oprócz pakietów startowych, po zakończonych zawodach otrzymali pamiątkowe drewniane medale. Na najlepszych zawodników poszczególnych kategorii wiekowych czekały statuetki oraz nagrody rzeczowe ofiarowane przez sponsorów. Dziękujemy wszystkim fundatorom za przekazane upominki, wodę, drożdżówki, napoje, a także vouchery i karnety. Sponsorzy, którzy pomogli nam zrealizować tę imprezę sportową to: Chochołowskie Termy, firma Certech, Kuźnia Fryzjerska Wojciech Jewuła, Zakład Piekarniczo-Cukierniczy „Malinka”, firma Akma, firma TSS Spółem, firma Werteks, firma Okna i Drzwi Jerzy Marciniak, firma Plastbud, firma Arkan, Wiesław Budzyń.



Nie możemy również zapominać o naszych stałych partnerach, bez których organizacja takiego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa: miasto i gmina Radłów oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie, Gang Zakręconych Mastersów, Siłownia Master Gym, marka Charakterni, sołectwo Brzeźnica,

Koło Gospodyń z Brzeźnicy, Polska Szkoła Surwiwalu – Grupa Podhale. Dzięki zaangażowaniu tych wszystkich podmiotów udało nam się zorganizować kolejną już edycję Ćwierćmaratonu oraz Marszu NW.

Po zakończonych zawodach każdy z uczestników mógł zasmakować się w pysznym żurku przygotowanym przez Koło Gospodyń z Brzeźnicy oraz różnych innych potrawach, które zostały przyrządzone z darów, jakie daje nam las. Na stołach gościły specjały z grzybów, a także dziczyzna. Nie zabrakło również stoiska z kiełbasą z grilla, hamburgerami, a także napojami chłodzącymi.

Imprezą towarzyszącą biegom był Turniej Sołectw Gminy Radłów.

Oprócz rywalizacji sportowej podczas zawodów organizatorzy przeprowadzili zbiórkę na rzecz chorego mieszkańca wsi Brzeźnica – Michałka. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej, we współpracy z kołami gospodyń z Woli Radłowskiej, z Brzeźnicy, z Łęki Siedleckiej oraz z Wał-Rudy, przygotował wspaniałe domowe ciasta, które rozchodziły się jak ciepłe bułeczki. Oprócz ciast na stołach pojawiły się przetwory na zimę, a także rzeczy przekazane przez sponsorów na licytację. Życzliwość i otwarte serca wszystkich uczestników sprawiły, że na koniec imprezy stoły pozostały puste, a puszki wolontariuszy wypełniły się po brzegi. Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli za tak wielką szczodrość i wsparcie Michałka. Zebrane środki finansowe pomogą w długiej i ciężkiej rehabilitacji.

*Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu i Rekreacji „Start”
Fot. Krzysztof Skóra*

TURNIEJ O PUCHAR BURMISTRZA RADŁOWA

Końcem wakacji (26-28 sierpnia) Radłowska Liga Tenisa Ziemnego zorganizowała Turniej o puchar burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączki. Sędzią głównym był p. Grzegorz Wrona.

WYNIKI:

Kategoria Open Mężczyźni

1. Jakub PIĄTEK - Tarnów
2. Jakub STOLARSKI - Tarnów
3. Michał POPEK - Brzesko

Kategoria Open Kobiety

1. Justyna LECHOWICZ - Radłów
2. Urszula CIEŚLIKOWSKA - Tarnów
3. Paulina LECHOWICZ - Radłów

Kategoria 50+

1. Tadeusz SWACZYNA - Bogumiłowice
2. Marek MANIOCHA - Wietrzychowice
3. Andrzej SROKA - Radłów





MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W RADŁOWIE

KINO KRĘGIELNIA BILARD / SNOOKER

ZAPRASZAMY ŚRODA - NIEDZIELA
GODZ. 14:00 - 22:00



KINO



Bilet normalny - **18 zł**

Bilet ulgowy - **15 zł**

- dzieci i młodzież szkolna,
- studenci do 26 roku życia,
- seniorzy od 60 roku życia.

Repertuar oraz rezerwacje:

www.mck.kulturaradlow.pl / tel. 783 241 619



KRĘGIELNIA



Cena za 1 godzinę gry

środa, czwartek - **40 zł**

piątek, sobota, niedziela - **50 zł**

Ilość osób na 1 torze zgodna z aktualnie obowiązującym regulaminem.



BILARD / SNOOKER



Cena za 1 godzinę gry

czwartek - niedziela - **30 zł**

Rezerwacje:

www.mck.kulturaradlow.pl

tel. 783 241 619

FAUNA i FLORA GMINY RADŁÓW

"Nad brzegiem Dunajca"
Fot. Daniel Kopacz

Dunajec



Czajka



Czapla biała



Dziki



Lis